R
G
B
WH
GR
BL
Grey Scale #13
C
M
Y
K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES PICTA .COM

8-3
2145
BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

CZARY

NA DWORZE BATOREGO.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wyeh.

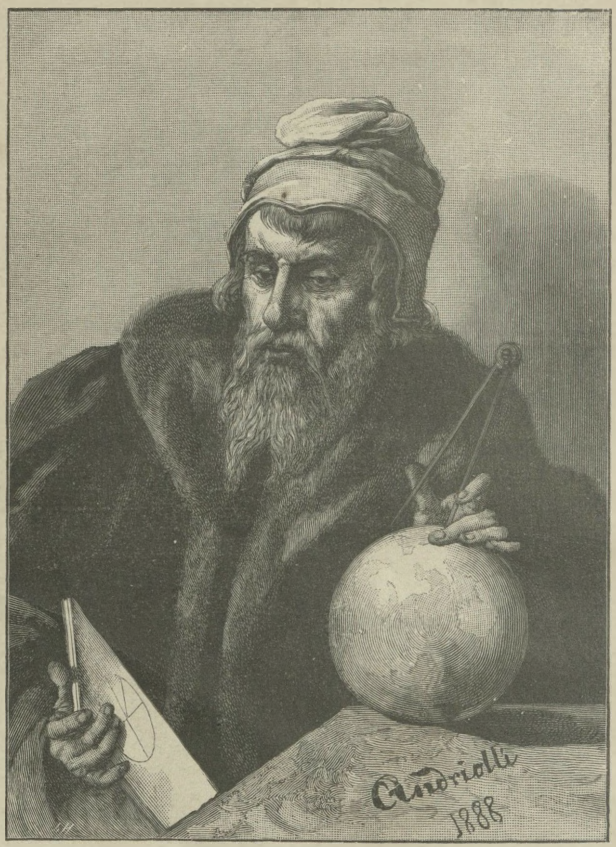

Dr JAN DEE

ASTROLOG I CZARNOKSIĘŻNIK

ELŻBIETY KRÓLOWEJ ANGIELSKIEJ.

1527 — 1607.

według współczesnego wizerunku rysował M. E. Andriolli,

ryt. J. Holewiński.

CZARY
NA DWORZE BATOREGO.

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wyd.

KARTKA

Z DZIEJÓW MISTYCYZMU W XVI. WIEKU,

JAKO PRZYCZYNEK

DO CHARAKTERYSTYKI KRÓLA STEFANA.

PRZEZ

Alexandra Kraushara.

LEOPOLD ŚWIDERSKI
Adwokat Przysięgły
W WARSZAWIE
Kapucyńska 3.

KRAKÓW.
G. GEBETHNER I SPÓŁKA.
1888.

9(438)

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.....
Działu Zbiorów Zwartych - Akademii Ekonomicznej

l. inw. 2445 704

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

3385/1

KRAKÓW. — DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

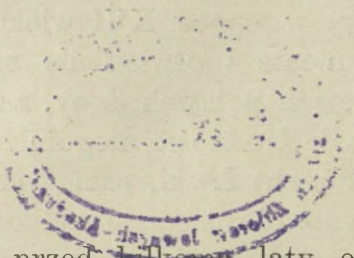

Kiedym przed kilkoma laty ogłosił był monografią żywota Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego, (1536—1605), krytyka naukowa powitała tę pracę sympatycznie i poświęciła jej we wszystkich bez wyjątku czasopismach polskich gruntowne sprawozdania i rozbiory.

To niezwykłe zainteresowanie się badaczy, wskrzeszoną z pyłu zapomnienia postacią historyczną z XVI wieku, było o tyle usprawiedliwione, że istotnie, bez dokładnego obeznania się ze szczegółami bogatego w materyał dziejowy żywota Olbrachta Łaskiego, wpływu, jaki swego czasu wywierał na oto-

czenie i na losy kraju, środków, jakimi się posługiwał w przeprowadzaniu politycznych akcyj, podczas trzech z kolei elekcyj w epoce XVI wieku, należyte zrozumienie i oświetlenie tyle ważnej w dziejach polskich doby, zawszeby nastręczało trudności niepomierne.

Olbracht Łaski, sam, jako poważny kandydat do tronu Jagiellonów, pozostawał w bliskich stosunkach nietylko ze wszystkimi wybitniejszymi w XVI wieku działaczami politycznymi w Polsce, z posłami wszystkich zagranicznych monarchów, którzy się o zdobycie osieroconego po zgonie Zygmunta Augusta berła ubiegali, ale nawet z najpotężniejszymi owego czasu monarchami Europy prowadził korrespondencyą rozległą.

Zbadanie kilku archiwów państwowych zagranicznych, naprowadziło mnie na ślad niezmiernie ciekawych i ważnych szczegółów i wyświetliło bardzo wiele wątpliwości. O ile siły jednego pracownika rozpatrzeniu się w owej masie dokumentów, listów, odezw, pro-

tokułów, uchwał i relacyj politycznych podołać mogły, starałem się cały dostępny mi materyał nagromadzić i skupić około głównego bohatera opowiadania, uszeregować go i rozklasyfikować według dat i wypadków najważniejszych.

Ztemwszystkiem, pomimo że zebrany z niemałym mozołem źródłowy materyał, przeszedł nawet oczekiwania, jakie żywiłem, zabierając się do naszkicowania wizerunku Olbrachta Łaskiego, krytyka naukowa, między innymi zarzutami, podniosła w pierwszym rzędzie ten, że materyał źródłowy nie został przez autora wyczerpanym należycie, i, podczas gdy jedni wymawiali autorowi, że mu jakoby „gwałtownie chodziło o napisanie dwóch tomów“ (*Prawda*, z r. 1881) inni zarzucali, że „obfitość treści była taka, że na dwakroć obszerniejsze starczyłaby dzieło“ (*Kłosy*, Wrzesień 1881), lub też, że gdyby autor spożytkował wszystkie materyały źródłowe „mógłby był zrobić z nich

przyzwoity trzeci tomik dzieła". (*Ateneum*, Kwiecień, 1882).

W kilka lat dopiero później, krytyka wyrozumiała, która, na razie, z powyższymi zarzutami łączyła się była, przyszła do przeświadczenia, że wina niewyczerpania materyału źródłowego nie ze wszystkiem po stronie autora monografii leżała.

„Na obronę p. K. — pisał w *Ateneum* w r. 1886 Prof. August Sokołowski, w sprawozdaniu z wydawnictw archiwów rumuńskich, obejmujących wiele nieznanych a ciekawych o Łaskim szczegółów — słusznie powiedzieć można, że zadanie jego, wobec ogromu źródeł rękopiśmiennych i drukowanych nie było łatwe. Dokładne studya po archiwach, rozrzuconych po całym obszarze ziem dawnej Rzpltej Polskiej, są przedsięwzięciem przechodzącem niemal siły jednostki, a i z drukowanych prac niejedna ujdzie uwagi, skrzętnego badacza. Na dowód tego, niech posłuży ta okoliczność, że w chwili, gdy obaj z Prof.

Zakrzewskim pisaliśmy nasze sprawozdania o pracy p. K. istniała już książka zawierająca w sobie ciekawe a nieznane szczegóły do życia Olbrachta Łaskiego, a mimo to pozostała dla nas nieznaną".

Lecz nietylko na tym jednym materyale, dotyczącym wyłącznie epoki Stefana Batorego, ogranicza się szereg niespożytkowanych w dotychczasowych opracowaniach bijografii Olbrachta Łaskiego, drukowanych źródeł.

Sam, już po wydaniu książki, z żalem przekonałem się, że istniała owych źródeł cennych a nie wyzyskanych moc wielka i gdyby traf szczęśliwy pozwolił mi był z nich korzystać przy pisaniu monografii, osobistość jej bohatera w wielu punktach stałaby się wyrazistszą, z niemałym dla dziejów polskich z XVI wieku pożytkiem...

Wiele z owych nieznanych a ciekawych szczegółów odnalazło się przypadkowo, przy gromadzeniu materyału do zamierzonej monografii żywota Mikołaja Wolskiego, późniejszego mar-

szałka wielkiego koronnego, długoletniego towarzysza robót politycznych i wędrówek Łaskiego po obczyźnie, wiele innych, niemniej cennych, zawdzięczam wskazówkom naukowej krytyki i tym zdobyczom, jakie historyografia nasza, w ostatnich kilku latach, na polu poszukiwań archiwalnych do dziejów Stefana Batorego osiągnęła.

Nie wymieniając na teraz pokaźnego szeregu owych odnalezionych materyałów, zaznaczyć muszę jedynie, że gdyby kiedykolwiek przyjść jeszcze mogło do ponownego opracowania monografii Olbrachta Łaskiego, wiele szczerb i niedomówień w pierwiastkowem wydaniu ujawnionych, zapełnićby można było szczegółami w innem zupełnie świetle działalność wojewody stawiającemi, właściwszeby znaczenie przybrały ważne epizody dziejowe XVI-go i z początku XVII wieku, z działalnością tą skojarzone najściślej.

„Chcąc scharakteryzować prawdziwą fizyognomią drugiej połowy XVI

wieku — temi słowy, z powodu monografii mojej, określa doniosłe dla dziejów znaczenie postaci Łaskiego, nieodżałowany Jarochowski (*Niwa*, Listopad 1881 r.) — wieku, świetnego na zewnątrz, przedstawiającego obraz pełen rozmaitości, odznaczającego się światłem, walkami ducha i przekonań, wybujałego w swych objawach często zbytkiem zdrowia i obfitości, jaśniejącego niemniej wielkimi czynami i postaciami, jak skażonego wybrykami samowoli, lub, co gorsza, splamionego i zaciemnionego objawami złych namiętności, niepodobna wybrać sobie na specymen, streszczający w sobie kalejdoskopijnie wady, przywary i przymioty wieku, postaci lepszej i stosowniejszej od Olbrachta Łaskiego. Olbracht Łaski, to uosobienie naszego XVI wieku".

Pod etycznym względem małoby co zyskała na ujawnieniu owych źródeł nowych postać bohatera, zyskałaby wszakże na niem całość dziejów krajowych, nie było bowiem faktu wybitniejszego w cza-

sokresie między 1566 r. a rokiem 1605 w Polsce z którymby nie był powiązanym i na któryby nie wpływał awanturniczy nasz wojewoda sieradzki.

Opisując w monografii koleje losów Łaskiego na obczyźnie, po obiorze Stefana Batorego, szkicowo jedynie przedstawić mogłem pobyt i działalność Łaskiego na sejmie w Ratysbonie, konszachty jego z posłami w. księcia moskiewskiego we Wiedniu i w Pradze Czeskiej, wyjazd do Florencyi na dwór w. księcia Toskańskiego i dalszą jego podróż do Rzymu.

Czasokres między pobytem Łaskiego w Rzymie, a powrotem do Polski, celem ukorzenia się przed Batorym, szwankował na braku szczegółów, wyświetlających należycie pobudki reakcyi w przekonaniach Łaskiego i jego uczuciach ku osobie króla Stefana, reakcyi, która go nagle, z zawziętego wroga, w jawnego stronnika Batorego zamieniła.

Scena ze Zdanem Kwaszninem (T. II. 149) zdawała się autorowi owym mo-

mentem, który, w życiu wojewody stanowił przełom stanowczy i skłonił go do porzucenia dotychczasowej polityki buntu przeciw prawowitej, przez naród uświęconej władzy.

Pogląd taki nie napotkał opozycyi ze strony naukowej krytyki. Podzieliła go ona w zupełności, upatrując w owem: *vade retro satanas!* objaw obudzonego w sercu wojewody uczucia obowiązku względem kraju, a zarazem „chwilę przełomu i zwrotu na zgubnej pochyłości“ na jaką go manowce buntowniczych intryg przywiodły. (*Czas*, 19 Sierpnia 1881).

Nowe zdobycze źródłowe, ujawnione w wydawnictwach nowszych, jak również odnalezione w niesłychanie rzadkich i ciekawych księgach w XVII wieku drukowanych, rzuciły więcej światła na pobudki i cele wojewody, jakie żywił, składając czołobitność tronowi Batorego.

Okazało się z nich dowodnie, że w charakterach demonicznych i prze-

wrotnych, reakcya nie następuje pod wrażeniem jednego, stanowczego bodaj wypadku, że nasiąknięta zgubnemi wpływami natura grzesznika, pozostaje sobie wierną, nawet i w pozornych aktach uległości, a jeżeli nawet zewnętrznie przybiera formę skruchy i żalu, nie dzieje się to bez obrachowania, bez widoków korzyści namacalnych, nic wspólnego z wewnętrznem odrodzeniem niemających...

Oprócz tego rodzaju wskazówek do charakterystyki psychicznych właściwości wojewody Łaskiego, przybył nam ciekawy materyał faktyczny, do zapełnienia szczerby w obrazie działalności Łaskiego za panowania, a nawet przy boku króla Stefana, na dworach w Krakowie i w Niepołomicach.

Nie będzie on i dla odtworzenia charakterystyki Batorego obojętnym...

Przedstawi nam on króla Stefana i wojewodę Łaskiego, jako mistyków, uciekających się przy pomocy najgłośniejszych w XVI wieku magów i spi-

rytystów: Dra Jana Dee i Edwarda Kelleya, do przeniknienia tajników przyszłości, tej przyszłości, która, dla Batorego, w rychłym po owych czarnoksięzkich experymentach zgonie, ziścić się miała...

I.

In templo plus quam Sacerdos.
In Republica plus quam Rex.
In sententia dicenda plus quam Senator.
In judicio plus quam Jurisconsultus.
In exercitu plus quam Imperator.
In acie plus quam Miles.
In adversis perferendis, injuriisque condonandis plus quam Vir.
In publica liberate tuenda plus quam Civis.
In amicitia colenda plus quam Amicus.
In convictu plus quam Familiaris.
In venatione ferisque domandis plus quam Leo.
In tota reliqua vita plus quam Philosophus.

Epitaphium pod wizerunkiem króla Stefana, dołączonym do kolońskiego wydania kroniki Kromera, z r. 1589.

ROZDZIAŁ I.

Upodobania historyografii polskiej. — Rok pamiątkowy. — Wydawnictwa okolicznościowe. — Prace specyalne. — Monografie poświęcone pamięci Batorego. — Program Prof. Zakrzewskiego. — Źródła dziejowe Prof. Pawińskiego. — Obrazki rodzajowe. — Charakterystyka Batorego. — Pułkownik Ridolfino. — Dyaryusz Wielewickiego. — Bielski. — Heidensztein. — Pamiętnik Jewłaszewskiego. — Zmiana w usposobieniu króla Stefana.

Historyografia współczesna polska przedstawia to charakterystyczne zjawisko, że, skupione około przewodniej myśli gromadzenia zewsząd cegiełek do okazalszego gmachu ojczystych dziejów, umysły historyków i badaczy, bez uprzedniego porozumienia, zwracają się w pewnych momentach ku jednej wybitniejszej postaci, lub ku jednej dziejowej chwili i zbierając dla podniesienia i uwydatnienia ich ważności, ciekawsze a nieznane dotychczas materyały źródłowe,

rzucają na tę predylekcyjną postać, lub na tę dziejową chwilę snop żywszego światła.

Był czas, gdy kwestya pierwiastkowego ustroju państwa polskiego, jego geneza i historyczny rozwój roznamiętniały umysły badaczy; była znów chwila, gdy wszystkie usiłowania pracowników na historycznej niwie, zwracały się ku epoce i postaci Sobieskiego.

Po niej, nastąpił zwrot ku głębszemu zbadaniu dziejów XVIII wieku i tych przyczyn polityczno-społecznej natury, które się złożyły na przyspieszenie upadku samoistności kraju.

Obecnie nastąpiła doba studyów nad wiekiem szesnastym, nad tą postacią zwłaszcza, która schyłkowi owej epoki w historyi narodu polskiego nadała niezaprzeczone piętno wielkości i potęgi — nad sympatyczną króla Stefana postacią.

Ten zwrót ostatni jeszcze nie ustał, a do spotęgowania ogólnego zajęcia się umysłów bohaterską osobistością siedmiogrodzkiego książęcia przyczyniła się

bezwątpienia trzechsetna rocznica zgonu wielkiego króla.

Zanim jeszcze nieznany wielbiciel pamięci Batorego przekazał Akademji Umiejętności w Krakowie fundusz na wydawnictwo książki, poświęconéj panowaniu Stefana, już w Warszawie, staraniem zasłużonego professora Pawińskiego, zaczęto ogłaszać cenne, dotychczas nieznane materyały źródłowe, obejmujące rozmaite strony państwowéj działalności Batorego.

Jednocześnie z owemi publikacyami Biblioteka Ordynacyi Krasińskich poświęciła tom jeden wydawnictwu aktów dyplomatycznych z epoki pierwszych lat panowania tego króla.

Sprawy wojenne Batorego znalazły następnie bogaty komentarz w księdze wydanej staraniem Akademii Umiejętności pod redakcyą X. Ignacego Polkowskiego.

Organizatorską i prawodawczą działalność króla Stefana opisał w *Gazecie Lwowskiej* (N. 284—89) i w *Genezie Trybunału koronnego* Oswald Balzer.

W Warszawie, w szeregu odczytów publicznych, usłyszano z katedry świetny wykład Prof. Tarnowskiego poświęcony literaturze Batorowskiej epoki i wrażeniom, jakie otwarcie trumny bohatera i widok prochów Batorego w duszy nielicznych świadków owego uroczystego momentu obudziły.

Tygodnik Illustrowany warszawski poświęcił numera pamiątkowe 205 i 206 z r. 1886 wspomnieniom o Batorym, skreślonym przez Jarochowskiego, Pawińskiego, Kallenbacha, Orzeszkową, i Korotyńskiego.

Jednocześnie, uczony Jezuita O. Pierling opracował w szeregu drobnych, lecz wypełnionych źródłową treścią rozpraw, dzieje dyplomatycznych rokowań, które zakończyły zwycięzkie pochody wojenne Batorego i plany jego, ku skruszeniu ottomańskiej potęgi skierowane.

Niewyliczając w tem miejscu szczegółowo pokaźnego szeregu prac drobniejszych, treści pokrewnej, między któremi z uznaniem podnieść należy

wyczerpujący referat Dra Augusta Sokołowskiego, o polityce tureckiej Stefana Batorego, jak również zajmujący artykuł X. Załęskiego o królu Stefanie (NN. 36 i 37 Dodatków do *Przegl. Powsz.* z 1886 i 1887), oraz bardzo wielu luźnych artykułów krytycznych i sprawozdawczych, panowaniu jego poświęconych, stwierdzić już dziś można, że do zewnętrznej historyi kraju z epoki dziesięciolecia (1576—1586) posiadamy bardzo obfite źródła, prostujące w znacznej mierze dotychczasowe, nieraz błędne o niem poglądy i wypełniające luki, jakie się dotychczas w studyach dziejowych nad ową epoką ujawniały.

Ztemwszystkiem, historya polityczna, dyplomatyczna i wojenna, choćby najszczegółowiej opracowana, nie stanowi jeszcze wykończonego obrazu danej epoki, o ile w niej góruje majestatycznością i potęgą jedna wybitna postać, ześrodkowująca w sobie znamienne cechy narodu, który ją na swoim postawił

czele i splendorem królewskiego otoczył majestatu.

Im więcej nagromadzimy świateł, skierowanych ku uplastycznieniu przerastającego głowy współczesnych osobnika, jego fizycznej i duchowej postaci, tem łacniejszem będzie zrozumienie pobudek i sprężyn, jakie działalnością jego na zewnątrz kierowały, tem jaśniejszem i wyrazistszem stanie się tło, na którem się widownia dziejowych wypadków zarysowywała.

Nie bez słusznej racyi przeto, Prof. Zakrzewski, wydając naukowy program badań nad epoką Stefana Batorego [1]), w tej chwili właśnie, gdy się zdawało, że do skompletowania dziejowych źródeł mało już co nieznanego pozostaje, skeptycznie o rezultatach owych poszukiwań się odzywa...

„A jednak — pisze — dziś, w 300 lat po jego śmierci, cóż my wiemy o tym

[1]) *Stefan Batory. Przegląd historyi jego panowania.* Z powodu 300 letniej rocznicy śmierci króla Stefana. Kraków, 1887.

tak dzielnym królu? Czy znamy dostatecznie jego osobę i jego dzieje? Czy możemy i człowieka i jego panowanie scharakteryzować prawdziwie? Czyż potrafimy rządów jego znaczenie i doniosłość wszechstronnie a sprawiedliwie ocenić? Na tak postawione pytanie trzeba koniecznie odpowiedzieć — przecząco“

Dziesięcioletni okres panowania Batorego wypełnionym był tak szczelnie zapasami z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem, objawy życia powszedniego głuszyła tak dalece surma wojny i łoskot toporów burzących dawne urządzenia, że, z po za rusztowań przygotowujących gmach nowych urządzeń, trudno rozpoznać istotne, ludzkie oblicze Tego, który owej wojennej wrzawie i pracom wewnętrznym ku podźwignieniu narodu skierowanym przodował.

Sama nadto postać Batorego mało się nadawała do studyów nad najosobistszemi jej upodobaniami, nad jej duchową, że się tak wyrażę, fizyognomią.

Ci, co króla Stefana obserwowali

bliżej nawet, dziejopisowie jego epoki: Heidensztein, Bielski, Orzelski, przedstawiają nam Batorego jako bojownika, wodza, organizatora, polityka...

Życie jego prywatne, jego osobiste upodobania i skłonności, zasady etyczne, filozoficzne przekonania, namiętności i słabostki ludzkie, stosunek do podżyłej Anny Jagiellonki, stosunek do przyjaciół, dworzan i w ogóle do najbliższego otoczenia, pokrywa dotychczas nieodsłonięta tajemnica...

Jeśli nam z niedomówień historyków, Batoremu współczesnych, pozostała charakterystyka Stefana określająca wrażenie, jakie na otoczeniu sprawiał, mianowicie: „że natura obdarzyła go najświetniejszemi przymiotami umysłu i ciała, jakby w jednej osobie jego pokazać chciała całą doskonałość ludzką“ [1]) to, z owych określeń krasomówczych, trudno wyrobić sobie dokładne pojęcie o psychicznych właściwościach człowieka,

[1]) R. Heidenstein. *Dzieje.* (przekł. Spasowicza) T. II. str. 203.

który, i swem pochodzeniem, swym rodem i upodobaniami, nie dostrajał się do ogólnego typu monarchy, pomazańca boskiego i wybrańca narodu, jaki, między innemi, uosabiali sobą Jagiellonowie, a nawet efemeryczny na ich tronie następca — Henryk Walezy.

Podjęte ostatniemi czasy, g'woli dokładniejszemu scharakteryzowaniu osobistości Batorego, próby, między któremi wymienić należy z uznaniem drobną lecz z talentem obrazowania nakreśloną „*Kartkę z XVI wieku*“ nieodżałowanego Bernarda Kalickiego [1]) i wdzięczny obrazek rodzajowy naszkicowany przez Prof. Pawińskiego, na tle zamiłowania króla do zabaw myśliwskich [2]), tej dotkliwej szczerby we wiadomościach naszych o życiu prywatnem króla Stefana nie wypełniają.

Upodobania tego rodzaju, jak np. łowy myśliwskie, są dość pospolitym nietylko na dworach monarszych zjawi-

[1]) *Niwa*. R. 1882. T. I, str. 859.
[2]) *Źródła dziejowe*. T. XI.

skiem. Zdradzają one pewną rzutkość, odwagę i zręczność, lecz, obok tego, mogą być tylko świadectwem pochopności do rozrywek, do wrażeń czysto fizycznych, bez głębszej, psychicznej doniosłości...

Ztąd też, nawet po odczytaniu artykułu Prof. Pawińskiego *„Stefan Batory, jako myśliwiec“*, w którym, na tle ogólnego zamiłowania współczesnych Batoremu do łowów i rozmaitych sposobów łowieckich w XVI w. w Polsce stosowanych, znajdujemy sporo charakterystycznych rysów, wprost do osoby bohatera odnoszących się; postać Batorego pozostaje w umyśle czytelnika niewyraźną, od ogólnego tła otoczenia mało odskakującą [1]).

[1]) Sam autor odczuwa niewątpliwie brak dokładniejszych charakterystycznych szczegółów do odtworzenia postaci bohatera, jeśli w zakończeniu swego wdzięcznego obrazka rodzajowego wyraża życzenie, aby tych szczegółów zbierano jak najwięcej: „Im więcej — pisze Pawiński (str. 49) zbierze się tych szczegółów, które wyjaśnią usposobienie, skłonności, zwyczaje dzielnego Batorego, jednego z największych naszych królów, tem dokładniejszym będzie rysunek jego postaci, tem prawdziwszem oświetlenie, tem barwniejszym koloryt malowidła“.

Do zewnętrznej charakterystyki Batorego również niewiele posiadamy szczegółów, a te, jakie nam pozostawili współcześni, zgodnością się nie odznaczają. Podczas gdy jedni przedstawiają nam Batorego jako męża wysokiego wzrostu, postaci okazałej; inni, malują go nam jako chudego, średniego wzrostu mężczyznę. Wielewicki, a za nim Bielski, twierdzą, że zewnętrznemi rysami twarzy przypominał Atyllę, czego jednak współczesny, a świetnie wykonany wizerunek w edycyi kolońskiej Kromera z r. 1589, bynajmniej nie potwierdza [1]).

---

[1]) Nuncyusz Calligari w relacyi swej kardynałowi Ptolomeo Galli (de Come) w r. 1578 złożonej, pisze: „król Stefan jest wzrostu wysokiego, jak Ojciec św. (Grzegorz XIII) dobrej tuszy i dobrze zbudowany, włosów kędzierzawych i czarnych, nosi brodę bardzo krótko strzyżoną". W dyaryuszu Wielewickiego. (*Script. rer. Polon.* VII. str. 97) taką znów znajdujemy charakterystykę: „Fuit corpore quadrato, ac statura *mediam paulo excedente*, facie dignitatis plena, capillo nigro colore *fusco* sumul et rubante, *naso sublimo*, nec desunt qui descriptionem formae extremae Atillae Regis illi murifice convenisse affirment". Bielski wreszcie (*Kronika*, wyd. Sanoc. str. 1535), tak charakteryzuje Stefana: „Był to pan wysokiej urody i krasny dosyć, twarzy pociągłej, płci rumiano-czarnej, włosów czar-

Nierównie obfitszą w pożądane charakterystyczne szczegóły jest relacya pułkownika w służbie Rzplitej, Dominika Ridolfino, który, jako inżynier i wynalazca kul explodujących, czas długi przy Batorym przebywał i w ostatnich wyprawach wojennych króla Stefana czynny przyjmował udział [1]). W relacyi tej, odnalezionej przez Prof. Milcyadesa Santoni w bibliotece Florenckiej, a obejmującej wiadomości czysto osobistej natury, komunikowane przez Ridolfiniego z Polski i Moskwy przyjaciołom we Włoszech, znajdujemy ugrupowanie znamiennych rysów charakteru Batorego: jego skromność, prostotę, niewymuszoność w stosunkach do dworzan i otoczenia, a takie właśnie drobne rysy, odsłaniające nam psychiczne właściwości króla Stefana, niemało się do uplastycznienia jego postaci przyczyniają.

---

nych a zębów dziwnie białych, nosa kęs zakrzywionego, z jakim pospolicie Atyllę malują".

[1]) *Przewodnik naukowy i liter. lwowski.* R. 1878. T. II. str. 649.

„Stefan Batory — pisał Ridolfino — jest wzrostu słusznego, budowy silnej, chudy; nosi wąsy jak stary żołnierz. Ubiera się skromnie, po węgiersku. Na głowie nosi kołpaczek przycięty krótko, z piórem wrzekomo kapłoniem, lecz które rzeczywiście kapłoniem nie jest. Przyczyną noszenia takiego pióra, jest ta okoliczność, iż przedtem, gdy Jego Królewska Mość używał piór kosztowniejszych, wszystka szlachta sadziła się na to, aby go w tej mierze naśladować. Aż tu pewnego dnia, gdy król ukazał się z takiem, jak teraz piórem, panowie jego orszaku to zobaczywszy odeszli precz z konfuzyą... Sypia w łóżku, mającem trzy piędzi szerokości, bez kotary, lub czegoś podobnego. Rękawiczek nie używa żadnych [1]). Żyje, jak naj-

[1]) Widocznie noszenie rękawiczek i za czasów Batorego uważano za rodzaj zniewieściałości, znajdujemy bowiem w *Pamiętniku* podsędka nowogrodzkiego Teodora Jewłaszewskiego (wyd. X. Lubomirski. Warszawa 1860 str. 49) następującą wzmiankę pod r. 1586. „Już się w tych czasach król Stefan kapeluszem i rękawicami nie bawił, z czego pierwej szydzili Węgrzy".

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

oszczędniej. Posiada przytem następne cztery wielkie zalety: Po pierwsze, jest dobrym katolikiem, powtóre, lubi słuchać cudzej rady, po trzecie, wykonywa natychmiast to, co postanowił, po czwarte, nie żałuje swego życia w potrzebie. W sądach cywilnych nader rozważnym i przytomnym jest. Mówią o nim, iż odkąd objął rządy, więcej zasądził sporów, aniżeli trzej poprzedni królowie razem. Wielu zawołanych pieniaczy, woli raczej ugodzić się obopólnie, aniżeli stanąć przed jego obliczem, bo biada temu, po czyjej stronie krzywda jest, chociażby niewiem kim był. Owóż, widzicie z tego, jaki to prawy i cnotliwy monarcha jest".

Takież pochlebne świadectwo cnotliwości i prostoty królewskiej znajdujemy w słowach spowiednika Batorego, Marcina Laterny. Na dworze Stefana i w obozie niewidać było zbytku, ni opilstwa, ani gier w kostki, ani próżniaków i leniuchów, lecz modlitwy i budujące rozprawy o potrzebach kościoła i pań-

stwa, albo „sądowe spraw roztrząsania, z uszczerbkiem nieraz zdrowia“, gdyż podpisów królewskich na rozmaitych aktach liczono nieraz po kilkaset dziennie. Łatwym był i dostępnym król w stosunkach z ludźmi szukającymi jego opieki i sam supliki nawet najlichszych biedaków przyjmował“ [1]).

Pomimo owych niezaprzeczenie sympatycznych rysów charakteru niepodobna nie zauważyć, że charakter ten, wbrew zdaniu Prof. Pawińskiego [2]) jednolitym nie był, że mnóstwo w nim napotykamy sprzeczności, zwłaszcza, jeśli zestawimy obok siebie niektóre rysy usposobienia króla Stefana, znamionujące jednocześnie i rzewność serdeczną i porywczość, a nawet niejednokrotnie i okrucieństwo, jakiego w postępkach swoich liczne dawał dowody.

Ten sam człowiek, który, bez wahania oddawał pod miecz katowski Ości-

[1]) X. Sł. Załęski: *Stefan Batory*, w *Dod.* do N. 37 *Przegl. Powsz.* str. XVII.

[2]) *Źródła dziejowe* XI.

ków, Iłowskich, Zborowskich i kilkudziesięciu naraz kozaków obwinionych o gwałty w Jahorliku i Benderze, a zwłoki ściętych „na kawałki siec zalecał“, człowiek, który na sejmie warszawskim 1585 r. po mowie posłów niewahał się porwać do korda, godząc w taki sposób na majestat reprezentacyi narodowej, człowiek, który porywczość swoją [1])

[1]) Gwałtowności króla Stefana, wiele mamy dowodów. Wzmiankowany wyżej Ridolfino (str. 651) podaje następujący szczegół charakterystyczny: „Gdyśmy przybyli do Wilna — pisze — Jegomość Pan kanclerz poszedł wspołem z nami pokłonić się królowi. Wszyscy weszliśmy do komnaty królewskiej, tuż zaraz za Jegomością. Ja wchodząc też wśród ciżby nadeptałem przypadkiem nogę chartowi kanclerskiemu. Pies zaskomlał trochę. Gdy potem postąpiłem naprzód, aby podług obyczaju ucałować rękę królewską, chart ów zerwał się za mną i ukąsił mnie w łydkę. To obaczywszy Najjaśniejszy Pan powstał z krzesła i kopnął psa tak silnie, iż padł jak długi na środek izby... Możecie sobie wystawić ile ten postępek Najjaśniejszego Pana zdumiał wszystkich. Następnie, gdy chciałem ucałować króla w rękę, on mi ją umknął, a pochwyciwszy za moją, uścisnął ją“.

W autografie proboszcza Eckarda von Schwoben, cytowanym przez Wierzbowskiego w dziele: „*Krzysztof Warszewicki*, str. 297, znajduje się następna charakterystyka Batorego: Euer Kay. Maj (Rud. II) zueschike ich item orationem Chr. Varsevitii *in obitum Stephani*, daraus zu ver-

posuwał do tego stopnia, że raz mowę posła przerwał okrzykiem: *tace nebulo!* a do króla Jana szwedzkiego, uderzając w szablę, zwrócił się z apostrofą: *Docebo ego istum regulum!* człowiek, który w niepohamowanym gniewie wyzywał na pojedynek władzcę ościennego państwa, który, grożąc karą śmierci autorom pism historycznych, jakieby bez jego zezwolenia wydać się ośmielono [1]) w swych uniesieniach nielubił wcale trzymać się drogi ścisłego prawa i polityki wyrozumiałej, a wniósłszy do zarządu krajem wiele samowładztwa „nieraz surowością naśladował Tur-

nemen, seine Tuecklein, und wird nicht widersprochen, *dass er ingratus, vindicativus und sanguinarius gewesen*".

[1]) Edykt o cenzurze z 7 Lutego 1580. „Ist di Annahme richtig — pisze Hausmann — dass Stephan durch dieses Edict eine ohne königliche Genehmigung erfolgende Publication historischer Schriften mit der Todesstrafe bedroht, so liefert dieser Brief einen nicht unwichtigen *Beitrag zur Charakteristik des Königs. Sein Mangel an Rechtsgefühl, seine immer und immer wieder durchbrechende Neigung zur Willkür und Eigenmächtigkeit erscheinen hier im grellem Licht*" Studien zur Gesch des Königs Stephan von Polen, w *Verhandlungen der gel. Estnisch Gesell.* Dorpat, T. X. 1881 str. 37.

ków [1]), ten sam człowiek, był chwilami rzewnym i czułym jak niewiasta i śmierć przyjaciela opłacał łzami i chorobą obłożną [2]).

Ceniąc swój majestat królewski wysoko, jako człowiek z pośledniejszego względnie pochodzenia, wydźwignięty własną zasługą, dzielnością i osobistą przedsiębiorczością na tron jednego z najpotężniejszych w XVI wieku narodów, Batory, dawał w życiu prywatnem dowody zaniedbania zewnętrznych form owego majestatu w ubiorze, rozmowie i jedzeniu [3]), tak, że po tem, do

[1]) Moraczewski: *Dzieje*, T. V. str. 224.

[2]) Laureo w depeszy cyfrowanej z r. 1577 do mons. di Torcello pisze: „Il re di Polonia, avendo avuta nuova della morte d'un signor ungaro, suo grande amico, ch'era di principali di quel regno, *entro in si grande malincolia e dispiacer*, che stette tre giorni *ritirato, senza farsi vedere*, e poi, forse per la medesima cagione, s'era in Vladislavia ammalato di febbre" Wierzbowski: *Vincent a Laureo*, str. 531.

[3]) Charakterystyczne pod tym względem szczegóły podaje Kalicki w *Kartce z XVI wieku*. Petrycy w *Polit. Arystot.* str. 368 pisze: król Stefan w szaciech i potrawach prostych kochał się, a w obozie czasem na suchej rzepie przestał".

czego społeczność polską przyzwyczaiły wytworność i splendor dworów Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Henryka Walezego, ów brak ogłady i wykwintu monarszego, równał się niemal że zupełnemu lekceważeniu majestatu królewskiego.

Lecz nietylko w zewnętrznych przejawach swoich upodobań i skłonności ujawniała się owa dziwna dwoistość charakteru Batorego.

Pomijając już przeskok w przekonaniach religijnych człowieka, który, z żarliwego stronnika nowinkarzy przedzierżgnął się z łatwością w najgorliwszego syna Kościoła [1]) a rozpocząwszy starania o pozyskanie korony Jagiellonów od przysłania do Polski aryanina Blandraty, sprawował rządy pod duchowym wpływem OO. Sokołowskiego, Skargi i Hozyusza — możemy na innych przykładach dowieść, że natura

[1]) Przy objęciu przez Batorego rządów w Polsce, mówiono: Vix aliquem sub Transilvano principe catholicum superfuturum. Dzieduszycki: *Piotr Skarga* T. I. str. 229.

duchowa króla Stefana nie była „jednolitego odlewu“, że znajdujemy w niej mnóstwo sprzeczności, które, jakkolwiek w niczem nie umniejszają posągowej postaci bohatera, stanowią wszelako psychiczną zagadkę, dla rozwiązania której, szukać dopiero należy odpowiedniego klucza.

Batory był niezaprzeczenie człowiekiem umysłu światłego i nad wiek swój wykształconego.

„Roztropność jego — pisze Heidenstein — była zadziwiającą; nabył jej czytaniem i rozmyślaniem historyków węgierskich, tureckich i włoskich. Lubił najbardziej Cezara i ciągle go miał pod ręką. Po łacinie mówił doskonale, a wszystkie jego słowa nosiły na sobie niezaprzeczone piętno mądrości, tak dalece, że za wyrocznie prawie uchodziły“.

Taka opinia historyka o Stefanie Batorym w najzupełniejszej pozostaje harmonii z tem, co o działalności bo-

hatera wiemy i co nas takiem dla niego przejmuje uszanowaniem.

Założyciel akademi wileńskiej, zwolennik i wykonawca kalendarzowej reformy, organizator poczty i skarbowości, twórca Trybunału, człowiek, który, w wieku XVI, przy wymiarze sprawiedliwości nieznał różnicy między starostą a żydem, człowiek, który, ku wstydowi i hańbie naszego oświeconego stulecia, już w wieku XVI nie wahał się nazwać oskarżenia żydów o używanie krwi chrześciańskiej do obrządków religijnych potwarzą i groził oskarżycielom karą śmierci [1]), człowiek, który pragnął do systematu pańszczyźnianego wprowadzić pewne ulgi i karę chłosty na grzywny zamieniał [2]), człowiek, który dzieląc trudy obozowe z żołnierstwem, chłopów na polu bitwy do godności szlachty podnosił, człowiek, który w zamiarze nadania uniwersytetowi jagiellońskiemu kierunku humanitarnego,

[1]) Pawiński: *Źródła dziejowe* T. XI. str. 1.
[2]) Morawski: *Dzieje* T III. str. 95.

hojnem uposażeniem ściągał do stolicy pierwszorzędnych luminarzy europejskich, człowiek, któremu Roselli wydając w r. 1586 kilkotomowy komentarz obejmujący encyklopedyę wiedzy teologicznej, historycznej, przyrodniczej i metafizycznej [1]), tom V swego dzieła przypisał, z oświadczeniem, iż mało jest nauk, któreby królowi niedostępnemi były; taki człowiek — musiał być niewątpliwie umysłem trzeźwym, praktycznym, postępowym, nawet w takiem znaczeniu, jakie epoka nowoczesna owemu osławionemu określeniu nadawać zwykła.

A jednak ów człowiek, tak odmiennego od współczesnych sobie umysłowego ustroju, o całe niebo przerastający wyobrażeniami i dążnościami swoje otoczenie, ów człowiek rzutki, energiczny, przedsiębiorczy, bojownik niezrównany, prawodawca, organizator i strategik, mający bardzo wiele rysów wspól-

[1]) Ann. Roselli: *Pymander Mercurii Trismegisti.* Tom V.

nych z Napoleonem Wielkim, choćby nawet pod względem jednakiego prawie czasokresu dzierżenia monarszego berła, rozmiłowania w lekturze Cezara, rozległych planów przekształcenia ustroju Europy, jakie snuł nieustannie i oka ku Wschodowi zwróconego, ku któremu, pieszo, w kożuszku, na czele swoich zastępów, opatrzonych dalekonośnemi armatkami, ciągnął tą samą drogą, jaką, w półtrzecia wieku po nim, zasypały śniegi kampanii 1812 roku, ten sam człowiek, pod koniec swego panowania, zdradza pewną melancholię, niechęć do życia, żądzę samotności i dumań o życiu przyszłem, słowem, z człowieka rzutkiego i energicznego zmienia się w samotnego mistyka, szukającego w czarach i wywoływaniu duchów osłody dla znękanego swego umysłu...

„Szkoda królu — w ten sposób odzywa się naoczny świadek ostatnich lat króla Stefana, Jewłaszewski [1]), żeś owe

[1]) *Pamiętnik*, wyd. Lubomirskiego. Warszawa 1860 str. 51.

lat kilka, po wielkich pracach, do których byłeś za młodości przyuczon, odpoczywając zabawiałeś się w Grodnie! Mojem zdaniem, gdybyś zwykłej oddawał się pracy, jeszczebyś dłużej był potrwał... Lecz Bóg wiedział zapewne dlaczego tak mieć chciał, nie inaczej!“...

Taka nagła i niespodziewana zmiana w usposobieniu Batorego, nie była przypadkową.

Musiały się na jej wywołanie złożyć przyczyny głębsze, doniosłości niepośledniej i spowodować reakcyą w psychicznej organizacyi tego niepospolitego umysłu.

Kto wie, czy w owych właśnie przyczynach, nie spoczywa słowo rozwiązania polemicznej zagadki, jaka się w sporach pomiędzy lekarzami: Simoniuszem i Buccellą po śmierci króla wywiązała?

Przypisując sobie wzajemnie nieumiejętność leczenia, nie pozostawili nam oni rzeczywistej dyagnozy choroby, która, w rezultacie zgon spowodowała,

a mając na uwadze tylko zewnętrzne oznaki tej choroby, niechcieli, czy też nieumieli wniknąć w psychiczny stan pacyenta, jego przygnębienie moralne, w jakiem, już od lat paru pozostawał przed zgonem...

Dalekim jestem od mniemania, aby kartka niniejsza, z pracowicie uzbieranego materyału ułożona, do rozwiązania ostatecznego niewyjaśnionej podotąd zagadkowej śmierci króla Stefana w czemkolwiek przyczynić się mogła.

Cel pracy niniejszej będzie już osiągnięty w zupełności, jeśli do odtworzenia psychicznego stanu króla Stefana Batorego w ostatnich latach jego życia, dorzuci nieco nieznanych dotychczas szczegółów, jeśli, na podstawie źródeł rzadkich, a wiarogodnych, odsłoni nam z życia Batorego jeden z ciekawszych epizodów i narysuje olbrzymią jego postać w otoczeniu najgłośniejszych mistyków i uprawiaczy czarnoksięskiej sztuki w XVI stuleciu...

ROZDZIAŁ II.

Stan umysłów w Polsce pod koniec panowania Batorego. — Zdradzieckie knowania. — Zamachy. — Zborowscy — Opozycya podnosi głowę. — Cierpienia moralne króla. — Gorzka przemowa do posłów. — List do Kromera. — Fastidio et molestia. — Śmierć Grzegorza XIII. — Agitacye Habsburgów. — Apatya króla Stefana.

Praca dziejowa Batorego — pisze Szujski — pozostała w historyi jak złamana kolumna, jak berło olbrzyma, którego nikt po śmierci właściciela dźwignąć nie umiał“ [1]).

Przewidujący umysł bohatera niemógł bez zniechęcenia patrzeć na rwące się pod wpływem nieprzyjaznych żywiołów, nici usiłowań, którym poświęcił najpiękniejszy okres swego życia.

Ukorzone dzielnością oręża bunty opornych miast, zaczęły podnosić nie-

[1]) Szujski: *Dzieje*, III. 50.

sforną głowę w pokątnych knowaniach awanturniczych rodów, skierowanych ku podminowaniu w kraju i za granicą prawowitej władzy.

Na Litwie wykryto zdradę Grzegorza Ościka; w Koronie, coraz głośniej odzywały się protesty Zborowskich i ich stronników, ostrzegające naród przed samowładztwem Stefana. Urok sławy jego wojennej, niedawno takim opromieniony blaskiem, powoli blednąć począł. Wielkie zamiary króla skierowane ku opatrzeniu granic Rzplitej, ustaleniu form przyszłej elekcyi, urządzeniu odzyskanych Inflant, poprawy skarbowości, starano się obrócić w niwecz niesfornemi krzykami obrażonych w swej samowoli i ambicyi magnatów.

Wykryto spisek Samuela Zborowskiego, potem nowe jego knowania z Gosławskim i Bokczyckim we Lwowie. Zbrodnicza ręka spiskowców godziła na życie króla podczas weselnego obchodu Gryzeldy z Zamojskim, towarzyszyła mu podczas łowów w Niepo-

łomskich borach, czyniła nań zasadzkę na Zborowskiej trawie, podczas przejazdu króla do Grodna.

Miarka cierpliwości Stefana przebierać poczęła...

Stał się gniewnym, porywczym, podejrzliwym i mściwym...

Pod ciosem groźnych wyrazów: *canis mortuus non mordet — plectatur!* spada głowa Samuela Zborowskiego na Krakowskim zamku, zbiera się Rada Senatu dla uchwalenia procesu przeciwko niesfornej jego braci: Krzysztofowi i Andrzejowi Zborowskim.

Król z Grodna w początkach 1585 roku wydaje uniwersał zwołujący sąd sejmowy do Warszawy. Obok sprawy Zborowskich nurtowała w przygnębionym umyśle króla sprawa ważniejszej nierównie natury, a był nią zamiar skruszenia Ottomańskiej potęgi i wypowiedzenia stanowczej walki następcy Iwana Groźnego, Teodorowi Iwanowiczowi, aby, po opanowaniu w. księstwa Moskiewskiego, łacniej plan podboju Tu-

reckiego państwa, przy pomocy europejskiej koalicyi doprowadzić do skutku [1]).

Zdaniem kardynała nuncyusza Bolognetti, zwołanie sejmu z 1585 r. było tylko pozorem do skorzystania ze sposobności i zyskania od sejmu zasiłków na prowadzenie wojny.

W instrukcyi królewskiej na sejmiki przedsejmowe, król wyraźnie zaznacza, iż podejmuje na nowo tę pierwszorzędnej wagi sprawę: „aby nie mniemano, że złamany niewdzięcznością niektórych i obrażony, Grodno sobie dla wypoczynku i ukrycia się wybrał“ [2]).

Wszelako umysły sejmikującej na całej przestrzeni Rzplitej szlachty, za-

---

[1]) Pracę Pierlinga: *la Pologne, le St. Siège et la Russie, 1582–1587.* usposobienie i zamiary ówczesne Stefana wyjaśniającą, zamieszczoną pierwiastkowo w *Revue des questions histor.* L. 69. Paris 1884, str. 167 i nast. bardzo pięknie uzupełnił i ważnemi szczegółami wzbogacił X. St. Załęski w art: *Plany wojenne Batorego, w Przegl. Powsz.* z 1884 r. T II. str. 363.

[2]) X. Załęski. *Plany.* str. 363.

jęte były wrzekomą obroną wolności, aniżeli planami króla, które skutkiem przybycia na sejm z r. 1585 zbiega Michała Hołowina zdawały się już bliskiemi urzeczywistnienia.

Z boleścią widzi król Stefan, że zamiast jednomyślnej zgody narodu, ku poskromieniu zdrajców wewnętrznych i groźnego na zewnątrz wroga, tworzą się stronnictwa jawnie w obronie wichrzycieli podnoszące głosy, ujawniające się w lekceważeniu majestatu królewskiego, niespieszące z gotowością oddania winnego hołdu głowie państwa przed rozpoczęciem obrad sejmowych.

Buta i niesforność posłów, z łaski jedynie i z przyzwolenia królewskiego do asystencyi przy procesie dopuszczonych, posuwa się do zuchwałego zaprzeczenia królowi prawa przewodniczenia obradom sądowym w sprawie Zborowskich, do podniesienia protestu nawet przeciw już ferowanemu na zdrajców wyrokowi...

Cierpienie moralne króla na widok

tak jawnej niewdzięczności ze strony przedstawicieli narodu, wybucha głośnym żalem w znanej odpowiedzi na przemowę posłów [1]), która, pomimo wyrażonej w tej mierze wątpliwości, niemogła być w innem miejscu i w innym czasie wypowiedzianą, jak tylko w chwili, gdy ośmielono się publicznie w oczy

[1]) „Nie jestem służalcem, lecz człowiekiem wolnym z urodzenia, ani też mi wprzódy, nimem w te kraje zawitał, brakło na pożywieniu i odzieniu. Miłuję ja wolność waszą i takowej za wolą boską, przestrzegać będę, lecz też nigdy nieścierpię, by moja swoboda w czemkolwiek naruszoną, uszkodzoną lub najmniej ubliżoną została. Z waszego własnego żądania i nalegania obrany za króla waszego tutaj przybyłem, a samiście koronę na moję głowę włożyli; jestem więc królem waszym, nie zmyślonym ani malowanym, ale prawdziwym i prawnym, chcę przetoż rządzić i panować i niedozwolę aby kto nademną panował. Jesteście stróżami waszej własnej wolności, niechcę więc abyście byli moimi klechami, strzeżcie zatem i brońcie waszych wolności, lecz dajcie na to pozór, aby ta wolność wasza źle użytą nie była. Rzecz godniejsza pociąga za sobą mniej godniejszą; pęta podwójne bardziej wiążą, a każda moc z rozerwaniem węzła słabnieje. Celem każdej Rzplitej jest pożytek ogólny i dobro narodowe, o które się usilnie staram, nie zważając na głosy złośliwe. Panowie senatorowie! albo mi uczyńcie sprawiedliwość, albo mi rozwiążcie te ręce, któreście mi prawami waszemi uwiązali, a ja się pomszczę mej krzywdy!“ Pauli: *Pamiętniki*, 186.

królowi wymówić, że sąd sejmowy, *contra jus et consuetudinem* się odbył...

Projektów politycznych króla nie wzięto pod rozwagę, wzgardzono prawie niemi, tak, że król Stefan wspominając później o swojem rozgoryczeniu, słusznie mógł w liście do Kromera użalić się: „ile razy kilku poprzednich sejmów obraz sobie przypomnę, widzę jasno, że sejmy te, zakończyły się nietylko bez żadnej dla Rzplitej korzyści, ale owszem ze szkodą najważniejszych spraw, a z największem naszem znudzeniem i przykrością *(fastidio et molestia)*“...

Najlepszym dowodem zniechęcenia króla Stefana i apatyi, jaka nim po sejmie 1585 r. owładnęła, jest okoliczność, że gdy go w kilka tygodni po tym sejmie doszła wiadomość o śmierci papieża Grzegorza XIII (10 Kwietnia 1585), głowy koalicyi europejskiej, jaką, za sprawą Batorego gotowano przeciw Ottomanom, król Stefan, w bezczynności i z zupełną obojętnością przez ciąg

kilku miesięcy traktował objęcie nowych papiezkich rządów przez Syxtusa V i dopiero w końcu tegoż roku, obudziwszy się z długotrwałej apatyi, wysłał arcybiskupa Solikowskiego z oświadczeniem swej obedyencyi do Rzymu. Również apatycznie przypatrywał się Batory agitacyi Habsburgskiego domu w sprawie wprowadzenia na tron wielko książęcy moskiewski arcyksięcia Maxymiliana, i on, dla którego, zadaniem życia była nieustająca praca około rozszerzenia granic władzy i terytoryum Rzplitej, obecnie, jakby bezwładny, pozwalał biegowi wypadków zataczać odmienne kręgi od tych, jakie mu dotychczasowa, przezorna a dalekowidząca zakreślała polityka...

ROZDZIAŁ III.

Stan zdrowia Batorego. — Literatura polemiczna. — Opinie sprzeczne. — List Chiacor'a. — Heidenstein. — Lekarz z Klauzenburga. — Jego examen. — Dziedziczność. — Zagadkowa rana — Kaduk. — Świadectwo Gosławskiego. — Buccella. — Mikołaj Wolski sprowadza z Włoch Simoniusza. — Dyspensa papiezka. — Wzmaganie się choroby króla. — Jego drażliwość podczas sejmu 1585 r. — Zamach na Ossolińskiego.

Do dotkliwych cierpień moralnych Batorego przyłączyły się i inne, czysto patologicznej natury.

Wbrew wszystkiemu, cokolwiek o zdrowym organizmie króla pozostawiła nam tradycya, są dowody, wskazujące, że król Stefan do ludzi zdrowych bynajmniej nie należał, że przez cały czas swego panowania w Polsce cierpiał na dolegliwość natury dosyć zagadkowej i, że śmierć jego, nastąpiona w Grudniu 1586 tak nagle i niespodziewanie, była

tylko następstwem długotrwałej choroby, starannie przed otaczającymi i przez otoczenie królewskie ukrywanej...

Nie jest moim zamiarem, roztoczyć w tem miejscu zadawniony a jednak od czasu do czasu wznawiający się spór o istotną, bezpośrednią zgonu Batorego przyczynę. Napisano w tej sprawie sporo rozpraw polemicznych, niezadługo po śmierci króla; prowadzili w tym przedmiocie zjadliwą kłótnię dwaj przyboczni lekarze królewscy Simoniusz i Buccella, bądź pod własnem, bądź też pod zmienionem nazwiskiem [1]).

Ostatniemi czasy, Prof. Pawiński w rozprawie: *Zgon króla* [2]) poddał tę kwestyą analizie lekarskiej brata swego Dra Pawińskiego i przyszedł do wniosku, że źródło choroby i śmierci króla tkwiło w wadzie sercowej...

Prof. Zakrzewski w swej programo-

[1]) Kompletny zbiór broszur medyczno-polemicznych w tej materyi, posiada biblioteka królewska w Berlinie. Ważniejsze, z wyjątkiem druków: *Sanitas, vita medica i mors* Biblioteka uniwersytecka w Warszawie.

[2]) *Tygod. Illustr.* 1886. N. 206.

wej rozprawie, kwestyę tę do dalszej pozostawił dyskusyi, a przytoczywszy literaturę źródłową, ostatnie chwile króla Stefana traktującą, sam w końcu przychodzi do trafnego wniosku, że „król, ogółem zdrów, nie był tak zdrów zupełnie, jak się na pozór zdawało“.

Względy polityki, zawsze i wszędzie na dworach monarszych obserwowanej, tłómaczą taką wstrzemięźliwość otoczenia w rozgłaszaniu wieści o nieuleczalnej chorobie panującego.

Wiadomości tego rodzaju tylko chyłkowo przedostają się na widownię szerszą i nieraz zastają ogół zupełnie na zaszłą już katastrofę nieprzygotowanym.

Tak właśnie było i w chwili królewskiego zgonu. Uważając króla Stefana za człowieka zupełnie zdrowego, śmierć jego przypisano zrazu bądź wypadkowi, bądź też zbrodni...

Mamy dwa świadectwa co do zdrowia Batorego. Jedno pochodzi z epoki początków jego panowania, drugie, prawie że z dnia jego zgonu.

„Kompleksya jego i zdrowie są zadziwiające“, pisał w roku 1578 nuncyusz Calligari do sekretarza stanu, kardynała Como [1]).

„Zdrowie króla — pisze Heidenstein, historyk Batoremu współczesny — było ciągle dobre, bo zahartował ciało pracą i trudami“ [2]).

„Król wybornie miał się na zdrowiu“, pisał znowu Jerzy Chiakor, sekretarz królewski do Wolfganga Kowackiego, kanclerza Siedmiogrodzkiego, w parę dni po zgonie Batorego [3]).

Istotny wszakże stan rzeczy wyświeca nam nieznany lekarz z Klauzenburga (Kolosvar), który, pod datą 1 Lutego 1587 r. przesłał kanclerzowi Kowackiemu szczegółowy rozbiór *(examen)* listu Chiakora.

Nie w zjadliwych przeciwko Simoniuszowi wycieczkach mieści się źródłowa wartość tego dokumentu, lecz

[1]) Zakrzewski, według Kallenbacha. *Progr.* 144.
[2]) Heidenstein: *Dzieje*, II. 202.
[3]) Niemcewicz: *Pamiętniki o daw. Polsz.* II. 442.

w świadectwie, dobrze z właściwościami całej rodziny Batorych obeznanego człowieka, spoczywa niezaprzeczona i dla historyi cenna powaga analizy, roztaczającej przed oczyma naszemi szczegóły, na które dotychczas mało zwracano uwagi.

Kładziemy nacisk szczególny na tę informacyę, pozostaje ona bowiem w związku z epizodem stanowiącym kanwę niniejszego szkicu, gdyż przedstawia nam Batorego, jako człowieka, zdrowego umysłem, lecz dotkniętego fizycznie takiemi dolegliwościami, iż następstwem ich musiało być zniechęcenie, apatya, melancholia, żądza samotności i przeczucie, a może i tęsknota do wiekuistego spoczynku...

Według zapewnienia naszego wiarogodnego świadka, autora analizy listu Chiakora [1]), wiadomem było nietylko bliższemu otoczeniu króla, lecz i ogól-

---

[1]) Porro nihil dicam — pisze na wstępie — in hoc *Examine* quod firmis rationibus aut testibus nominatis non probem".

nie na Węgrzech, że Stefan Batory pochodził z rodziny chronicznemi dolegliwościami ciała dotkniętej. W dziecięcym jeszcze wieku odumarł go ojciec, wskutek jakiegoś wrzodu na goleni uformowanego [1]). Matka Stefana umarła na zapalenie opłucnej [2]).

Dwaj jego bracia przed pięćdziesiątym rokiem życia zmarli na chorobę obłożną.

Tym sposobem — pisze nasz świadek — jeżeli król Stefan dotkniętym był również wrzodami, nie należy przypisać tej dolegliwości nadmiernemu piciu lub jedzeniu, lecz dziedzicznej właściwości jego rodu *(haereditaria familiae proprietas)*.

Na lewej jego nodze jątrzyła się bezustannie jakaś rana, którą ukąszenie psa jeszcze bardziej powiększyło [3]).

---

[1]) „Fluxione in crurium degenerante obiit".

[2]) „Pleuritide extincta est.

[3]) Warszewicki w mowie: *In obitum Stephani I oratio* (Cromeri: *Polonia* 1589 str. 839) wzmiankuje o ranie otrzymanej przez Batorego w bitwie pod Hadadum, która to rana miała być tak groźną, że przepowiedziano Stefa-

Leczył się Batory czas długi na to cierpienie. Wzywał doktorów niemieckich do porady, a ci ostatni, wbrew odradzaniu Blandraty zdecydowali się zatamować sztucznie materyę z rany ciekącą, z wielkiem dla życia Stefana niebezpieczeństwem *(gravi cum discrimine vitae)*. Zatrzymana bowiem materya, po upływie trzech miesięcy rzuciła się na mózg i wywołała katalepsyę, do tego stopnia, że jak to dobrze nasz świadek pamięta, Batory na dworze cesarskim ulegał apoplektycznym napadom [1]). Blandrata puścił mu krwi i zabronił stanowczo używania napojów. Mimo to, cierpienia nieustawały i one to spowo-

nowi, iż jeżeli z niej szczęśliwie wyjdzie, to do wielkiej z czasem dojdzie świetności.

[1]) W rękopisie Dra Gosławskiego przytoczonym w Gąsiorowskiego: *Zbiorze wiad. do hist sztuki lekar. w Polsce I. 284* mieści się wiadomość: „Pytałem się Buccela jeżeli król dawniej miewał kaduk? a powiedział, iż jeszcze w siedmiogrodzkiej ziemi przyszła była nań affekcya więcej niż przez tydzień, co żadnym sposobem niemógł mówić to co chciał, ale pamiętał i pisał dobrze. Posły cesarskie którzy natenczas u niego byli pismem odprawował i tu w Polsce już temu pięć lat przeszło miał podobną chorobę przez kilka dni z ciężką dusznością".

dowały Stefana do wezwania z Włoch doktora Buccelli, głośnego podówczas medyka. Ten poradził, aby nietylko niegoić rany, lecz starać się ją rozszerzyć i przeszczepić na inne miejsce ciała pacyenta, na co król początkowo przystać nie chciał.

Ztemwszystkiem, idąc za radą Buccelli otwarto nową ranę na prawej goleni, a działo się to wówczas, gdy Batory przybył do Polski [1]).

Król mało zważał na przepisy swego lekarza, tak, że Buccella dla osłonięcia się przed odpowiedzialnością wyraził życzenie przybrania innych lekarzy do pomocy [2]).

[1]) Fuit itaque apertum in dextro crure postquam in Poloniam ingressus est.

[2]) Wiadomo, że oprócz lekarzy włoskich przy boku króla pozostawał słynny Dr. Wojciech Oczko i niejaki Dr. Mathias. Stan zdrowia Batorego w początkach jego rządów niemusiał być zadowalniającym jeśli zmusił króla do żądania dyspensy na jedzenie mięsnych potraw w czasie postu. Laureo w r. 1577 pisał do Rzymu: Monsignor Giorgio Fabbio cappellano e confessore del Re m'aveva i giorni passati con una sua data avviso d'avermi scritto sopra una dispensa che la Sua Maesta desiderava avere di poter mangiar delle carne in tutti i giorni proibiti *per una in-*

Do życzenia tego zastosował się Batory. Jakoż wezwano najprzód pewnego lekarza chorób skórnych, *(mercurialem medicum)*, następnie doktora Jana Tarvisana, wreszcie Willenbrocha, lekarza arcyksięcia Ferdynanda.

Mikołaj Wolski, miecznik koronny, starosta krzepicki był pośrednikiem w sprowadzeniu dla Batorego, słynnego doktora Simoniusza z Lukki [1]). Ten,

---

disposizione del Re". Dyspensa nadeszła z Rzymu w Grudniu 1577. Wierzbowski: *Laureo*, str. 616 i 655.

[1]) W r. 1582 pisał król do Wolskiego: „Exposuit Nobis venerabilis Joannes Tarnowski Referendarius Noster operam Fid. Tuae quam in tractando cum Egregio Doct. Simone Simonio adhibuit. Quod cum Nobis pergratum sit, singularesque dotes praedicti Doctoris sint comendatae, hortamur Fid. tuum ut ipsi gratiam et benevolentiam Nostram amplius declaret, diligenterque cum eo agat quo obsequis Nostris sese adiicere velit, curabitque *ut primo quoque tempore* ad nos sese conferat".

Jednocześnie pisał król do Simoniusza: Excellens fidelis Nobis dilecte. Cum Nobis Fid. tuae in arte medendi singularis eruditio, ac in rebus agendis dexteritas a multi commendaretur, dignum esse existimavimus, quem ad Nos vocaremus, atque in numerum Phisicorum Nostrorum adscribemus. Qua re pergratam Nobis rem fecerit, ei animum ad obeunda Nobis obsequia non modo applicuerit, sed etiam praesentibus admonita Cracoviam ad Nos primo quoque tempore venerit. Nos quidem Fid. tuam in nu-

oświadczał się zrazu z gotowością słuchania wskazówek Buccelli, lecz gdy wbrew przyrzeczeniu jął się własnowolnie środków leczenia króla, Buccella postanowił dwór królewski opuścić. Przebłagał go król udarowaniem jakichś posiadłości w Prusiech i przyrzeczeniem sprowadzenia nowego do pomocy lekarza [1]).

---

mero praecipuorum Physicorum nostrorum habituri sumus: et quotannis sexcentorum Talerorum stipendium illi ex thesauro nostro persolvis et pro usu illius in itineribus quadrigam ex nostro stabulo dari jubebimus, Mittimus eidem pro viatico centum florenos: quos grato accipiet animo et bene valebit. *Responsum ad refutationem.*

[1]) Z innych źródeł czerpiemy wiadomości o chronicznej chorobie króla, ujawnionej we wrzodzie na prawej nodze pacyenta. W *Pamiętnikach o królu Stef.* Raczyńskiego. Wyd. Tur. 485, czytamy: „Król Jegomość miał na prawej nodze o 2 palce pod kolanem aż do kostki rodzaj wyrzutu, w którym bywały ranki nie głębokie, ciekące. Na tejże nodze niżej kolana miał aperturę, a kiedy z niej mało ciekło, nie miewał apetytu, nocy były niespokojne i bezsenne". W *Wizerunkach i rozstrz. nauk. wil.* R. 1836 T. IX. 118 znajdujemy szczegółowy opis owej rany w słowach: Wrzód ten był tak wielki, że w niektórych miejscach wyrównywał, w niektórych przewyższał szerokość piędzi. Wrzód ten, albo raczej cała prawie noga królewska rano i wieczór obwiązywaną była szeroką ceratą i opasywała się zawiązką sześć łokci długą. Czterdzieści przeszło funtów brano maści do tego wrzodu co rok z apteki

Wielką być musiała istotnie moc duszy i siła panowania nad sobą w królu bohaterze, jeśli dolegliwości organizmu nie przebijały się nietylko na jego twarzy, ale nawet w sposobie życia czynnego, przedsiębierczego, ze wszelkiemi niewygodami w podróży i obozie obytego.

Ukrywał on je starannie, a ukrywał tak łudząco, że pozostawił nam w tradycyi postać bohaterską, dzielną, przyodzianą w ciało „hartowne jak żelazo“.

„Znosił ochoczo wszelkie niewy-

---

nadwornej Anioła Korbarta i 150 łokci płótna. Nawet smród od materyi wypływający czuć się dawał. Król, wrzód ten wzniecony przez Buccellę przez lat 9 nosił“. W polemice lekarzy królewskich tak się Simoniusz do Buccelli odzywa: „Negare audes *canis* (sic!) Regem integris novem annis in crure dextro longum latum, summum, arte tua excitatum gestasse ulcus, quod tibi quotidie tuis, mihique meis bis purgandum, tegendum, deligandumque fuerit manibus?“ Dalej zaś: Miror autem te, in hac re, *quae cardo totius rei est et Regiae sanitatis ac vitae prima ruina fuit*, tuos illos non citasse testes!.. Ipse testaris, Regem fluxionibus haereditariis, id est contracta ab utr. morbido parente labe, semper fuisse obnoxium“. Wśród takich to sprzecznych opinij medyków o naturze choroby nastąpiła katastrofa. „Dum haec tractantur supervenit infelix dies — qua Serenissimus Rex in morbum incidit.

gody — pisze Pawiński — niby młodzieniec w kwiecie wiosny i zdrowia. W obozie żył jak wojak, cały oddany swej sprawie. O nic wtedy niedbał, zapomniawszy nietylko wczasu swego, ale i zdrowia swego i nakoniec sam siebie... W czasie potrzeby nie wyręczał się hetmanem, jak to zwykł był czynić Zygmunt August, lecz sam nietylko hetmanił, prowadził, kierował, ale najmniejszych spraw doglądał. Nie nęciła go miękkość wygodnego na dworze życia. Spieszył owszem chętnie w każdym czasie do obozu, gdzie się oddawał twardej pracy, bez wytchnienia, dnie i noce“ [1]).

Ztemwszystkiem nurtująca w organizmie choroba, coraz większe około 1585 r. zaczęła czynić postępy. Król stał się milczącym, drażliwym, gniewnym, szukał samotności, uciekał coraz częściej w gąszcze lasów i borów, by tam, być zdala od ludzi, od oto-

[1]) Pawiński: *Źródła*, XI. 8.

czenia, które mu tyle przyczyniało zgryzot.

O zgryźliwem usposobieniu króla, nietylko na zasadzie domniemań, ale i faktów, świadczą badacze za krokami króla w roku 1585 śledzący.

Już podczas sejmu król czuł się niezdrowym i 11 Lutego w senacie niezasiadał [1]), a w czasie obrad zniecierpliwiony i gniewny rwał się do szabli [2]).

„Ja na tym tam sejmie byłem w niebezpieczeństwie — pisze Zbigniew Ossoliński w swym *Pamiętniku* [3]) bo o moję wolną mowę, którą jako poseł miałem w senacie porwał się był do mnie król do szable, gdy siedział na owych wielebnych sądach, aż go starsi pohamowali; potem w nocy mieli mnie hajducy z gospody porwać, by była straż pana Wojewody z Górki mię nie strzegła i siła posłów u mnie do obrony w owej

[1]) Żegota Pauli: *Pam. o Zbor.* 179. „W Poniedziałek król sam przez niedobre zdrowie nie był *in senatu*".

[2]) *Loco cit.* 180.

[3]) W. Kętrzyński: *Pamiętnik Zbign. Ossolińskiego.* Lwów, 1879. str. 121.

nocy spało. Tak tedy temi tyraństwy on sejm odprawiwszy jechał król do Krakowa, aby ztamtąd zabieżał wszelkim rozruchom, a których się ich *conscientia* spodziewała, o on tak chwalebny sejm".

Po ukończeniu sejmu, gdy Kazimirski króla żegnając, w rękę chciał pocałować, odtrącił go Stefan. On też skłoniwszy się poszedł precz [1]).

Echo zgryźliwego usposobienia króla w owej epoce odbija się w liście Radziwiłła Sierotki do ks. Krzysztofa, Hetmana polnego lit. „Jeszcze nas — pisał Radziwiłł, w roku zgonu Stefana — dalibóg wszystkich razem król zaprzęże w pałuby i powiezie *per viam*, a przecież ścierpim to i rzeczem, że dobrze; więc nienarzekajmy na pana, my go psujem, nie kto inny, abyśmy i anioła mieli, tedy przydalibyśmy go w towarzystwo do Lucyfera za naszemi sprawami" [2]).

[1]) Szujski: *Dzieje*, III. 83.

[2]) August Sokołowski: *Archiwum domu Radź. w Script. rer. polon.* T. VIII. str. 21.

ROZDZIAŁ IV.

Pożycie z królową Anną. — Jej osamotnienie. — Kardynał Batory. — Przestrożnik Karozewskiego. — Poselstwo Nowosilcowa. — Pogłoski o chorobie króla Stefana. — Wyjazd do Niepołomic. — Orszak Węgrów. — Otoczenie. — Zamek na ustroniu. — Zajęcia króla. — Niesłuszne oskarżenie. — Agenci cesarscy. — Instrukcye Cesarza Rudolfa — Kamera Szlązka. — Pogłoski o śmierci króla. — Relacya kupca krakowskiego.

Obok świadectw historyków mamy i świadectwa najbliższych sercu i otoczeniu osób, że właśnie pod tę porę, (w r. 1585) król Stefan nie hamował już zgryźliwego swego usposobienia nawet względem tych, którym, ze względu na przyrodzone prawo i obowiązki majestatu winien był okazywać serdeczniejsze uczucia.

Mamy tu na myśli stosunek króla do prawowitej jego małżonki, do „sierocej“ Anny Jagiellonki.

„Stosunek obojga królestwa niebył nigdy ani ścisły, ani serdeczny, zachowywał wszakże *decorum* poważnego stadła“ [1]).

Lecz właśnie w tym okresie czasu stosunek ten rozluźniać się począł więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem i wstąpił we fazę zupełnego między małżonkami zerwania.

Świadczy X. Stanisław Reszka, że kiedy w Maju 1585 r. kardynał Andrzej Batory synowiec królewski przybył do Polski, królowa Anna skarżyła się przed nim, że król ją zaniedbuje i niejako nią pogardza *(quod contempta et neglecta sit a Rege, suo marito)* [2]).

Ta niezwykła zmiana w usposobieniu króla względem najbliższych niebyła tajemnicą przed światem. Mówiono o niej powszechnie, a ślady tego anormalnego objawu znajdujemy w pismach ulotnych i pamiętnikach ówczesnych

[1]) Przezdziecki. *Jagiellonki pols.* V. 248

[2]) Amb. Grabowski: *Dawne zabytki m. Krakowa*, str. 195 Item *Dyaryusz* anni 1584—6. Rękp. Bibl. Jag. N. 361.

wymawiających pamięci Stefana brak uprzejmości i względów dla biednej, opuszczonej królowej [1]).

Kiedy w Lutym 1585 r. poseł w. księcia Teodora Iwanowicza, Łuka Nowosilcow, przejeżdżał przez Polskę, dążąc do Cesarza Rudolfa II i arcybiskup Karnkowski przyjął go gościnnie w Skierniewicach, wówczas, wyjechawsy w dalszą podróż rozmawiał poseł z przydanym sobie towarzyszem Michałem Łowejko, i ten mu rozmaite szczegóły z życia prywatnego króla przytoczył. Między innemi żalił się Łowejko na postępowanie Batorego z królową, na jej osamotnienie w Warszawie, na widoczną niechęć króla do przebywania z żoną.

[1]) W *Przestrożniku* na sejm elek. 1587 Karczewskiego mieści się wiersz wzmiankujący o stosunku króla do małżonki:

„A małżonka cnotliwa na stronie wzdychała,
Oddał jej to uczciwie co go udziałało
Z chudego ziemianina tak zacnym Monarchą,
Miałby się jej był kłaniać jak Dawid przed Archą,
Ale złemu wrogowi to nic niepomogło,
Choć dawała, głaskała i to nic niewzmogło
Pomścił cię też krzywdy Pan, że go stracił z świata".

Wszystkie te objawy, zdaniem Łowejki, były wynikiem chorobliwego stanu organizmu królewskiego, a głównie, owej rany na nodze, która rozszerzając się stopniowo zagojoną być nie mogła i wprawiała Batorego w stan drażliwości nadmiernej [1]).

Niezwłocznie po zamknięciu sądu sejmowego, który mu tyle przysporzył goryczy, król Stefan, jakby szukając ulgi w samotności i oddaleniu od wrzawy dworskiego życia, wyjechał do Niepołomic [2]).

---

[1]) „A pristaw Michajło Łowejko — donosi w swej relacyi Nowosilcow — skazał, czto korol nam nieproczen i nie lubiat jeho wsieju ziemleju, a tiech mało, kotoryje jeho lubiat: i z korolewoju nie łaskawo żywut: prežnich liet bywał z neju dwoždy na godu, a nynie z nieju ne żywiet i z Warszawy nikuda ne jemlet, a sam korol nynie ne możet, *noga u niego bolna*, potomu koli on służył żołnirskuju służbu i u niego w tie pory noga iz rusznicy perestrielena i *nyniecze u niego rany otworylis'* a dochtory żywit' nie smiejut, potomu kak zażywiat, *ino emu budiet smiert'*".

Pamiatniki dipłomat. snoszenij drew. Rossii z dierż. inostrannimi. Petersburg, 1851. T. I. 934.

[2]) „Po wielkim sejmie wyjechał król do Niepołomic i Krakowa i tam lato i część wielką jesieni spędził". Al-

Niegrodowe to starostwo, należące do stołu królewskiego zdawien dawna było ulubioną siedzibą panujących, ze względu na obszerne swe puszcze obfitujące w moc różnego rodzaju zwierza. Tu, Kazimierz Wielki i Władysław Jagiełło spędzili długie chwile na łowach polując na dziki i niedźwiedzie. Tu witał niedawno przed przybyciem Stefana hetman i kanclerz Zamojski Gryzeldę Batorównę, jako narzeczony i ztąd w świetnym orszaku poprowadził ją do Krakowa na weselne gody.

Nie dla wesołych wspomnień i łowów myśliwskich, jak przypuszczają, wybrał

---

bertrandy: *Panow. Henr. Walez. i Stef. Bat.* Wyd. Tur. str. 336.

„W Niepołomicach bawi król całe niemal lato 1585 r. spędzając je na ciągłych łowach. Przybył tam około 28 Marca i pozostał do 26 Września, kiedy niekiedy tylko jednodniowe czyniąc wycieczki do Krakowa". Pawiński, *Źródła*, XI 38.

Ambr. Grabowski w *Dawnych zabyt. m. Krakowa*. str. 195 przytacza wyjątek z rękopisu X. Reszki: „Dnia 5 Września 1585 król Stefan przyjechał do Krakowa z Niepołomic. gdzie często w tym roku przesiadywał i polowaniem się zabawiał. . Utrzymywał tam sokoły, które mu dawał książę pruski".

sobie Batory tę właśnie miejscowość na dłuższy pobyt po burzach i walkach wielkiego sejmowego sądu. Pragnął on w ciszy i samotności rozpatrzeć się w swem położeniu, pomyśleć o przyszłości, którą sobie w niezbyt świetnych malował kolorach, o niedługiej już wędrówce życiowej jaką miał przed sobą i o losie narodu, który na nowo, po jego zgonie miał być rzuconym w wir elekcyjnych zamieszek.

Myśl o bliskiej śmierci kiełkowała zawsze, a w owej epoce, silniej niż kiedykolwiek nurtowała w umyśle króla [1]). „*Non puto me decem annos vivere posse...*“ mówił do Lwa Sapiehy na krótko przed zgonem.

Jako człowiek gotujący się do przyszłego życia obmyślał zawczasu formę wyrażenia swej ostatniej woli, którą też niebawem w Niepołomicach w ostateczną miał przyoblec redakcyę, a ta właśnie redakcya smutnym i melancholij-

[1]) ... de brevi et incerto exitu vitae dies noctesque cogita (ret)... Warszewicki: *in obitum Steph.* l. c. 845 b.

nym swym nastrojem najwidoczniej zdradza stan przygnębienia moralnego w jakim się król Stefan podówczas znajdował [1]).

Urocze położenie Niepołomic najbardziej psychicznemu stanowi usposobienia króla odpowiadało. Nieopodal od miejscowego zamku znajdowała się ukryta w lesie wioska, gdzie znalazł pomieszczenie orszak królewski rozbiwszy dla braku odpowiednich kwater namioty, orszak przeważnie z węgierskiego wojska złożony [2]). W tej to za-

[1]) „Tak jedni rozumieją, żeby król z frasunku i myślenia zbytniego miał śmierć mieć, albowiem o tem wszystkiem myślił jakoby był mógł podług myśli swej odprawić ten przyszły sejm, gdyż na przeszłym dwu nic mu nie szło po jego woli, tak, żeby w melancholią miał wpaść i taby go umorzyć miała. Bielski: *Kronika*, wyd. Sanoc. str. 1533.

[2]) ... gegen Niepolomitz ist ein Schloss, und dabey ein khlein Dörff'l, welches drey meil weges von Crackhau über der Weixl im einem Waldt liegt, begeben, alda der Khoenig ungefer 200 Man starckh, so merenthails Hungarn sein sollen, welche alle in Heisern nit Platz, sondern Zeltt aufgeschlagen haben; und solle der Khoenig auch niemandt, welcher die hungrische Sprache nit khan umb oder bey sich haben wollen". Z *Archiwum królewskiego we Wrocławiu*, R. 1585. A. A. 1. 33. c.

padłej miejscowości, oddalony od świata zamierzył król czas dłuższy spędzić, lecz i tu dosięgło go czujne oko zagranicznych dworów, które na pogłoskach o chorobie króla i o bliskim jego zgonie, polityczne swe widoki i zamiary elekcyjnych agitacyj gruntowały.

Jednym z najciekawszych sąsiadów, pragnących przeniknąć tajemnicze powody pobytu Stefana w Niepołomicach, był zawiedziony w swoich nadziejach na zeszłej elekcyi Rudolf II.

Oddawna już otaczał on siecią wywiadowców króla Stefana. Utrzymując jurgieltników w osobach Czarnkowskich, Konarskich i Warszewickich, ustanowił on w Kamerze wrocławskiej na Szlązku główne bióro wywiadowcze, gdzie ściągano zewsząd napływające wieści o królu i przesyłano je następnie do Pragi. Oprócz dawniejszych szpiegów: Dra Szarfa, Hermana, Poleja, Polemanna, Wagnera, Goldschmitta dobrała sobie Kamera Szlązka, jednego z najzdolniejszych, Jana Kochticzkiego, który sie-

dząc w Krzepicach, ze swego ramienia utrzymywał przy królu, lub w pewnej od niego odległości, specyalnego agenta Khittlicza, radcę Kamery szlązkiej i temu się udało usadowić w r. 1585 w Niepołomicach, zkąd najdrobniejsze wiadomostki o osobie króla, jego zajęciach i usposobieniu do Wrocławia przesyłał.

Z tych to relacyj możemy powziąć wiadomość o niecierpliwości Rudolfa II w jaką go pogłoski o chorobie i śmierci króla Stefana w owej epoce wprawiały.

A pogłoski to były coraz natarczywsze i coraz częstsze.

Przez cały rok 1585 i następny krążyły po zagranicznych dworach rozmaite wersye o niebezpiecznym stanie zdrowia Batorego. Wiedziano, że Stefan jest chory, że ma wilka na udzie, który go pożera *(der König solle übel auf sein und den Wolff in einem Schenckel haben, welcher ime seer nagete)*, wiedziano że dni jego są policzone [1]).

[1]) Kiedy kardynał Radziwiłł do Rzymu wyjeżdżał i z królem się żegnał, doktor Simoniusz wyraźnie mu

Nowsi dziejopisarze domyślają się czegoś więcej nawet... Zdołali oni wyczytać ze współczesnych relacyj, że król Stefan pokątne w Niepołomicach uprawiał miłostki, że z córką właściciela miejscowego zamku, prowadził tak skuteczny romans, iż owocem jego miało być dwoje dzieci [1]).

Takie uwłaczające moralności króla wersye na szczęście nie są w zgodności z autentycznemi dowodami, z temi źródłami właśnie, zkąd wiadomości owych zaczerpnięto [2]).

---

oświadczył, że Stefan nie długo pożyje. Heidenstein: *Dzieje*, II. 202.

Dymitr Solikowski załatwiwszy w Rzymie poselstwo wracał do Polski W drodze jeszcze doszła go wieść o śmierci króla, która jednak wówczas okazała się mylną. Solikowski: *Krótki pam. rzeczy pols.* w Dziejop Wolffa str. 74.

[1]) Mosbach: *Wiadomości*, str. 208. Podaję w końcu text autentyczny relacyj z archiwum wrocławskiego dotyczących choroby i śmierci króla Stefana, na dowód, że wieść o romansie Batorego z córką burgrabiego zamku w Niepołomicach, z relacyj owych wyprowadzić się nie daje. I po śmierci Stefana szerzono w obozie zebrzydowskich rokoszan plotki, że Batory pozostawił syna naturalnego, późniejszego Dymitra II samozwańca... Szujski: *Dzieła.* Ser. II. T. V. 247 nota 2.

[2]) Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby Stefan Batory

Bądź, jak bądź, Cesarz Rudolf z niecierpliwością wyglądał wiadomości o śmierci nienawistnego sąsiada, i na nich daleko sięgające budował podówczas plany. Posłowi Nowosilcowowi, przysłanemu do Pragi, zalecał przez Jakóba Ninckiego i Andrzeja Dudycza, aby Teodor Iwanowicz „będąc serca zgodnego i gosudarskiego rodu“ wspólnie z nim, po skończeniu zawieszenia broni rzucił się na Polskę i podzielił Koroną i Litwą.

Każda przeto wiadomość o wzmagającej się chorobie króla budziła w Pra-

uprawiał kiedykolwiek, a tem mniej w epoce o jakiej tu mowa, pokątne „słabostki“ o jakich niechętni mu rozpowiadali. Spowiednik Laterna świadczy: „Żył Stefan jak na królewską godność przystało wystawnie ale i czyście, najzawziętszy wróg wszelkiej rozkoszy i główny wszelkiej niewstrzemięźliwości i szkarady obyczajowej nieprzyjaciel. A że niektórzy niewiem już jakie podejrzenia w tej mierze w kurs puścili i nie wzdrygnęli się wiarę jego małżeńską niczem nieskalaną w wątpliwość podawać — to ja, który przez lat kilka sumienia jego kryjówki i tajniki, bo on tak sobie życzył, badałem, tysiąc razy mogę Boga wezwać na świadka i zapewnić mogę, że wszystko to nianczyne baśnie były i zmyślone kłamstwa“. X. St. Załęski: *Stefan Batory* w Dod. do N. 37. *Przegl. Powsz.*

dze żywe zaciekawienie. Pewien kupiec przybyły z Krakowa, doniósł, że był u króla w Niepołomicach, że go widział na obiedzie, że z królem jest źle, że ma cerę trupio bladą, *(er were übel auf und hette eine pleiche böse Farbe)*, że Polaków wcale przy nim nie było, tylko sami Węgrzy, rozlokowani w liczbie stu po namiotach i chatach [1]).

W Sierpniu 1585 Cesarz Rudolf II zapytuje Kamery szlązkiej o źródło nowej pogłoski o śmierci Stefana i żąda jak najszczegółowszych w tej mierze wiadomości [2]).

[1]) Zdaje się, że ta wiadomość o wyłączeniu Polaków z otoczenia królewskiego była mylną. Według opisu dworu Batorego z owej właśnie epoki (1585) opartej na księgach podskarbińskich Jana Firleja (Łukasz Gołębiowski: *Domy i dwory*, str. 192) dwór Batorego składali: Hyacynt Młodziejowski, podskarbi nadworny, Andrzej Zebrzydowski podczaszy, dworskich było sześciu na 6 koni: Oleśnicki, Marcinowski, Orlik, Podhorecki, Bieganowski, Czerniejowski. Sekretarze: Pączek, Zajączkowski, Warszewicki, Zaborowski, Stradomski, Marcin Lubieniecki, Piotr Frank jeometrą, Maciejowski koniuszy. Pokojowcy: Bednarowski, Szumski, Kos, Swiejkowski, Temezwary, Wasiłowski, Sapieha, Drzemlik, Komuński. Harcerze: Szwaracki, Goreczkowski, Wilhelm chirurg, Ferens odźwierny.

[2]) *Archiwum wrocławskie.* 1585. AA. I. 33. c.

„Jakkolwiek — pisze Cesarz — rozbrzmiały tu wieści *(ain Geschray)*, że król Polski umarł, jednakże niedajemy temu wiary, gdyż dotychczas ani od was, ani też od kogobądź innego z naszego księztwa Szlązkiego, zkąd, dla bliskości miejsca wiadomość ta łatwoby nadejść mogła, nieotrzymaliśmy pisania; niemniej jednak niemożemy pominąć, aby wam nie przypomnieć, że już od dawnego czasu o sprawach polskich i o tem, co w tem królestwie zachodzi nic nie słyszeliśmy i dlatego zalecamy wam, abyście tak co się tycze owej pogłoski jakoteż w ogóle o tem wszystkiem co w królestwie się dzieje, w tajemnicy dokładne ściągali wiadomości i bezzwłocznie mi je nadsyłali".

Kamera ze Świdnicy donosi Cesarzowi, że z Opola wysłany będzie wkrótce wywiadowca, który postara się niepostrzeżenie przedostać się do Polski i bliższych co do osoby króla zasięgnąć wiadomości [1]).

[1]) *Arch. wrocł.* 26 Sierpnia 1585.

Wywiadowcą tym był znany nam Radca Kochticzky, który niezadługo potem melduje Kamerze, że król Stefan jakkolwiek jeszcze przy życiu ale nieszczególnego jest zdrowia, *(das woll der Khönig noch bey Leben, aber nit sonderlicher Gesundheit sey)* i że jeśli tylko nastąpi poprawa, ma zamiar z Niepołomic wyjechać do Grodna [1]).

W następnej relacyi złożonej Cesarzowi donosi Kamera, że zdrowie króla pogarsza się *(übel auf sey)* i że należałoby wysłać specyalnego wywiadowcę do Polski, któryby na zachodzący tam stan rzeczy baczną rozciągnął uwagę [2]).

Kiedy nastąpił zgon króla Stefana w Grodnie 1586 roku bezzwłocznie Kamera szlązka wiadomość tę przesłała Cesarzowi Rudolfowi ze wzmianką, że Batory zasłabł na dawną swoją chorobę *(an irer alten Krankheit krankh*

[1]) *Arch. wrocł.* 9 Września 1585.
[2]) *Arch. wrocł.* z końca Września 1585.

worden) [1]) i że ta pogarszając się z dnia na dzień, ostatecznie, dnia 12 Grudnia zgon sprowadziła...

Wzmianki te i pogłoski oparte prawdopodobnie na doniesieniach z bezpośredniego otoczenia królewskiego pochodzących, składają się na niezbity dowód, że stan króla Stefana przez cały czas pobytu w Niepołomicach był groźnym, że jakkolwiek widywano od czasu do czasu króla błądzącego samoszóst po Niepołomskich borach, to jednak, tajemnica, jaką, wbrew dotychczasowym swoim zwyczajom otaczał się w strzeżonym przez wojsko zamku i zastanawiająca bezczynność w jaką po tak niedawno jeszcze ruchliwem życiu popadł, naprowadza na wniosek, że nie sercowa wada, lecz owa nieszczęsna, zagoić się niechcąca rana na nodze doprowadziła organizm króla, a z nim

---

[1]) Relacya ta obejmuje ciekawe szczegóły, o wrażeniu jakie śmierć Batorego w Warszawie wywołała. Bito we wszystkie dzwony, a kościoły i zamek czarnem ozdobiono suknem.

i cały duchowy nastrój jego do anormalnego stanu, z którego innego wyjścia — prócz śmierci nie było...

W tej to właśnie fatalnej epoce zjawił się na Niepołomickim zamku, dawny antagonista Stefana, a obecnie jego sprzymierzeniec — Olbracht Łaski.

II.

ROZDZIAŁ V.

Rozkaz królewski. — Rokowania we Wrocławiu. — Punkta ugody. — Rady nuncyusza. — Wyjazd do Włoch. — Łaski w Rzymie. — List do marszałka Opalińskiego. — Zwrot nowy. — Mołdawska mitra. — Noty dyplomatyczne. — Batory i Turcya. — Groźby. — Sinzendorff. — Rada wojenna. — Wygnanie z Austryi.

Cofnijmy się o lat kilka wstecz, dla związania z nicią niniejszego opowiadania tych faktów, które, opornego zrazu wojewodę sieradzkiego przed tron Batorego przywiodły.

Ukorzenie się Łaskiego przed prawowitą, przez naród uświęconą władzą, nie przyszło z łatwością.

Znał Batory dumny i nieugięty charakter wojewody, lecz ceniąc wysoko niepospolite jego zdolności, pragnął na razie łagodnością przejednać go na swoją stronę. Zanim przeto wydał rozkaz przy-

stąpienia do szturmu na Lanckoronę, owo gniazdo stronników Cesarza, próbował jeszcze uprzedniem wezwaniem Łaskiego do wierności i przysięgi uniknąć zatargu z jednym z najprzedniejszych dostojników w Polsce.

Wezwanie to, datowane z Krakowa pod dniem 4 Maja 1576 r. [1]), trzymane zrazu w tonie ojcowskim i pojednawczym przypomina Łaskiemu obowiązek poddania się uchwale zjazdu Jędrzejowskiego, odwołuje się do jego obywatelskich uczuć i konieczności zachowania miru domowego w skołatanej tyloma przeciwnościami ojczyźnie, kończy jednak groźbą użycia po upływie siedmiu tygodni siły przeciw opornemu i poddania go wszelkim następstwom buntu przeciw prawowitej władzy, na zasadzie uchwały Jędrzejowskiego zjazdu.

Wezwanie to zastało Łaskiego jeszcze w Polsce, gdzie bawiąc naprzemian w Łasku i Łowiczu zbierał nie-

[1]) *Arch. Taj. Wied.*

sforne kupy dla stawienia oporu Batoremu, owemu — jak go podtenczas nazywał „panu, hajduki dzierżącemu“ [1]).

Widząc wszelako bezowocność czynnego oporu, wyjechał Łaski do Wiednia i Ratysbony, gdzie za nim podążyły w ślad listy nieprzyjaciół Batorego wzywające wojewodę do połączenia się z nimi i do podjęcia walki z nowoobranym królem.

W wydanym przez T. Wierzbowskiego zbiorze depesz nuncyusza Laureo do kardynała de Come [2]) znajduje się cyfrowana relacya z d. 10 Marca 1577 r. z Wrocławia, gdzie się był po wygnaniu z Polski nuncyusz schronił, obejmująca ciekawe szczegóły o wahaniu się ówczesnem Łaskiego między chęcią poświęcenia usług Cesarzowi Rudolfowi, a życzeniem przerzucenia się na stronę Batorego.

---

[1]) Łaski do Pana z Żerotina, z Kwietnia 1576. *Arch. Taj. Wied.* Tekst niemiecki tego listu znajduje się w Muzeum XX. Czartoryskich w *Tekach Naruszewicza* N. 85. 62.

[2]) *Vincent Laureo* evèque de Mondovi, str 518.

Zawiadamiając nuncyusza o radach, jakie mu w tym ostatnim kierunku Stolica Apostolska udzieliła, prosił jednocześnie wojewoda o pozwolenie przyjazdu do Wrocławia, celem zakomunikowania ważnych szczegółów.

Narada odbyta w następstwie tego listu we Wrocławiu, dotyczyła pięciu kwestyj, przedłożonych przez wojewodę uznaniu biskupa Mondovi.

Pierwsza, dotyczyła ofiarowywanego podówczas Łaskiemu urzędu gubernatorstwa w Węgrzech, na warunkach dosyć skromnego wynagrodzenia.

Druga, propozycyj czynionych mu ze strony posła w. księcia moskiewskiego, który go pragnął do swej służby zwerbować.

Trzecia, dotyczyła wezwania Gdańszczan do obrony, wobec gotującej się przeciwko nim wyprawy wojennej Stefana.

Czwarta, obejmowała propozycye w. księcia Toskańskiego, który pragnął za-

pewnić Łaskiemu intratny w swem państwie urząd.

Ostatnia, napomykała o możliwości powrotu do Polski na wypadek, gdyby Batory dostępne podyktował warunki.

Na pierwszą kwestyę biskup Mondovi odpowiedział, że Łaski powinien przyjąć nastręczającą się sposobność do oddania usług Cesarzowi i zadowolnić się płacą, jaką mu ofiarowywano, a może się spodziewać większego w przyszłości wynagrodzenia. Wątpliwa jednak, czyli ministrowie cesarscy zgodzą się powierzyć ów urząd cudzoziemcowi *(a un forestiere)*.

Co do drugiej, nuncyusz stanowczo przyjęcia propozycyj posła odradził, chybaby z nią niebyła połączoną ewentualność walczenia z rodakami, a tylko z niewiernymi, na co Łaski oświadczył, że w. książę temby się niezadowolnił *(non sę ne contenterebbe)*...

Co do trzeciej, nuncyusz wyraził wątpliwość ażali Łaski zgodzi się stanąć w obronie heretyckiego miasta prze-

ciw własnemu narodowi, z uszczerbkiem dla sumienia i honoru swego *(senza gran carico della consienza e dell' onor suo)*.

Co do czwartej, nie widział przeszkody w jej przyjęciu.

Co do ostatniej, wyraził nuncyusz opinię, że o ileby Łaskiemu nieudało się pojednać własnego interesu ze sprawą Cesarza, powinienby się starać o pogodzenie z Batorym, co wszakże nie wyłączy możności służenia i Cesarzowi i uratuje godności i majątki jakie wojewoda posiada w Polsce *(sarebbe sempre a tempo di servir l'Imperatore)*.

Napomknął przytem nuncyusz, że postara się wpłynąć na króla Stefana aby do Łaskiego napisał list, z zaproszeniem powrotu do Polski.

Rokowania powyższe miały miejsce już po śmierci Maxymiliana, gdy polityka Stolicy Apostolskiej względem Batorego zaczęła już wstępować na nowe tory w kierunku zgodnym z życzeniami narodu polskiego.

W końcu relacyi znajdujemy wzmiankę

o małżeństwie Łaskiego z Sabiną de Seve, zawartem jeszcze za życia nieszczęśliwej księżnej Beaty.

Tu nuncyusz pomimo tłomaczenia się Łaskiego znalazł tylko słowa potępienia konduity wojewody, sprzecznej z prawami kanonicznemi i zasadami moralności, naturalnie, bezowocne. Mimo to jednak, nie mógł się nuncyusz powstrzymać od wyrażenia całej swej sympatyi i współczucia dla Łaskiego, który się w tak kłopotliwych znalazł warunkach [1]).

Położenie wojewody było tak krytycznem, na tak niebezpieczne narażało go pokusy, że z pomiędzy wszystkich przedstawionych sobie propozycyj wybrał jedną, względnie dla siebie najwygodniejszą i w Październiku 1577 r. zaniechawszy podróży do Hiszpanii, znalazł się już we Florencyi, na dworze

[1]) Io confesso ingenuamente — pisał Laureo — d'aver sempre amato questo povero signore e procuratogli in tutte le occasione onore e utilità, ma per questa ultima azione, diro liberamente, che ancorché de benevolentia *remissum sit nihil*, de judicio *tamen satis largiter*" str. 520.

w. księcia Franciszka Medyceusza, zkąd pisząc do Cesarza Rudolfa wyraźnie oświadczył, że do Polski wracać niema zamiaru *(in patriam redire nondum mihi est animus).*

Widocznie jednak i nowe plany stałego osiedlenia się w Wenecyi nie urzeczywistniły się, gdyż w Maju 1578 r. spotykamy Łaskiego w Rzymie, gdzie mu towarzyszyły listy polecające Cesarza Rudolfa do Stolicy Apostolskiej.

Nastąpiła już była podówczas w umyśle wojewody pomyślna na korzyść Batorego reakcya. Dowód tego mamy w ogłoszonym w cennym zbiorze X. Polkowskiego liście Łaskiego z d. 6 Maja 1578 r. do marszałka koronnego Andrzeja Opalińskiego, w którym znajdujemy wyrazy pokory i uznania prawowitej Batorego władzy, a zarazem zapowiedź rychłego do kraju powrotu [1]).

Winszując marszałkowi koronnemu nadanego mu świeżo przez Bato-

---

[2]) *Acta Stephani Regis.* str. 103.

rego Generalstwa Wielkopolskiego pisze Łaski:

„Nic też niewątpię, że W. M. *per omnes occasiones* na mnie pamiętać będziesz raczył, a stateczną swoję przyjaźń i miłość, którąś pokazał Łaskiemu i Wojewodzie Sieradzkiemu okażesz, aby ludzie znali, że za łaską Bożą, mnie i w tej niebytności na przyjaciołach i życzliwych, którzy *gratia i authoritate* u króla Jegomości władną, nigdy nie schodzi. By nie potrzeba, a te przypadki ojczyzny naszej do posług Jego kr. Mości i Rzplitej mnie nie wzywały, jeszczebym podobno się był kędykolwiek zatrzymał, mając zwłaszcza czem się uczciwie zabawiać. Ale znając miłościwą łaskę i przychylność króla J. M. ku sobie i W. M. Panów moich a przyjaciół także życzliwość umyśliłem jako najrychlej da P. Bóg przybieżeć i nietylko radą, ale i ręką, przy tak cnym i bacznym Panie, przeciw tym szarpańcom, ojczyźnie naszej służyć. Nic nie wątpię, iż król Je-

gomość z łaską to przyjmować i na mnie pamiętać będzie raczył".

Być może, że marszałek Opaliński [1]) nie doniósł Batoremu o gotowości Łaskiego do powrotu do Polski, być też może, że wojewodzie na drodze stanęły inne przeszkody, dosyć, że lat jeszcze parę upłynęło, zanim przyciśnięty ostatecznością zdecydował się nasz wygnaniec zdać na łaskę i niełaskę srodze nań rozżalonego monarchy.

Rok 1578 zeszedł na tajemnych knowaniach z posłami w. księcia moskiewskiego, o czem w monografii Łaskiego obszerniejsza znajduje się relacya [2]), a jakkolwiek podszepty kusicieli kniaziowych nie znalazły już chętnego posłuchu w umyśle Łaskiego, a nawet doprowadziły do niezbyt dyplomatycznego zerwania stosunków z posłem,

[1]) Osobistość *ejusdem farinae* co i Łaski. Vide Mosbach: *Wiadomości* str. XVII.

[2]) W uzupełniającej tę monografią wieloma ciekawemi szczegółami artykule Prof. Zakrzewskiego „*Rodzina Łaskich w XVI w.*" (*Ateneum* 1883. T. IV. 456.) znajdujemy wyczerpującą o tych stosunkach wiadomość.

nastręczyła się wojewodzie niebawem inna sposobność wydostania się z matni niedostatku i upokorzenia w jakiej się wojewoda obracał, a sposobnością tą były nowe widoki opanowania mołdawskiem księstwem przez zrzucenie z tronu Petryły.

Idąc za śladem ujawnionego przez rumuńskie ministeryum oświaty archiwalnego źródła [1]), odtworzyć można nieznany dotychczas ciekawy epizod z życia Łaskiego z późniejszemi jego działaniami w Londynie w bezpośrednim powstający związku.

Kiedy wskutek niespodziewanych zwycięztw Batorego w Inflantach stosunki Turcyi do Polski, pomimo rywalizujących o pierwszeństwo wpływów dworu austryackiego, na przyjaźniejsze zaczęły wstępować tory, nadeszła z Pol-

[1]) W artykule „*Polityka turecka Stefana Batorego*“ (*Ateneum* 1886 r. Marzec), Prof. August Sokołowski podniósł ważność wydawnictwa *Documente privitore la istoria Romanilor culese di Eudoxiu de Hurmuzaki V. III. Bucuresci* 1880. str. 44. i nast. z którego obecnie korzystam.

ski wiadomość, iż Łaski podejmuje na nowo wyprawę przeciw Mołdawii, aby marzenie lat młodzieńczych urzeczywistnić i zdobyć nareszcie książęcą owego państewka mitrę.

Było to doskonałą i dla Batorego sposobnością do rzucenia podejrzenia na politykę Cesarza Rudolfa, a jednocześnie zaszkodzenie Łaskiemu w oczach jego rakuzkich opiekunów.

Napisał tedy Batory do Sułtana list, z zapytaniem, czyli tego rodzaju zamysły wojewody dzieją się z wiedzą i wolą Wysokiej Porty?

Sułtan w liście do Batorego z dnia 16 Września 1579 przeczy udziałowi Porty w zamachach Łaskiego, a obrzuciwszy go obelżywemi epitetami, grozi w końcowym ustępie listu karą śmierci Łaskiemu na wypadek pochwycenia go przez tureckie władze [1]).

---

[1]) „Doszły do Porty wiadomości, w których significabatur circumferri apud Vos non obscuram quandam de *malo latrone* Lasko famam, eum a Celsitudine Caesaraea nostro interventu Regis Galliae et etiam Venetorum Moldaviae

Podejrzenia o popieranie ambitnych celów Łaskiego zwróciła Wysoka Porta przeciwko Austryi, w posiadłościach której wojewoda bawił i gdzie na dworze cesarskim cieszył się sympatyą i uznaniem.

Poseł austryacki w Konstantynopolu, Sintzendorff ostrzegł bezzwłocznie Cesarza Rudolfa II o całej tej intrydze i nadmienił, że popieranie zamiarów Łaskiego mogłoby łatwo ściągnąć na węgierskie posiadłości Austryi, mściwy oręż Osmanów [1]).

Wiadomość ta była bardzo pożądaną dla Cesarza sposobnością do pozbycia się niemiłego i natarczywie o pieniądze dopraszającego się wojewody.

14 Października 1579 r. nadszedł od

Palatinatum impetravisse proindeque adornari jam ab eo prefectionem ac copias in Ditionibus Caesaris Germanorum comparari ut provinciam illam dejecto Petro Vayvoda, qui nunc illi praeest sibimet usurpet et vindicet". Sułtan przeczy aby to z jego wiedzą się działo: „nam ejusmodi *nebuloni et factiosi latroni* cujusmodi est Lascus non ut Moldavia, sed tantum unius palmae terra ex Moldavia licentia nostra minime datur".

[1]) *Documente privit.* str. 23.

Sintzendorfa nowy, bardziej niepokojący w tej sprawie list, skutkiem czego, Cesarz Rudolf II wystosował 1 Lutego 1580 r. do brata swego, arcyksięcia Ernesta, jako gubernatora Węgier wezwanie, o wydalenie Łaskiego z granic krajów cesarskich, by tym sposobem wszelkim podejrzeniom o udział Austryi w knowaniach Łaskiego stanowczy położyć koniec.

— *Es were gut* — pisał Cesarz — *das dahin gedacht würde wi Er (Łaski) mit ehistem hinweg zu pringen, damit solcher Verdacht nit ye lenger ye mehr zuneme* [1]).

Żądania cesarskie poparła w osobnym memoryale nadworna rada wojenna i w dniu 27 Lutego 1580 powoławszy się na dawniej już wyrażoną opinię, o konieczności wydalenia Łaskiego, tym razem żądanie to ponawia, tem więcej, że mimo oświadczenia gotowości do wyjazdu, Łaski i jego rodacy ciągle jeszcze na miejscu pozo-

[1]) *Documente privit.* XXXIII.

stają. Należy więc energicznie działać w tym kierunku „*dass Er, Laszki, und anndere Polägkhen sich anderstwo enthielten und von da weggebracht werden*“.

Nazajutrz po otrzymaniu memoryału odpisał arcyksiążę Ernest Cesarzowi z Presburgskiego zamku i wynurzył zgodne z zapatrywaniem się Rady wojennej zdanie, przyczem jednak nadmienił, że Łaski istotnie ma zamiar odjechać dobrowolnie „*er werde sich mittlerweil selbst erheben*“.

Jakoż, wyczerpawszy wszystkie środki zwłoki, a przytem środki egzystencyi, uderzył nasz wojewoda w pokorę i wyjechawszy z Austryi, pojechał na spotkanie Batorego i w Liwie dokonał aktu submissyi.

Czy pokora Łaskiego była szczerą, i czy po za nią nie kryły się jakieś nowe ambitne plany? zobaczymy to w ciągu niniejszego opowiadania.

Nateraz, spotykamy go na dworze

w Niepołomicach, w chwili, gdy skołatany przeciwnościami król Stefan, szuka wytchnienia i samotności w gęstwinie Niepołomskich lasów.

ROZDZIAŁ VI.

Tajemnicza gromadka. — Skeptycyzm i objektywizm. — Horoskopy. — Kamień filozoficzny. — Alchemia, astrologia i magia. — Umiejętności tajemnicze w XVI wieku. — Jan Devus. — Dzieło Merica Casaubon'a.

Wojewoda sieradzki przybywał na dwór Stefana Batorego nie sam jeden. W otoczeniu jego znajdowało się grono osobistości niezwykłych, przenoszących fantazyę czytelnika w świat widziadeł i zjawisk, nie licujących bynajmniej z tłem, na którem się ważne wypadki dziejowe ówczesne w całej grozie i powadze zarysowywały.

Roztaczając przed oczyma czytelnika obrazek rodzajowy z prywatnego życia króla Stefana, z góry zaznaczam, że niemam na widoku ani poematu, ani opowieści fantazyjnej, lecz pragnę

jedynie, na podstawie źródeł wiarogodnych a rzadkich, odtworzyć ten mało dotychczas zbadany przedzgonny okres życia wielkiego króla, w którym, umysł Batorego znękany moralnemi i fizycznemi dolegliwościami pragnie choć na chwilę znaleźć ukojenie w uchyleniu zasłony tajników wszechbytu i ucieka się przy pomocy magów i czarnoksiężników do spirytystycznych praktyk.

W tego rodzaju opowieści można się trzymać albo kotwicy skeptycyzmu i ironii i z politowaniem, właściwem niedowiarkom wszelakich cudowności, traktować z góry adeptów magicznego kunsztu, uważając wszelkie ich działania za produkt umysłowego zaćmienia. Można jednak, zachowując jednocześnie swobodę i trzeźwość nieuprzedzonego umysłu i wierząc w to, że niewszystkie jeszcze siły psychiczne człowieka ujętemi zostały w karby pozytywnego badania, zapatrywać się na pewne, niezaprzeczalnej rzeczywistości objawy z powagą i zadumą, w tem przekonaniu,

że istniały i istnieją po dziś dzień, pewne wyjątkowe organizacye, obdarzone tajemniczą władzą przenikania w głąb' niedostępnych zwykłym jednostkom zjawisk i że do takich właśnie osobistości, miara codziennego, praktycznego sądu stosować się nie daje.

Takie właśnie stanowisko objektywne pragnie autor zachować w toku niniejszej opowieści.

Nie kusząc się bynajmniej o naukowe wyjaśnienie zagadkowej natury zjawisk, będących jej przedmiotem, nie twierdząc nawet, aby zjawiska te, dostępne dla umysłów wtajemniczonych, mogły być widzialnemi przez tych, którzy w ich rzeczywistość nie wierzą, przedstawię rzecz całą historycznie, to jest tak, jak się ona według wiarogodnych źródeł przedstawia i przy opisie nadnaturalnych zjawisk ukazywania się duchów i głoszonych przez nich wyroczni, wyrażać się będę słowami i określeniami pomocniczego źródła...

Kiedy już wszelkie usiłowania orężne i dyplomatyczne podjęte g'woli zdobyciu mołdawskiego tronu okazały się dla Łaskiego zawodnemi, umyślił on, wzorem Cesarzy Maxymiliana i Rudolfa, wielkich, jak wiadomo adeptów czarnoksięzkiej sztuki, w pośród których długie przebywał lata, uciec się do interwencyi horoskopów i udawszy się w r. 1583 do Anglii, do najgłośniejszysh ówczesnych magów i czarodziejów, za ich pomocą wywróżyć sobie urzeczywistnienie upragnionego ideału [1]).

---

[1]) Prof. August Sokołowski w szkicu pod tyt.: *Olbracht Łaski* zamieszczonym w *Przeglądzie Polskim* z roku 1882. (Wrzesień i Paźdz.) bardzo trafnie określa powód przybycia Łaskiego do Anglii. „Celem dziwnej podróży Łaskiego — pisze on — była ile się zdaje alchemia. Naukę tę poznał on zapewne, bawiąc we Florencyi, przypatrzył się jej zbliska na dworze Cesarza Rudolfa a że w Wiedniu obcował z Mikołajem Wolskim. starostą krzepickim, najgłośniejszym opiekunem alchemii w Polsce, to już łatwy ztąd wniosek, że i wojewoda zaciągnął się pod sztandar adeptów tej tajemniczej i zyskownej. jak mniemano, sztuki". Zobaczymy późnej, że w stosunku Łaskiego do angielskich magów, z ł o t o, najmniejszą, odegrywało rolę, że tu o wytwarzaniu szlachetnego kruszcu mowy nawet nie było. Twierdzenie wyrażone w monografii (T. II. str. 173) jakoby celem Łaskiego było zawiązanie stosunków handlowych mię-

Najgłośniejsi ówcześni przedstawiciele tajemniczego kunsztu: Jan Devus (Dee) i Edward Kelley, mieli się stać dla Łaskiego pośrednikami i pomocą w zwalczeniu przeciwności, które dotychczas ambitnemu magnatowi nieustannie w poprzek drogi stawały.

---

dzy Polską a Anglią, uważam również za mylne i pod tym względem chętnie Sz. recenzentowi ustępuję. Nie mogę wszakże, po bliższem rozczytaniu się w źródłach, zgodzić się na pogląd, jakoby celem tej podróży była alchemia, co zresztą z dalszego toku opowieści się wyjaśni. Mniej jeszcze uzasadnionym jest pogląd Prof. Zakrzewskiego na tę sprawę. Twierdzi on (*Ateneum* R. 1883. T. IV. st. 459) jakoby Łaski wybrał się do Anglii „dla oszczędności“ ponieważ niemiał podówczas „dosyć majątku, żeby w Polsce trzymać jak dawniej liczny dwór“. W Anglii zaś mógł „niewielkim kosztem, kredytem, którego tu jeszcze nie nadwątlił, żyć czas jakiś hucznie“. Sprzeczne to z tem co sam Prof. Zakrzewski przytacza, iż Łaski żadnych darów od królowej Elżbiety nie przyjął — Dalej zaś (str 460) pisze: „Złota istotnie potrzeba było wojewodzie sieradzkiemu bardzo; kto wie czy kamień filozoficzny Dr. Dee, nie był istotnym powodem, że ku Anglii skierował swoje kroki“. Według zasad czarnoksięzkiego kunsztu posiadanie kamienia filozoficznego, nie miało wyłącznie wytwarzania złota na celu. Talizman ów stanowił przeważnie środek ku zapewnieniu sobie idealniejszych dóbr: zdrowia, wiecznej młodości i siły i urzeczywistnienia najgorętszych pragnień władzy.

Moda wywoływania duchów i szukania ich interwencyi w sprawach doczesnych nie jest wyłączną właściwością naszego oświeconego stulecia.

Praktykowała się ona w dawnych wiekach daleko silniej i w rozleglejszym zakresie na dworach panujących i magnatów, zwłaszcza w epoce odrodzenia, gdy neoplatonizm, owa nawpół poetyczna, nawpół filozoficzna mieszanina doktryn indyjskich, egipskich, hebrajskich i greckich, starał się owładnąć umysłami społeczeństw chrześciańskich i skojarzyć z zasadami panujących religij.

Poszukiwanie najwyższych skarbów ziemskiego żywota: zdrowia, władzy, siły, bogactw i prawdy wiekuistej stało się głównym celem umiejętności, do tego stopnia, że każdy uczony, zajmujący się w XVI wieku naukami przyrodniczemi, medycyną, astronomią lub filozofią był jednocześnie adeptem tajemniczych umiejętności w dziedzinie ma-

gii, astrologii, duchownictwa i mistycyzmu.

Odłamem rozległego obszaru owych umiejętności była alchemia. Celem jej była transmutacya metali, zamiana pośledniejszego kruszcu w szlachetniejszy, na złoto, lub srebro, za pomocą pewnego tajemniczego proszku *elixirem*, *kwintessencyą* zwanego. Zmieszany z roztopionym metalem, przeistaczać on miał, zdaniem alchemików, jego naturę i właściwości i zamieniał, o ile był w stanie czystym, metal ów w złoto, w stanie zaś mniej oczyszczonym — w srebro [1]).

Lecz była obok tego dziedzina tajemniczej wiedzy, o kierunku idealniejszym, wkraczająca w sferę stosunku ducha ludzkiego do Przedwiecznej i wie-

---

[1]) Nieulega wątpliwości, że mrzonka ta polegała na naukowej podstawie, którą postępy wiedzy z czasem być może urzeczywistnią. „La transmutation d'un metal en or — pisze przyrodnik i specyalista Ludwik Figuier (*L'alchimie et les alchimistes*, Paris 1860 p. 4) — *est possible*, mais on n'est pas en droit d'affirmer qu'elle ait jamais eté realisée. Telle est notre pensée nette et precise sur ce sujet tant debattu".

kuistej siły, rządzącej losami wszechświata.

Adepci jej, nie szukali i nie pragnęli dóbr doczesnych. Przyzywali oni do pomocy drogą zaklęć nadnaturalne siły, badali przyszłość i wpływ gwiazd na losy ludzkości, utrzymywali bezpośrednie stosunki z duchami, które im tylko, im wyłącznie, odsłaniały tajniki wszechbytu, odsłaniały tajemniczy rąbek pozagrobowego życia i przynosiły ulgę w cierpieniach.

Astrologia, owa, zdaniem Keplera szalona córa roztropnej matki astronomii, magia, chiromancya, kabała i spirytyzm miały w XVI wieku adeptów w szeregach ludzi oddanych surowej, zawodowej nauce. Poza tyglem i retortą, poza astronomiczną lunetą, równaniami algebraicznemi i matematyką wyższą — istniała rozległa dziedzina kabalistycznych i tajemniczych praktyk, w obrębie której, uczony XVI stulecia, z niemniejszą obracał się swobodą, jak w sferze umiejętności ścisłych.

Uczony niemiecki Stofflet z Tübingen wyczytał z gwiazd, że w tem właśnie stuleciu nastąpi potop powszechny, czem wywołał wielkie zaniepokojenie między ludnością i książętami niemieckiemi. Mniej odważni zaczęli zawczasu szukać schronienia na szczytach wyniosłych gór. Auriel, doktór Tuluzański wyprzedał całe swe mienie, dla zbudowania arki, na wzór biblijnego Noego. Książę Urbinu polecił uczonemu Pawłowi z Middelbourgu napisanie książki, dla wykazania bezpodstawności tych obaw.

Gdy w r. 1572 nowa, nieznana gwiazda ukazała się w konstellacyi Kassiopei, wszyscy astronomowie dopatrzyli się w owem zjawisku zapowiedzi bliskich klęsk zagrażających ludzkości.

Prawie wszyscy władzcy, książęta i magnaci utrzymywali na swych dworach astrologów i słuchali ich wyroczni. Nawet tacy uczeni, jak Tycho Brahe, astronom wziętości i zasługi niezaprzeczonej, odbywał w roku 1574 konfe-

rencye na uniwersytecie w Kopenhadze, dla wykazania racyonalnego związku między astrologią a rozumem i religią.

Jan Bodin, słynny publicysta, lekarz nadworny Henryka III wierzył w rzeczywistość szatańskich wpływów na losy ludzkie, w przemianę ludzi na zwierzęta drapieżne.

Pomponacyusz niewątpił o ścisłym związku między planetami a życiem jednostek ziemskich, chociaż jednocześnie utrzymywał, że wypadki przytaczane na dowód rzeczywistości czarnoksięztwa tłomaczyć się winny naturalnie, jako zależne od sił nadzwyczajnych i nieznanych, działających na organizm ludzki.

Campanella i Fracastor byli gorącymi zwolennikami tajemniczych umiejętności.

Edward VI, król angielski słuchał horoskopów Cardana, a arcybiskup, prymas Szkocyi powierzał jego pieczy leczenie chorych.

Reuchlin, humanista, z dobrą wiarą

kojarzył brednie kabalistyczne z ideami i zasadami pytagorejczyków.

Franciszek I wierzył w mistyczne przepowiednie swego lekarza, Korneliusza Agrippy, ulubieńca Karola V, Henryka VIII i Małgorzaty austryackiej.

Dwór Katarzyny Medycejskiej roił się zastępem astrologów. Każda dama dworska miała swego przybocznego astrologa. Henryk IV zasięgał wyroczni horoskopu. Tycho de Brahe niechciał się żenić, ponieważ gwiazdy smutną przyszłość potomkom jego zapowiedziały.

Medyolańczyk, Hieronim Cardan de Gallarate, człowiek niezaprzeczenie wyjątkowej wiedzy, wierzył w udział szatańskich wpływów w życiu ludzkiem i wiarę swoją rozpowszechniał w mnogich traktatach naukowych.

Jan Babtysta della Porta, Neapolitańczyk, utworzył akademią nauk tajemniczych, w której wykładał znaczenie i doniosłość słów proroczych.

Ambroży Paré de Laval, jeden z głośniejszych medyków francuskich, do

współki z Janem Langio i Feliksem Platerem bronili zasadności egzorcyzmów. Jan Carvin z Montalban głosił zasadę konieczności skojarzenia astrologii z medycyną. Jan Millich, który był zwolennikiem tej teoryi, zjednał sobie z tego powodu gorącą pochwałę z ust Melanchtona. Centurie Nostradamusa zjednały podówczas ich autorowi miano proroka.

W Polsce astrologia zawsze licznych miała zwolenników.

Akademia krakowska, odwiedzana za czasów Batorego przez dwustu słuchaczy, miała na swoich katedrach pisarzy kalendarzów „bo inaczej z głodu musieliby umierać, gdyby w astrologią się nie bawili“ [1]).

Bibliografia Zebrawskiego wylicza pod XVI wiekiem kilkadziesiąt druków polskich poświęconych wyłącznie tej gałęzi wiedzy.

Miasto Kraków utrzymywało wła-

---

[1]) Nehring: *O życiu Reinh. Heidenst. X.*

snego astrologa i stałą mu wypłacało pensyę, która w wydatkach miejskich obok płacy urzędników była zapisywaną. Między r. 1577 a 1587 astrologiem *civitatis* był niejaki Piotr Slovacius [1]).

Zygmunt Stary i Zygmunt August w ważniejszych sprawach uciekali się do interwencyi astrologii. Ostatni wierzył ślepo w przepowiednie Proboszczowicza profesora akademii krakowskiej i kilkakrotnie z jego porady odkładał wesele z Katarzyną austryaczką. Astrologiczne badania, sztuki czarnoksięzkie i zabobonne praktyki łączyły się na jego dworze harmonijnie z opłakanym wpływem kochanic królewskich [2]).

Słowem, wszędzie w Europie w XVI wieku gorliwie uprawiano tajemnicze umiejętności, i wspaniały ówczesny rozkwit humanizmu jednoczył się z rozkwitem przesądów i guseł, jakby dla

---

[1]) Amb. Grabowski: *Starożyt. wiadom. o Krakowie 261.*

[2]) Obfite szczegóły dotyczące astrologii w Polsce uporządkował Żebrawski w ostatnim tomie *Historyi literatury polskiej* Wiszniewskiego T. IX. 494.

stwierdzenia prawdy, że między rozumem a wybujałą wyobraźnią niema terytoryum neutralnego, i że obie te dziedziny w nader bliskiem ze sobą pozostają sąsiedztwie.

Najgłośniejszym w XVI wieku czarnoksiężnikiem, a obok tego poważnym mężem wiedzy, który wyniki swoich badań pozostawił w kilkudziesięciu foliałach przechowywanych jako rzadkość w Muzeum Brytańskiem i w Oxfordzie, był Doktor Jan Devus, *(John Dee)* nadworny mag i astrolog królowej Elżbiety angielskiej.

Spisywał on każdodziennie szczegółowy dyaryusz swoich czynności i stosunków utrzymywanych „z duchami“ w formie dyalogów i tak zwanych „akcyj“, w których, obok terminologii dostępnej wyłącznie wtajemniczonym w mistyczne praktyki, znajdujemy cenne źródło do poznania wielu z najwybitniejszych w XVI wieku adeptów magii i czarnoksięztwa, a między innemi i szczegółowy opis udziału Stefana Ba-

torego w czarnoksięzkich praktykach, odbytych w roku 1585 w Niepołomicach.

Część najważniejszą owego dyaryusza ogłosił drukiem w r. 1659 syn głośnego filologa, Meric Casaubon, pod tyt.: *Prawdziwe i wierne przedstawienie tego, co zaszło między Dr. Janem Dee a niektórymi duchami, a co dążyło — gdyby się było powiodło — do zmiany większej części krajów i królestw świata etc.*".

Wydanie to, opatrzone wstępem i komentarzem należy do istotnych bibliograficznych rzadkości, do tego stopnia, że w niespełna lat trzydzieści po jego ogłoszeniu, po zupełnem wyczerpaniu drukowanych egzemplarzy, sporządzono w r. 1683 kopią tego wydania, i ta znajduje się w Muzeum Brytańskiem.

Przyczynę owej rzadkości dzieła tłomaczą rozmaicie. Jedni twierdzą, że rząd angielski obawiając się szkodliwego wpływu jego na umysły postanowił wycofać je z obiegu, lecz tem sa-

mem przyczynił się do tem szybszego rozkupu dzieła [1]).

Inni zaś sądzą, że władza kościelna w Anglii podejrzywając wydawcę Merica Casaubona, o chęć naigrawania się z języka i obrządków anglikańskiego kościoła, usiłowała skonfiskować wydawnictwo, lecz zanim to uczyniła, już wszystkie egzemplarze rozchwytano [2]).

Jakbądź tłomaczyć ową przyczynę, faktem jest, że dzisiaj najbogatsze księgozbiory publiczne nie posiadają dyaryusza Dra Dee, a wszelkie wzmianki

---

[1]) Stephen Leslie: *Dictionary of national biography* r. 1888. T. XIV. 278

[2]) When this book of marvels was first published, the world was overcome by the revelations. Those saintly personages whose combined wisdom then assisted the counsils of England: Owen, Goodwin, Nye, and others of that sort, held a solemn consistory for the suppression of the book. They entertained a violent suspicion that the whole of this incomprehensible jargon was a covert design by some of the Church of England party, of a mockery of their own style, to expose the whole sainthood, who pretended so greatly to inspiration. But the bomb exploded at once and spread in all directions, and ere they could fit and unfit their textual debates the book had been eagerly bought ad placed far beyond the reach of suppression. *Amenities of literature,* III. 222.

jakie o owym astrologu i o jego dyaryuszu tu i owdzie się napotykają, czerpią szczegóły z drugiej ręki, nie posiłkując się oryginałem [1]).

[1]) O rzadkości dzieła Casaubon'a wzmiankują: Brunet: *Manuel de lib.* II. 562. S. Ceran de Bure: N. 330, Ebert: *Lexicon*, Ersch Gruber II. 320. Beckenhout: *Biogr. history* I. 428. John Halliwell: *Privat diary of Dr. John Dee Memoires pour servir à l'hist. des hommes illustres* 345—349 „Ce livre est fort rare même en Angleterre".

Lach Szyrma w *Dod. do Czasu* 1859. T. XVI. zamieścił streszczenie tendencyjnej opowieści anglika Ch. Mackay: *Memoirs of extraordinary popular delusions.* Londyn 1841, który znów, ze swej strony, oparł swoje opracowanie na dziele Ch. Adelunga: *Gesch. der menschlichen Narrheit.* Lipsk, 1787. T. I—VII. Tytuł wskazuje punkt zapatrywania się autorów na Jana Dee.

Po długich, bezowocnych poszukiwaniach, traf szczęśliwy nastręczył mi sposobność spotkania się z drukowanem dziełem Casaubona. Znalazło się ono w książnicy Ord. Zamojskich, w dziale najmniej do posiadania jego podobnym, gdyż w dziale hist. polskiej. W r. 1861 Hr. Ordynat Konst. Zamojski zdobył dla swej książnicy egzemplarz dzieła Casaubona. Jestto pokaźna księga in folio, oprawna w czarną skórę, drukowana częścią cicerem, częścią petitem, opatrzona na marginesach wieloma dopiskami gorliwego jakiegoś adepta magii. Tytuł całkowity dzieła brzmi: „*A true and faithful Relation ot what passed for many yeers between Dr. John Dee, a matematician of great fame in Q Eliz. and King James their Reignes and some spirits: tending (had it succeeded) to a general Alteration of most States and Kingdoms in the World. His private Conferences with Rodolphe Emperor of Ger-*

Praca odcyfrowania dyaryusza Dr. Dee do łatwych nie należy, zwłaszcza w ustępach obejmujących inwokacye do potęg zaziemskich, proroctwa, jak również wyrocznie duchów. Język owych

---

many, Stephen King of Poland and divers other Princes about it. The Particulars of his Cause, as it was agitated in the Emperors Court; By the Popes Intervention: His Banishment and Restoration in part, as also the letters of Sundry Great Men and Princes (some where of were present at some of these conferences and Apparitions of Spirits) to the said Dr. Dee. Our of the Original Copy, written with Dr. Dees own hand: kept in the Library of Sr Th. Cotton, K. Baronet, with a preface confirming the Reality (as to the Point of Spirito) of this Relation (and shewing the several good Uses that a Sober Christian may make of All. by Meric Casaubon. D. D. London, printed by D. Maxwell for T. Gartwait and sold at the libr. Northdoor of. S. Pauls, and by other Stationes 1659.

Widocznie egzemplarz wzmiankowany gruntownie był studyowany, gdyż każdy prawie wyraz niektórych wizyj Jana Dee podkreślonym jest atramentem, a wiele ustępów jego opatrzono znaczącymi dopiskami. Wśród tekstu mieści się kilka tablic z hieroglifami i zupełnie niezrozumiałemi, do żadnego ze znanych języków niepodobnemi wyrażeniami. Ma to być zdaniem Casaubona język seraficzny, przez aniołów używany. Do tytułu dołączonym jest piękny drzeworyt z wyobrażeniem najznakomitszych magów i teurgów świata. Z owego to drzeworytu M. E. Andriolli przerysował wiernie wizerunki Jana Dee i Edwarda Kelley, do niniejszej książki dołączone.

proroctw jest apokaliptycznym, częstokroć obleczonym w formę dla niewtajemniczonych niedostępną. Jestto mieszanina staroangielskiego i zepsutego łacińskiego języków, przedstawiona z niedomówieniami, urywkowo i tajemniczo...

ROZDZIAŁ VII.

Młodość Jana Dee. — Nauki. — Pobyt w Cambridge. — Wyjazd do Louvain i do Paryża. — Wykłady Euklidesa. — Maria Stuart. — Uwięzienie. — Wyrok. — Pobyt w Pradze. — Monas hieroglyphica. — Nowa gwiazda. — Wydawnictwa i prace naukowe. — Muzeum Jana Dee. — Królowa Elżbieta. — Wizye. — Pojawienie się anioła. — Tarcza kryształowa. — Edward Kelley. — Tajemnicza kaplica w Mortlake.

Jan Dee urodził się dnia 13 Lipca 1527 r. w Londynie, gdzie, ojciec jego, Roland Dee, zamożny kupiec, stale przemieszkiwał.

Obdarzony niezwykłemi zdolnościami udał się nasz Jan w szesnastym roku życia do kollegium S. Jana w Cambridge, gdzie, obok nauk filologicznych, z zapałem studyował matematykę.

W r. 1547 dostąpiwszy baccalaureatu, oddał się nauce astronomii aby

według pojęć swej epoki, zbadać wpływ gwiazd na losy ludzkości.

Gdy król Henryk VIII założył w tem mieście akademią, Jan Dee powołanym został na katedrę greckiego języka, w charakterze drugiego lektora. Na tem stanowisku miał możność wykazania, obok znajomości filologii i zdolność do mechaniki, albowiem wystawiwszy przy pomocy swych słuchaczy jednę z komedyj Arystofanesa, zbudował ulatującego w powietrze chrząszcza z takiem złudzeniem i kunsztem mechanicznym, że publiczność przypisała mu nadprzyrodzoną jakąś władę ożywiania przedmiotów martwych.

W Louvain, dokąd się był udał, uważanym był za wyrocznię. Zjeżdżali się na jego wykłady mężowie głośni w nauce, między innymi: książę Mantuański, Ludwik de la Cerda, znany później pod nazwiskiem księcia Medina Coeli.

Cieszył się następnie wielkiem uzna-

niem króla Franciszka I, w Paryżu, gdzie publicznie wykładał Euklidesa.

Powrócił następnie do Anglii, lecz tu z rozkazu Maryi Stuart osadzonym został w więzieniu, jako podejrzany o spisek polityczny i odszczepieństwo.

Ustanowiono specyalną komisyę dla zbadania tej sprawy. Po wyczerpującem śledztwie uznano go za niewinnego w zarzucie spisku. Co do kwestyj religijnej natury poddano Jana Dee śledztwu prowadzonemu przez biskupa Londyńskiego Bonnera, „Krwawym“ zwanego. 29 Sierpnia 1553 r. zapadł wyrok uwalniający go tymczasowo z więzienia.

Pomimo nalegań aby objął katedrę nauk matematycznych w Oxfordzie, Jan Dee od zaszczytu tego uchylił się i postanowił w ciszy i samotności poświęcić wszystkie siły umysłowe badaniom naukowym, przedewszystkiem zaś studyom nad starożytnościami brytańskiemi i kollekcyonowaniu dawnych rękopisów historycznych, w wielkiem zaniedbaniu

i bezładzie po zbiorach publicznych i prywatnych porozrzucanych. Tym celem podał 20 Stycznia 1556 r. do królowej Maryi petycyę o ustanowienie komisyi naukowej, dla ratowania owych cennych zabytków od zagłady i zgrupowania ich w bibliotece państwowej.

Lepsza dla naszego uczonego pod materyalnym względem uśmiechnęła się przyszłość za wstąpieniem na tron królowej Elżbiety, wielkiej jak wiadomo protektorki umiejętności. Jan Dee wybrał dla Elżbiety najpomyślniejszy według horoskopu dzień do koronacyi i cieszył się odtąd wielkiemi względami monarchini.

W r. 1563 udał się Jan Dee na dwór Maxymiliana II do Węgier i poświęcił Cesarzowi dzieło: *Monas hieroglyphica,* stanowiące mieszaninę kabalistyczno-filozoficznych mrzonek o sposobach przenikania tajników wszechbytu.

Gdy w r. 1572 ukazała się w konstellacyi Kassiopei świetna, nieznana gwiazda, napisał o tem zjawisku roz-

prawę: *De stella admiranda in Cassiopeia asterismo coelitus demissa, ad orbem usque Veneris* [1]).

Dee zamieszkał stale w mieście Mortlake nieopodal od Londynu i tam urządziwszy muzeum różnych osobliwości poświęcił się z zapałem naukowym pracom.

Biblioteka, jaką znacznym nagromadził kosztem, zawierała w sobie prawdziwe rzadkości z dziedziny filozofii i matematyki i równej sobie, pod względem doboru i rzadkości dzieł, w ówczesnej Anglii niemiała. Kolekcya kodeksów zebranych zewsząd po klasztorach, znacznym nakładem pracy i pieniędzy, dochodziła do czterech tysięcy tomów, a między nimi było kilkadziesiąt rękopiśmiennych.

Oprócz księgozbioru, muzeum Jana Dee w Mortlake obejmowało znaczny dobór instrumentów fizycznych i astronomicznych, bądź nabytych, bądź wła-

[1]) Wyliczenie dzieł Jana Dee drukowanych i rękopiśmiennych znajduje się w dodatkach przy końcu książki.

snym pomysłem właściciela udoskonalonych, nakoniec laboratoryum chemiczne.

W r. 1577 badał nasz uczony bieg komety, jaka się nagle na firmamencie ukazała i rezultaty swoich badań przedstawił królowej. Względy Elżbiety dla Jana Dee zwiększały się z każdym rokiem. Nietylko że go przyjmowała u siebie w zamkach: Greenwich, Richmondzie i Windsorze, ale sama częstokroć przesyłała mu do Mortlake przez swoich dworzan pozdrowienia, a nawet osobiście naszego uczonego w jego pracowni odwiedzała [1]).

Gdy w roku 1578 Elżbieta zasłabła,

[1]) „The deep interest Her Majesty took in his welfare is strikingly revealed to us. Dee, in his frequent troubles, had constantly recourse to the Queen, and she was ever prompt at his call. The personal attentions of the Queen often gratified his master passion, often she sent kind messages by her ladies and her courtiers, often was he received at Greenwich, Richmond aud at Windsor, and he was singularly honoured by her Majesty's visit at his house in Mortlake. The Queen would sometimes appear waiting before his garden, when he would approach to kiss her hand, and solve difficult inquiry she had prepared for him" *Amenities of lit.* II. 223.

wysłanym został Jan Dee do Niemiec, celem naradzenia się z tamecznymi lekarzami nad środkami leczenia królowej; gdy zaś sam w czasie podróży po Lotaryngii zachorował, królowa wysłała swoich lekarzy dla pielęgnowania pacyenta.

W r. 1580 sporządził Jan Dee opis hydrograficzny i jeograficzny posiadłości zamorskich Wielkiej Brytanii i wręczył tę pracę królowej w Richmond.

Kiedy w r. 1582 podjęto w Anglii reformę kalendarza, królowa powierzyła Janowi Dee opracowanie referatu w tym przedmiocie. Uczony nasz napisał gruntowną rozprawę: *de vulgaris kalendarii reformatione in anno civili et Juliano Reginae Elisabethae A. 1583,* która obudziła ogólne w naukowych sferach zajęcie.

Wszystkie prace powyższe, bez względu na oderwaną swoją naturę, wykazują, że Jan Dee posiadał umysł trzeźwy, praktyczny, pracami cyfrowemi i dociekaniami matematycznemi należycie urobiony.

Mimo to jednak, jakby dla stwierdzenia sprzeczności, która jest częstokroć znamieniem wyjątkowych umysłów, około tego właśnie czasu, gdy Jan Dee najgorliwiej matematyką się zajmował, nastąpił w jego umysłowem życiu zwrot dziwny i skłonność do mistycznych dociekań, które stanowczy w pracach naszego uczonego wywołały przełom i odmienny im nadały kierunek.

Natężenie umysłu i cicha praca w odosobnieniu od ludzi i od wpływów światowych, nieustanne wreszcie rozmyślania, wprowadziły umysł mistrza w stan wyjątkowego podniecenia, w czasie którego, zdawało mu się, że duchy zaziemskie zstępują do jego pracowni i zawięzują z nim rozmowę.

O pierwszem pojawieniu się „anioła Uriela“, opowiada Dee w ten sposób, że kiedy w r. 1583 dnia pewnego, zatopionym był w rozmyślaniach i modlitwie, nagle okno jego pracowni dziwnym zajaśniało blaskiem i przed oczyma jego zjawiła się nadziemska jakaś

istota i wręczywszy mu tarczę kryształową dobrotliwie zapewniła go, że ilekroć zapragnie wejść w rozmowę z duchami, powinien silnie wpatrywać się w owę tarczę a nadziemskie istoty ukażą mu się i odsłonią tajemnicę przyszłości [1]).

Obdarzony takim talizmanem oddał się Dee gorliwie tajemniczym praktykom. Wieść o dziwnych właściwościach kryształowej tarczy szybko rozpowsze-

[1]) Tarcza Jana Dee znajduje się obecnie w British Museum. Wydawca *Dictionary of national Biography*, Leslie Stephen, T. XIV. str. 271, pisze: The magic mirror into which Dee used to call his spirits, is a disc of highly polished cannel coal. It was preserved in a leathern case and was successively ih the hands of the Mordaunts, Earls of Peterborough, Lady Elizabeth Germaine, John, duke of Argyll, lord Frederick Campbell, and Mr. Strong of Bristol, iwho purchased it at the Strawberry Hill sale in 1842 though another account states that it was then acquired by Mr. Smyts Pigott, at the sale of whose library in 1853 t passed into the possession of Lord Landesborough. Dee's shew stone, or holy stone, which he asserted was, given to him by an angel is in the British Museum. It is a beatiful globe of polished cristal of the variety known as smoky quartz (kwarc przydymiony). The consecrated caxes of wax (pieczęć święta) used in Dees mystical ceremonies and marked with hieroglyphical and mathematical figures are also in the British Museum.

chniła się między ludnością i doszła do uszu królowej Elżbiety.

Zapragnęła ona osobiście przekonać się o prawdzie tej opowieści i poleciła wezwać do siebie Jana Dee, aby w jej obecności dowiódł tajemniczych właściwości kryształu.

Widoczna, doświadczenie jakie zrobił Dee, pomyślnym skutkiem uwieńczonem zostało, gdyż odtąd królowa często zajeżdżała do Mortlake powozem, lub konno, aby przyjmować udział w rozmowie z „duchami“...

Przekonał się jednak wkrótce Dee, że treść owych rozmów zaciera mu się w pamięci i dlatego postanowił wejść w bliższy stosunek z jednym z głośniejszych podówczas adeptów tajemniczych umiejętności, aby przy jego pomocy, wszelkie widzenia jakie mu podniecona fantazya pod formą nadziemskich ukazywała zjawisk, utrwalać na kartach dyaryusza.

Pośrednika owego i zaufanego zna-

lazł Jan Dee niebawem w osobie głośnego czarnoksiężnika Edwarda Kelleya.

Tradycya niezbyt pochlebną o Kelleyu pozostawiła opinię. Miał on należeć do kategoryi szarlatanów, zaprawionych w sztuce wywoływania złudzeń optycznych, w każdym razie nie odznaczał się on czystością tendencyj i tajemnicze umiejętności uważał za środek jednania sobie rozgłosu i intratnych dochodów, od których nasz Jan Dee zawsze był dalekim.

Kelley urodził się w Worcester w r. 1555. Po ukończeniu nauk szkolnych i akademickich zajmował się adwokaturą. Podczas częstych wędrówek po Anglii, zawitał razu pewnego do oberży, gdzie mu jako przedmiot ciekawy i rzadki okazano stary jakiś rękopis obejmujący zasady transmutacyi metali. Nabywszy ów rękopis od oberżysty, dowiedział się Kelley, że go znaleziono w grobie pewnego mnicha, wraz z dwiema kulami ze słoniowej kości, z których jedna, zawierała w sobie czerwony proszek,

druga zaś, proszek biały. Z treści rękopisu przyszedł Kelley do przekonania, że obejmuje on niezawodne przepisy do wynalezienia filozoficznego kamienia i dlatego, zawiązawszy bliższy stosunek z Janem Dee, zwrócił Kelley usiłowania w celu urzeczywistnienia upragnionych marzeń, a środkiem ku celowi temu wiodącym miała być kryształowa tarcza, w której Jan Dee siłą tajemniczych zaklęć, wywoływał, jak twierdził, nadziemskie zjawiska, przemawiające zrozumiałym dla wtajemniczonych językiem.

Czarnoksięzkie praktyki obu magów odbywały się w kaplicy „świętą“ zwanej, do której tylko nielicznych wybranych dopuszczano. W pośrodku kaplicy ustawionym był stół „przymierza“ zbudowany według wskazówek „anioła Gabryela“. W pośrodku stołu umieszczoną była woskowa pieczęć „Boża“, ułożona z kwadratów i hieroglifów, a obok niej, oprawna w złoto, znajdowała się tajemnicza kryształowa tarcza, za pośre-

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

dnictwem której, na zaklęcie Jana Dee, ukazywać się miały dziwne jakieś obrazy, postaci duchów i aniołów i z której dobywały się głosy tajemnicze...

Wszystkie te zjawiska notował skrupulatnie Jan Dee w swoim dzienniku, spisując słyszane wyrocznie, według przedstawień Kelleya, który, jak się zdaje, odegrywał rolę magicznego medyum posłusznego rozkazom swego mistrza [1]).

---

[1]) O charakterze mistycznych praktyk Jana Dee, w następujący sposób wyraża się Tomasz Smith: (*Vita J. Dee*, Londyn, 1707) „Deum ferventissimis orationibus repetitis deprecari solebat *ut sapientia donatus, arcana naturae hominibus nondum revelata intelligendi facultatem acciperet*, nec palam profiteri absistebat, Deum ipsius veritatis zelum et insatiabile desiderium ab illius juventute cordi indidisse hunc esse suorum studiorum scopum et finem, ut tandem, Deo inspirante veram Philosophiam edoctus, coelestis sapientiae thesaurum, puraeque veritatis scientiam attingeret. Hinc se divinae voluntatis hominibus de novo revelandae fore nuntium et administrum suis indefessis vigiliis, ingenio studiis Philosophicis et mathematicis, imo et pietati assiduisque precibus, non Dei gloria, uti clamose et instanter obtendebat, sed potius sui ipsius quaesita, nimium quam confisus, facile sibi intolerabili arrogantia persuadens, justo Dei judicio, cum intra modum, juxta rectae rationis et sacrarum scripturarum dictamina sapere noluisset, sed humanae mentis vires supergredi illicita et impia ambitione

Rozgłos owych tajemniczych praktyk w Mortlake był tak wielkim, że pracownia Jana Dee stała się celem pielgrzymki Anglików i cudzoziemców, żądnych niezwykłych wrażeń.

Ona to również pociągnęła ku sobie przybyłego właśnie w owym czasie w r. 1583 w odwiedziny do Anglii wojewodę sieradzkiego.

Wśród uroczystych przyjęć urządzonych na cześć polskiego „księcia“ przez królowę Elżbietę, liczne stowarzyszenia naukowe i uniwersytet w Oxfordzie, nasz wojewoda nie tracił z uwagi najgłówniejszego celu swej podróży, a mianowicie, zapoznania się z astrologiem Janem Dee.

Bawiąc w Oxfordzie nieustannie oń się dopytywał, a gdy mu powiedziano, że Jana Dee w mieście teraz nieznajdzie, wielce się tem zmartwił i uspokoił

---

expetiisset, sibi relictus et in arbitrio voluntatis propriae positus, daemonum fiebat lusus, ludibrium et praeda, quorum praestigiis et illusionibus, sine aliqua diffidentia, imo avidissime amplectendis, se prorsus et facilem tanta prensatione reddidisset'...

wtedy dopiero, gdy go hrabia Leicester zapewnił, że za powrotem do stolicy, ułatwi mu możność spotkania się z pożądaną osobistością.

Poznanie nastąpiło w czasie posłuchania udzielonego Łaskiemu przez królowę w pałacu St. James. Łaski zapowiedział, że wkrótce mistrza w jego pracowni odwiedzi i to spowodowało Jana Dee, że za pośrednictwem hr. Leicester wyjednał sobie u królowej stosowną zapomogę, celem uroczystego podjęcia polskiego magnata i jego orszaku w tajemniczej kaplicy w Mortlake.

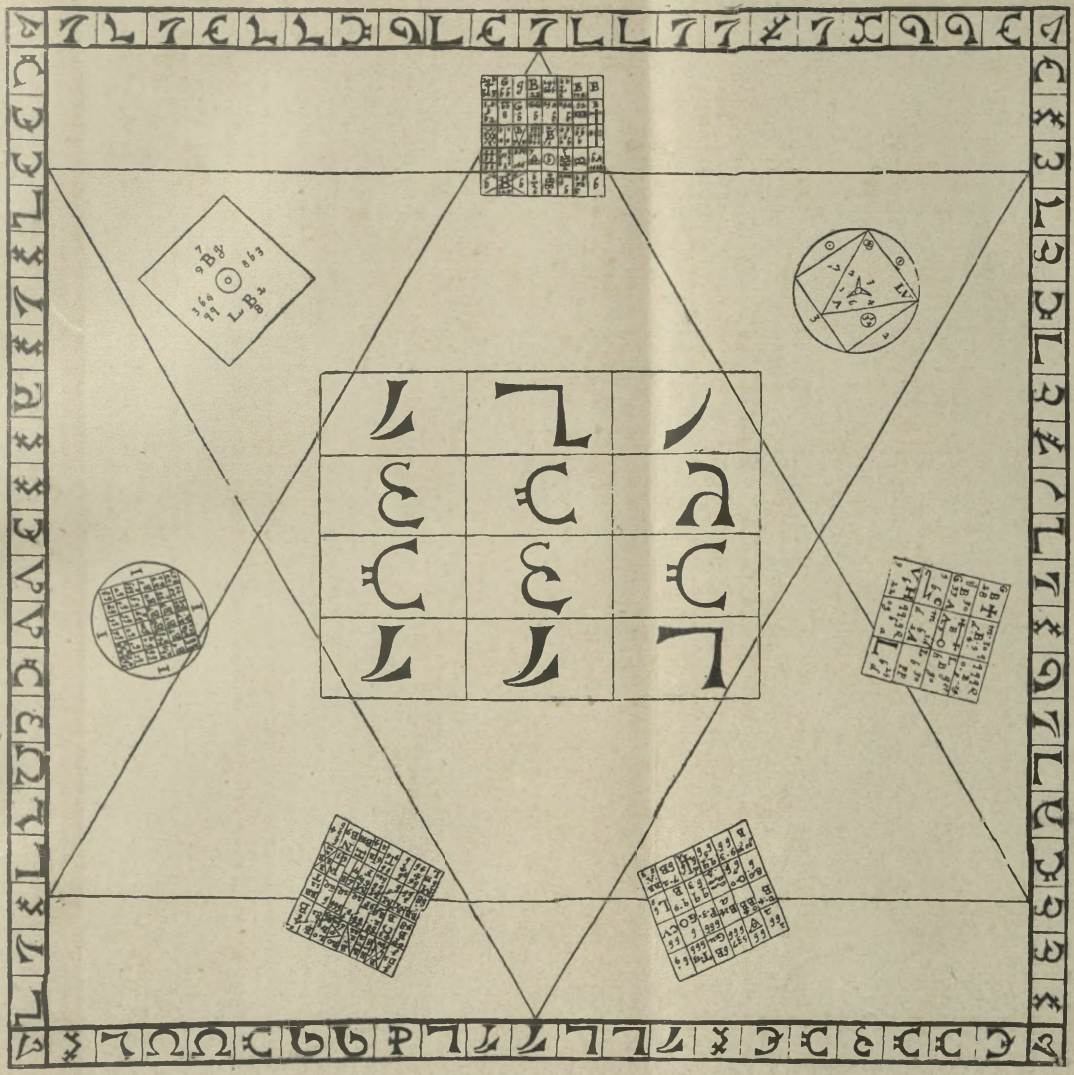

STÓŁ „ŚWIĘTY" (THE HOLY TABLE).

ROZDZIAŁ VIII.

Inwokacya. — Zjawiska. — Anioł Madini.—Księga rodu Łaskich. — Modlitwa. — Jubanledace. — Ukazanie się Tanfelda. — Klątwa. — Proroctwa.

Pierwsza „akcya“ z duchami odbywa się, według słów dyaryusza, w d. 28 Maja 1583 w nieobecności Łaskiego, lecz przedmiotem jej jest nasz wojewoda, o przybyciu którego do Anglii opowiadają sobie magowie Jan Dee i Edward Kelley, wyrażając wdzięczność swoją dla Stwórcy, iż z Jego to rozkazu, znakomity cudzoziemiec przybył do Mortlake, aby obecnością swoją stwierdził cudowną proroczą siłę mistrza i zniweczył przesądy i uprzedzenia niechętnych i niedowiarków.

„Nagle — pisze Dee — ukazała się

w mej kaplicy (*Oratory*) jakaś nadziemska istota *(spirituall creature),* w postaci ślicznej, kilkuletniej dziewczynki, o pysznych bujnych lokach, w jedwabnej powłóczystej szacie, igrającej naprzemian czerwonemi i zielonemi barwami i zaczęła przemykać i uwijać się zręcznie pomiędzy księgami, które się za dotknięciem jej stóp rozstępywały.

— Czyją dziewczynką jesteś? — zapytałem.

— Czyim mężem jesteś ty? — odrzekło zjawisko.

— Jestem sługą Bożym, z powołania mego, a mam nadzieję, że i z wyboru Bożego...

— Pozwól mi nieco zabawić się w domu twoim. Matka moja również zamieszka tu ze mną...

— Odpowiedz, kim jesteś?

— Pozwól mi pobawić się nieco, a powiem ci, kto jestem...

Zjawisko igra przez czas niejaki, ukazując się po rozmaitych kątach pracowni.

— A więc w Imię Jezusa, zaklinam cię — odpowiedz!

— Rozpływam się w rozkoszy Imienia „Jezus“, *(I rejoyce in the name of Jesus)*. Jestem biedną dzieweczką, *Madini*, jednem z dzieci mej matki, a sama mam drobniutkie dziatki w domu...

— Gdzież jest twój dom?

— Nieśmiem wyjawić tego, byłabym skuszoną *(beaten)*.

— Nie będziesz skuszoną, jeśli wyjawisz prawdę temu, co miłuje prawdę wiekuistą, której wszystkie stworzenia posłusznemi być winny...

— Ręczę, że posłuszną będę. Siostry moje przybędą tu również i zamieszkają z tobą.

— Pragnę, by ci, którzy kochają Boga, zamieszkali zemną, a ja z nimi.

— Kocham Cię, ponieważ mówisz o Bogu...

Edward Kelley wskazuje Mistrzowi, że duch wyjmuje z kieszonki książkę i palcem dotyka jednego jej ustępu...

— Czyż niedorodny to młodzieniec? pyta zjawisko.

— Jakież jego imię?

— Na imię mu Edward. Spójrz! koronę nosi na czole. Matka mówi, że to hrabia York...

Kelley wskazuje mistrzowi, że duch przygląda się jakiemuś obrazeczkowi w książce.

— Dorodny ów młodzieniec — mówi duch — był królem Anglii.

— Jakże to dawno temu?

— Niepytaj o to biednej dzieweczki. Spójrz! Tu jest ojciec jego — Ryszard Plantagenet i ojciec tegoż...

Przechodząc dalsze stopnie tego rodu, duch zatrzymuje się przy rodzie Williama Lacy, który z Irlandyi udał się do Francyi, Danii i Polski i tu ożeniwszy się dał początek genealogii domu Łaskich [1]).

[1]) W owych bredniach mamy źródło wiadomości naszego uczonego Damalewicza, który, w r. 1663 układając rękopis: *Maria Gratiarum, sive Sacra Deiparae Virginis Imago*, w rozdziale XIV pod nap.: *Genealogia domus Illust. Lascianae*, wyprowadza ród Łaskich od norman-

Po długiej rozmowie z duchem, Jan Dee pyta, czy może sprowadzić Łaskiego do swej modlitewni, aby ten, widząc tak nadzwyczajne zjawiska umocnił się w wierze swojej ku służbie Bożej.

Duch przyzwala na to i Jan Dee opisuje w dalszym ciągu dyaryusza scenę zjawisk z duchami w obecności wojewody.

Tym razem ukazuje się anioł *Galvah* i staje w pośród stołu przymierza. Kelley pragnie siłą zaklęcia przywołać złe duchy *(reprobate spirits)* aby okazać przed wojewodą swe nadzwyczajne uzdolnienie *(to shew some experience of his skill in such doings)* lecz Dee niezgadza się na

---

dów, od Alberta wygnanego z Anglii i osiedlonego w Polsce na dworze Bolesława Krzywoustego. „Od niego — pisze Malinowski — *(Prace nauk. i dypl. Stan. Łaskiego* Wilno, 1864. st. XV) wszyscy Korabici początek w Polsce wzięli, gdyż Albert dawny swój herb, dwa lwy naprzeciw siebie stojące, w ten sposób zmienił: iż na pamiątkę burzy morskiej, która go do Polski zapędziła, okręt, czyli korab' z masztem pojedyńczym pośrodku nawy stojącym i dwiema lwiemi głowami, przód i tył jego zdobiącymi, na tarczy wyobrazić rozkazał".

to i anioł Galvah objawia z tego powodu swoje zadowolenie.

— Strzeżcie się, mówi dobry duch Galvah, aby rzeczy ziemskie, ciało i krew, niemieszały się do spraw Bożych, albowiem ziemia jest potępioną *(the Earth is condemned)*. Wiara jest wszystkiem, czego szukam, mówi Pan, a gdy się zjawiam, pragnę, by mi wierzono... Biorę Pana nieba i ziemi na świadectwo prawdy słów moich... Ogólne drogi zbawienia już są postanowione, lecz środek szczególny należy wyłącznie do Boga. Niech was Bóg umocni przeciw Jego nieprzyjaciołom...

— Amen, mówi Dee.

— Wkrótce więcéj wiedzieć będziecie, przemawia anioł Galvah.

— Książę — pyta Dee — pragnąłby wiedzieć, czy byłoby to dlań dobrem, powrócić przy pierwszej sposobności do ojczyzny?

— Odpowiem na to, odpowiem i na inne jego pytania...

— Czy będzie mógł być obecnym przy zjawiskach, jakie nastąpią?

— Ten, kto należy do tego domu, nie będzie odtrąconym...

— Czy mogę prosić Cię o wywołanie jakiego wyraźnego zjawiska, aby go umocnić i usposobić umysł jego w dobrej intencyi służenia Bogu?

— Jeżeli idziecie za mną, pozwólcie mi rządzić i kierować nim, albowiem cokolwiek jest cielesnem, nie jest naszem...

— Lord skarbnik żywi pewną niechęć ku niemu, a może i inni... Czy może dlań wyniknąć z tego powodu niebezpieczeństwo?

— Treść jego życia już jest ustaloną. Nic w niej zmienić się nie może. Lecz Bóg może zwiększyć jego wesele. Niechaj się cieszy ubóstwem *(Let him rejoyce in poverty)*. Niechaj nieobawia się wrogów i czyni dzieła sprawiedliwości...

Duch znika...

Następnego dnia zjawia się w kaplicy Jana Dee nasz wojewoda.

Magowie wzywają do pomocy dobrego ducha.

Ukazuje się on ponad głową Łaskiego w białej szacie, trzymając krwawy krzyż w prawej ręce.

— W Imię Ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa — zaklina Dee, błagam Cię o wskazanie nam tego, co jest potrzebnem do chwały Bożej!

Anioł zstępuje na stół przymierza przed oblicze Łaskiego, zwraca się ku czterem krańcom świata i klęcząc zawodzi gorącą modlitwę w te słowa:

— Wiekuisty Stwórco, dlaczego lud ziemski ma się radować? Ku czemu winny być zwrócone jego pożądania? Dlaczego gwiazdy mają być posłusznemi, a księżyc odbywać wskazaną mu drogę? Dlaczego lud twój rozproszony? Dlatego, że bezprawie odniosło zwycięztwo, wrota do Stwórcy zaparto bluźnierstwem, kościoły Jego zburzone, rozkazy zgwałcone, a sława Jego obrócona w niwecz... Najwyższy Stwórco, Najpotężniejszy Panie, najmilszy Boże, uli-

tuj się nad ludem Twoim! Zwróć łaskawe oko na stworzenia Twoje. Nie ścierp' aby wąż chytrą swą głowę wznosił ponad Twe ołtarze, nie dozwól, aby kielich życia jadem został zatrutym... Jesteś bowiem wszepotężnym i władasz wszystkiem. Któż śmie przeciw Tobie się podnieść? W łasce Twojej okaż, że jesteś Bogiem i miłościwym Władzcą, że litujesz się nad tymi, co są w upokorzeniu i niedoli! Amen.

— Błagam Cię, woła Dee, powiedz kim jesteś?

— Imieniem mojem — Jubanledece...

— Nie gniewaj się, lecz powiedz, do jakiego kręgu aniołów należysz, w jakim stosunku do Michała, Gabryela, Rafaela i Uriela pozostajesz?

— Należę do tych, co strzegą rozkazów Pana, do aniołów dobrych, walczących z duchami ciemności...

W tem miejscu anioł podnosi krzyż i wygłasza proroctwo patrząc na Łaskiego.

— Do niego należeć będą wielkie zwycięztwa, w imię i dla imienia Boga... ...W jego czasach Judejczycy zwrócą się do krzyża, a pod znakiem tego krzyża ukorzy on Saracenów i pogan... Chcę jedną, mówi Pan, ustanowić wiarę, aby wiedziano, że jestem Tym, którym byłem od stworzenia świata między narodami... Otworzę serca ludzkie, abym miał do nich przystęp swobodny i nieścierpię, aby uległy przed nieprawością. Tak się stanie! Stanie się to jeszcze przed upływem roku. A co do niego, niech się zwróci ku swej młodości. Żyć będzie lepiej i pozna się...

W tem miejscu zjawia się w kaplicy sługa Łaskiego, Tanfeld, ze zleceniem do wojewody.

Duch miota nań klątwę.

— Weszedł on tu niespodzianie...

...Pięć miesięcy nie minie, a ryby morskie szarpać będą jego powłokę...

... A teraz, mówi daléj anioł — cokolwiek przedsięweźmie (Łaski) będzie pomyślnem. Tak się stanie dla Imienia

Bożego. Synowie ziemi, czegoż pragniecie więcej? Czy chcecie mieć lot szybszy od wichrów, czy przybrać na się formę chmur? Szukajcie wiedzy!..

— Jaką dasz wskazówkę, pyta mistrz, co do jego powrotu do ojczyzny?

— Będzie mu dana pomoc tu i wszędzie. Mówię to, jakbym mówił do niego samego...

Pozwólcie mu ztąd odejść, kiedy zapragnie... Pomoc jakiej dozna będzie cudowną, niewidzianą dotychczas. Królowa kocha go szczerze. Leicester schlebia mu. Na czyny jego zważają bacznie. Lecz ja czuwać będę nad nim i otoczę go opieką taką, by mógł spełnić to-do czego jest powołanym... Gdy to królestwo będzie najechanem, pójdziesz z nim do jego ojczyzny, a temi środkami (?) królestwo jego będzie przywróconem znowu... Pierwszy to raz przybywa on tutaj, a to jest cudowne... Drugie jego przybycie nastąpi niebawem i będzie świetniejszem...

Duch znika...

ROZDZIAŁ IX.

Pojawienie się anioła Ilemese. — Wezwanie do kaplicy. — Głos strasznego ducha. — Przepowiednie klęsk ogólnych.— Zapowiedź zgonu Batorego.— Zagłada Turków.—Korona Polski i Mołdawji obiecana Łaskiemu.

Dwudziestego szóstego Czerwca 1583 r. odbywa się, według słów dyaryusza Jana Dee, czarodziejska scena objawienia się „dobrego anioła“ Ilemese. Tym razem objawienie ma wyrazistszą formę politycznego proroctwa...

Ponad głową Kelleya ukazuje się obłok białego dymu...

— *Benedictus* — mówi Dee — *qui venit in nomine Domini*...

— *Si bonus es* — przemawia Kelley — *et lucis spiritus, bene venisti*...

Tajemnicze widziadło trzyma w dłoni wysoko podniesioną rózgę...

— Co zamierzasz uczynić z tą rózgą? pyta Mistrz widziadła.

— *Secundum Dei beneplacitum*... odpowiada głos.

W tej chwili spostrzega Mistrz, że biała chmura zaczyna przybierać formę istoty ludzkiej... Oczy jej świecą jak żarzące się węgle... Głowa zdaje się być ze złota, a ciało z marmuru...

— Zejdźcie do kaplicy — mówi zjawisko — albowiem ważne tam rzeczy będą wam objawione...

— Kto ma zejść? — pyta Dee.

— *Princeps, et tu*...

Posłuszni wezwaniu schodzą Łaski, Mistrz i Kelley do kaplicy, gdzie słyszą głos:

— Synowie ziemscy, czego żądacie?

Mistrz odpowiada:

— Oczyścić się z grzechów i oświecić mądrością Bożą, ku czci Pana...

Słychać głos:

— *Dic, propitius esto mihi peccatori*...

— Bądź mi grzesznikowi łaskawym, powtarza za duchem Kelley i woła:

Boże! Ciało widziadła zwiększa się, staje się olbrzymiem, trudno mi je rozpoznać!...

— Synowie ziemi, czego żądacie? pyta widziadło.

— Prawdziwej mądrości... *(sapientiam veram)* odpowiadają przybyli.

— Słuchajcie więc, albowiem sprawiedliwym i prawdziwym jestem, mówi Pan...

Niepodejmujcie spraw niesprawiedliwych, bezbożnych, niesłusznych...

Słuchajcie mnie, słuchajcie, synowie moi...

Przepowiadam klęskę całej ziemi i wszystkiemu co żyje...

Wojny będą wszędzie straszliwe, a zgubne...

Zginie od miecza i głodu trzecia część ziemi...

Będzie wielu pomordowanych, nastąpi zgon władzców, trzęsienie ziemi, jakiego jeszcze od początku świata nie było...

Demonów ziemskich, państwa Turków zagłada...

Tak postanowiłem! [1])

W tem miejscu zwraca się duch do Łaskiego i mówi:

— Stefan Polski, zamordowany w wojnie, ginie...

„Powtarzam: Stefan, król Polski, zamordowany nędznie *(miserrime)* ginie...

„Powołają ciebie ponownie do rządów książęta...

„Uczynię cię wodzem Polski i Mołdawji...

„Wtedy dojdziesz do upragnionego celu.

„Albowiem jam twym Bogiem i nauczę cię prawdziwego i pożytecznego...

„I dam ci aniołów moich do orszaku.

„Czuwaj i módl się!

---

[1]) Audite igitur, audite filii mei! Calamitatem totius terrae, omniumque viventium praedico. Bella erunt indique horrenda et tristissima. Et peribit ad tertiam usque partem gladio et famae terra. Erunt caedes multorum, (pene omnium) Principum interitus, terrae motus, quales non ab initio mundi. Terrestris Demonis, (Turcae Imperii) ruina. Nam sic constitui.

„Bądź pobożnym, dopóki nie spłynie władza moja na ciebie i na was!...“

Po tej wyroczni, duch mieczem rozcina obłoki, tworzy przed sobą znamię krzyża i znika...

ROZDZIAŁ X.

„Prorok“ Kelley. — Zależność Mistrza. — List do Łaskiego. — Przygotowania do wyjazdu. — Podróż. — Droga do Polski. — Widzenia. — Anioł Michał. — Arx Regia. — Przybycie do Łasku. — Czarodzieje w Krakowie.

Na rycinie tytułowej dzieła Casaubona Edward Kelley przedstawionym jest jako „prorok“ *(Prophet)* Mistrza Jana Dee.

Istotnie, rola tego czarnoksiężnika w obec Mistrza była wszechwładną, gdyż w dyaryuszu znajdujemy sprawozdanie z tak zwanych „akcyj“ z duchami wtedy tylko, gdy przy nich Kelley jest obecnym. Ilekroć zdarza się, że Kelley opuszcza Londyn, lub Mortlake, a Łaski zapowiada swój przyjazd dla uczestniczenia w tajemniczych praktykach astrologów, Dee spieszy z listo-

wnem zawiadomieniem, że go przyjąć na razie nie może...

Pod datą 4 Lipca 1583 r. znajdujemy charakterystyczny w tej mierze list Jana Dee do Łaskiego, podpisany formułką: *Vestrae Celsitudinis fidelissimus Clientulus*, w którym Mistrz, zawiadamiając o kilkodniowej nieobecności Kelleya, prosi wojewodę, aby zaniechał przyjazdu do Mortlake i odroczył takowy do przybycia Kelleya.

— „Ma on tu przybyć — pisał Dee, za dni pięć... Ile jest w tem prawdy? dodaje — *novit Ille, qui verus et Omnipotens Deus est noster*...

Gdy zjawił się w chwili pisania owego listu Kelley i Mistrz okazał mu treść posłania, Kelley obraził się ustępem podającym w wątpliwość prawdę jego oświadczenia, czem przestraszony Dee, list już napisany podarł...

Z faktu tego wyprowadzić można wniosek o stosunku zależności Mistrza od swego „medium“ i o wpływie, jaki Kelley umiał sobie zapewnić, stawszy

się nieodłącznym towarzyszem Jana Dee i nieodzownym czynnikiem wszelkich tajemniczych praktyk z duchami, jakie się wybujałej wyobraźni czarodziejów ukazywały.

Nastręcza się pytanie, czyli uczestnik owych czynności i zjawisk, Łaski, w rzeczy samej widział to wszystko i słyszał owe głosy, przemawiające doń językiem proroctw?

Nieulega wątpliwości, że zjawiska owe musiały mieć formę widzialną, gdyż w przeciwnym razie, pomimo głębokiej wiary w ich rzeczywistość, właściwą adeptom tego rodzaju praktyk, nie byłby wojewoda, człowiek, jak wiadomo, arcypraktyczny, zadowolnił się zapewnieniem Mistrza i jego proroka, iż duchy w rzeczy samej wyprawiają ponad jego głową rozmaite harce i przemawiają doń zrozumiałym językiem...

Naturalista, mógłby wytłómaczyć owe widzenia znajomością wysoko posuniętego prestidigitatorskiego kunsztu, nowoczesny hypnotyzer, objawami tak zwa-

nej *suggestyi*, skojarzonej z uzdolnieniem do brzuchomówstwa, które, wiadomemi środkami wywołuje złudzenia głosów z zewnątrz jakoby płynących...

Jakkolwiekbądź, zastanawiającym faktem jest, że Łaski i w ogóle osoby dopuszczone przez Mistrza do udziału w „akcyach“ z duchami, nigdy żadnej pod tym względem nie wyrażały wątpliwości i przyjmowały wszystkie widzenia w najlepszej wierze, widocznie zatem zmysł ich wzroku i słuchu znajdował się pod wpływem tych właśnie zjawisk, jakie Mistrz wywoływał...

Od chwili objawienia wojewodzie horoskopu świetnej przyszłości — która, jak nas uczy historya, nigdy urzeczywistnić się niemiała — poczęły się przygotowania do powrotu do Polski.

Księga następna naszego dyaryusza zatytułowana jako *Liber peregrinationis primae, a Mortlaco, Angliae, ad Cracoviam, Poloniae,* obejmuje szczegóły podróży tajemniczej gromadki morzem i lądem do Krakowa. Podróż ta trwała przez ciąg

czterech miesięcy, a połączoną była z wieloma epizodami burz i niebezpieczeństw, zanim dosięgła upragnionego celu.

21 Sierpnia 1583 r. ruszył w drogę orszak czarodziejów w towarzystwie drugiej żony Mistrza, Fromondy, i czteroletniego synka jego, Artura, oraz żony Kelleya, podżyłej i wielce szpetnej niewiasty.

Łaski wyprzedził nieco swoich towarzyszy i oczekiwał ich w Gravesend.

Gromadka rozdzieliła się na dwie gruppy. Na pokład jednego okrętu wstąpił Mistrz, Łaski, Kelley, żony czarowników i mały Artur. Na drugim znajdowała się służba Łaskiego i jego konie.

Po odbiciu od lądu zaskoczyła podróżnych burza. Należało ratować się na statkach holowniczych. Podróżni przybyli do Queenborrough, gdzie się im ukazał anioł Michał i po krótkiej alokucyi zapowiedział im zwycięstwo:

— *Victoria vestra erit!*

W trakcie podróży następuje nowe widzenie.

Ukazuje się oczom „proroka“ wysoki zamek z wieżycami i wiodącemi doń schodami, stojący w dolinie, przerzniętej nurtami bystrej rzeki. Około głównego wejścia *„est rotundum quoddam aedificium“*. Okna w zamku nie były podobne do zwykłych, lecz miały formę kościelnych...

Łaski wyjaśnił, że to *„arx Regia, quae Cracoviae est“*.

Drogą na Rotterdam, Amsterdam, Haarlem, Levarden, Dokum, Bremę, Hamburg, Lubekę, ciągną dalej podróżni, nieustanne mając widzenia i rozmowy z duchami, które wypełniają kilkadziesiąt kart dyaryusza, lecz do wyjaśnienia ich tajemniczej i częstokroć niezrozumiałej osnowy, brak nam odpowiedniego klucza...

W Lubece ukazuje się podróżnym widmo Wincentego de Seve, szwagra Łaskiego.

Jadą następnie przez Szczecin, Star-

gard, Poznań. Konin, Szadek i przybywają 11 Lutego 1584 r. do Łasku, gdzie w sąsiedniem probostwie rozbijają namioty.

Wojewoda tymczasem zatrzymuje się w drodze i dopiero 21 Marca 1584 r. przybywa do Krakowa, dokąd za nim spieszą czarnoksiężnicy, niezbyt zachwyceni przyjęciem, jakie w nędznej mieścinie swego amfitryona znaleźli.

W Krakowie ulokowali się podróżni na ulicy Szczepańskiej *(St. Stephens Street)*, w mieszkaniu najętem za 80 zł. polskich rocznie.

Bawili oni tu przez kilka miesięcy 1584 r. nieustanne mając rozmowy z Łaskim i nadziemskie widzenia, obracające się przeważnie około sprawy mołdawskiej i roli politycznej, jaką w niej nasz wojewoda miał odegrać.

ROZDZIAŁ XI.

Apostazya i nawrócenie się Kelleya. — Modlitwy Mistrza. — Widzenie Pogoni. — Wyjazd do Pragi. — Don Wilhelm a S. Clemente. — Spinola. Audyencya magów u Cesarza Rudolfa. — Zwycięstwo alchemji nad mistyką. — Chrzciny w Pradze.

W czasie pobytu w Krakowie zaszedł wypadek, który dla naszych magów mógł mieć niefortunną doniosłość.

Tajemnicza siła, jaką sobie przypisywał Kelley, w rozpoznawaniu nadziemskich postaci ukazujących się w obrębie kryształowej tarczy, lub też po za jej granicami, zaczęła słabnąć...

Według przypuszczeń Mistrza Dee — skutek ten nadspodziewany wywołanym został działaniami Kelleya, który miał wejść w bliższe stosunki ze „złymi duchami“ i objawiać za ich wpływem pe-

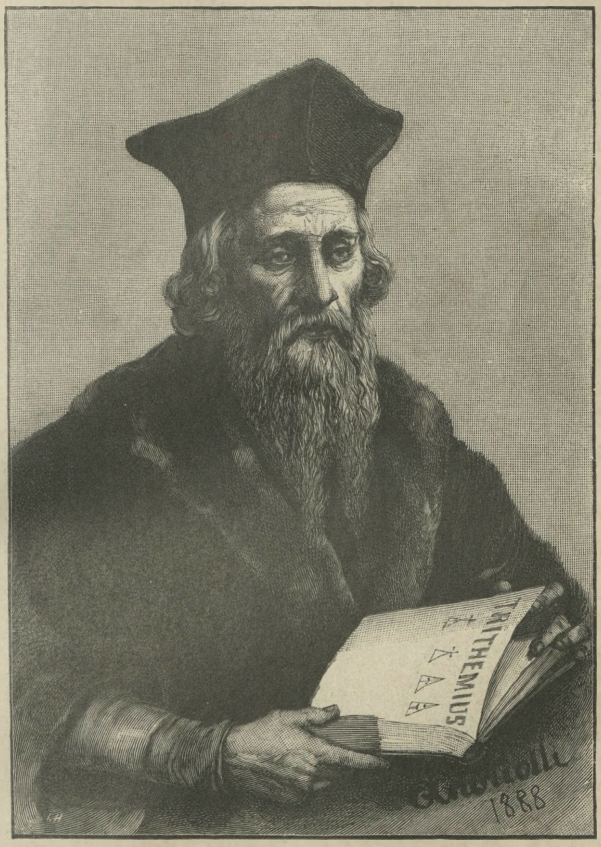

EDWARD KELLEY

CZARNOKSIĘŻNIK I ALCHEMIK.

1555 — 1597.

według współczesnego wizerunku rysował M. E. Andriulli,

ryt. J. Holewiński.

wną wątpliwość w zasady wiary objawionej i w boskość Chrystusa.

Między innemi bluźnierstwy, zaczął Kelley otwarcie wygłaszać teorye metampsykozy, o przechodzeniu dusz w istoty wyższego lub niższego rzędu, zaczął głosić zasadę, że summa dusz żyjących nigdy ani zwiększoną, ani zmniejszoną być nie może, lecz zawsze obejmuje jednę i tęż samą „cyfrę“, że ród ludzki od czasów Adama i Ewy po dzień dzisiejszy nie przedstawia „historyi“, lecz stanowi „pisanie“ — zupełnie odmiennej od tej, jaką ludzie czytać chcą, treści, wreszcie, że wiara w istnienie Ducha Świętego jest błędną...

Mistrz Jan Dee zgorszył się niesłychanie zasadami swego towarzysza, a gdy na domiar, „dobre duchy“, dotychczas tak posłuszne wezwaniom, przestały nawiedzać wiernych, starał się Mistrz gorącemi modlitwy przebłagać obrażone niebiosy i wywołać w sercu bluźniercy skruchę i poprawę.

Modlitwy te sprawiły skutek pożą-

dany. Edward Kelley sam się przeląkł następstw swego niedowiarstwa i odstąpił od głoszonych zasad.

Sądząc z całego duchowego nastroju dyaryusza Mistrza, z częstych żarliwych modlitw do Stwórcy, noszących na sobie odcień extazy religijnej, przypuścić można, że wiara i moralność stanowiły podstawy tego związku, jaki między Mistrzem a Kelleyem, a następnie i między naszym wojewodą skojarzonym został.

Żadnych materyalnych, a tem mniej niemoralnych dążności, nie spotykamy na kartach pamiętnika Jana Dee i w całem jego otoczeniu. Mistrz wydaje się jakby apostołem głoszącym najszczytniejsze zasady wiary, miłości i nadziei. Jego adepci zatopieni w modlitwach, marzą tylko o widzeniach nadziemskich, o ubłogosławieniu dusz swoich i o uszczęśliwieniu ludzkości drogą modlitw i poświęcenia się służbie Bożej...

Nawet nasz rycerski wojewoda, pod wpływem spirytystycznej filozofji, porzucił dotychczasowe pole walk polity-

cznych, a doznawszy w czasie swej bytności w Kezmarku, w Kwietniu 1584, r. ostatecznego rozbicia wszelkich złudzeń uratowania ojcowizny, osiadł w Krakowie, w klasztorze Franciszkanów *(at the Franciscan Fryars)* i tam pogrążony w zadumie i modlitwie czytał psalmy i traktat *de Fiducia in Deum* [1])...

---

[1]) Dla przedstawienia charakteru i natury widzeń naszych teurgów podajemy w tem miejscu scenę objawienia się ducha Łaskiemu dnia 24 Czerwca 1584 r. (Casaubon, *On Spirits*, str. 171). „As my Lord Lasky — pisze Dee — and Kelley sate together, conferring and consulting of our affairs of God mercies, and of sundry tentations of the spiritual enemy, and afterward, as the Lord A. L. was reading *Rofensis* psalm. *de Fiducia in Deum*, suddenly upon E. K. his right shoulder did a heavy thing seem to fit or rest, whereof he told the Lord A. L. And afterward was this voyce uttered by that Creature in Latine.

— *Lasky, veniet tempus, cum tu portabis versum sede cimum, illius Psalmi undecimi, in vexillo tuo, et vinces inimicos tuos.*

Then A. L. sought in Davids Psalter for the 11 Psalm, and 16 verse thereof, and while he was so about that Psalm, the voyce said that he meant not that Psalm of David, but the 11 Psalm of *Roffensis:* which Psalm the Lord A. L. was then in reading to E. K. and was about the verse: *Hic labor ac dolor* etc. being the 6 verse. By and by after, the voyce said in *English: Trust thou in God.* Hereupon the Lord A. L. did read forth that Psalm of Roffensis, and when he came to the 16 verse thereof being:

W czasie owych rekollekcyj i mistycznych praktyk, sprawy materyalne, żądza zdobycia złota, o co zwykle posądzają adeptów wszelakich tajemniczych umiejętności, żadnego udziału nie miały.

Wyraźne nawet w tej mierze znajdujemy wskazówki, gdy ukazanie się anioła Gabryela poprzedza pojawienie się Kelleyowi jakiegoś rycerza na koniu, uzbrojonego mieczem, a następnie gdy anioł Gabryel upewnia magów, że Łaski pomimo swego ubóstwa będzie panować i królem polskim zostanie *(he shall reign, and be the king of Poland)* i gdy wreszcie anioł ów ostrzega: że prosić Boga o bogactwa jest szaleń-

---

Si ambulavero in medio tribulationis, me custodies adversus inimicos tu... Manum tuam extendes, et dextera tua me salvabis. Thereupon the voyce said: Put to the first line of the next verse: And that was: *Domine omnia pro me perficies.* And as he would have read further, the voyce willed him to stay at those words, and said as followeth: *I swear unto thee by the true and living God, that this shall come to pass.* Then E. K. said unto the Creature: In the name of God. Who art thou? And he answered in Latinand said: *Ego sum Ave, cras plura audietis*".

stwem, prosić zaś Go o miłosierdzie jest mądrością... *(to talk with God for money, is a folly, to talk with God for mercy, is great wisdom).*

Widocznie wszystkie te sprawy odbywały się w Krakowie w wielkiej tajemnicy, gdyż nietylko król Stefan, lecz nawet mieszkańcy nie wiedzieli o bytności czarodziejów w mieście.

W „akcyi“ odbywającej się 18 Czerwca 1584 r. Mistrz zwraca się do anioła Gabryela z trwożliwem zapytaniem, ażali król Stefan nie dowiedział się od swoich przybocznych o działaniach i sprawach podróżnych, na co duch odpowiada:

— Król nic o waszych działaniach nie wie...

Tem dziwniejszym przeto okazuje się nagły wyjazd cudzoziemców do Pragi Czeskiej w Sierpniu 1584 r.; ponieważ niemożna go wytłómaczyć pobudkami obawy przed duchowieństwem, jak tłómaczą niektórzy, aniteż ucieczką przed Łaskim, ponieważ, jak to zobaczymy później,

Łaski opatrzył Mistrza w list polecający do najznakomitszych dostojników na dworze Cesarza Rudolfa, z czego płynie dowód serdecznych między Mistrzem a adeptem stosunków.

Dwór Cesarza Rudolfa w Pradze Czeskiej był przystanią nietylko dla mężów głębokiej wiedzy, którymi monarcha zawsze lubił się otaczać, ale i dla szarlatanów, którzy zamiłowanie jego do tajemniczych umiejętności zręcznie podniecać umieli. Melancholijnego usposobienia, milczący, zawsze zadumany, posiadał Rudolf zalety i skłonności dyletanta, żądnego wrażeń umysłowych. Mniej go nęciła polityka i kłopotliwe posiedzenia gabinetowe. Z rozkoszą cofał się do ciszy swej pracowni, gdzie zajęty snycerstwem, malarstwem i chemicznemi doświadczeniami, zdala od wrzawy i zgiełku dworskiego życia, większą część dnia i nocnej pory spędzał. Ponad wszystko jednakże nęciły Rudolfa astrologiczne horoskopy i prace nad wynalezieniem filozoficznego kamienia, ide-

ału wszystkich marzycielskich natur ówczesnej epoki [1]).

Całe otoczenie Rudolfa musiało hołdować skłonnościom panującego do mistycznych zajęć. Uczeni tego pokroju jak astronomowie: Kepler i Tycho de Brahe nieustannie stawiali w jego obecności astrologiczne horoskopy. Lekarze jego: Tadeusz von Hayek, Michał Mayer i Marcin Ruttland byli alchemikami. Służba przyboczna cesarza, złożona z Hansa Marquardta, Jana Franka, Marcina Rutzke i Mardocheja de Delle, wyłącznie zajmowała się alchemicznemi preparatami [2]).

Mistrz Dee z adeptem swoim i towarzyszącym mu orszakiem za przybyciem do Pragi, znaleźli przytułek w mieszkaniu Tadeusza v. Hayek.

Celem ich przybycia było uzyskanie audyencyi u Cesarza i dlatego zwrócili się do zaufanego Rudolfa, ambassadora

---

[1]) A. Gindely: *Rudolph der II und s. Zeit.* I 29.
[2]) K. Schmieder: *Gesch. der Alchemie.* st 283.

hiszpańskiego, don Wilhelma a S. Clemente [1]), aby za jego pośrednictwem uzyskać wstęp do monarchy.

Prośbę swoją poparł Mistrz przypomnieniem względów, jakich doznawał ze strony Cesarzy: Karola V i Maxymiliana. Załączył egzemplarz swego dzieła *Monas hieroglyphica*, przypisanego poprzednikowi Cesarza i zapowiedział ważne rezultaty posłuchania.

Cesarz Rudolf przychylił się do życzenia cudzoziemców i przez dworzanina swego Oktawiusza Spinola zaprosił ich do Burgu.

Z osnowy przemówienia Mistrza, zachowanej w dyaryuszu, przekonał się Cesarz, że ma przed sobą nie alchemików mogących mu odsłonić tajemnicę transmutacyi metali, lecz marzycieli i mistyków, pragnących oświecić duszę

---

[1]) Do tej ciekawej osobistości posiadam sporo szczegółów. S. Clemente bawił w Polsce za bezkrólewia po Batorym i wspólnie z Mik. Wolskim i historykiem Michałem Brutti popierał z rozkazu Filipa II. sprawę elekcyi Ernesta.

jego wzniosłemi zasadami wiekuistej prawdy.

„Czterdzieści lat już — przemówił Mistrz do Cesarza — poświęcam się badaniu umiejętności, ale niezdołałem zaczerpnąć mądrości ani z ksiąg, ani z obcowania z uczonymi. Zwróciłem się przeto wyłącznie do Boga, owego źródła wszelkiej mądrości i w gorących modłach błagałem Go o oświecenie mnie łaską Swoją i wykrycie tajemnic natury. Bóg wysłuchał mej prośby i przed paroma laty zesłał mi aniołów swoich, które mnie wtajemniczyły w wiekuistą mądrość, powierzywszy mi kryształ cudowny, za pomocą którego, przenikam wszelkie tajniki wszechbytu i otrzymuję wyrzeczenia Boże. Mówię prawdę szczerą, biorąc na świadectwo Boga. I oto, powiadam Ci Najjaśniejszy Panie, że grzechy Twoje ściągną na Cię karę zasłużoną. Ukórz się i popraw, a rządy Twoje będą najszczęśliwszemi. Jeżeli zaś trwać będziesz w swym uporze,

spotka Cię kara i utracisz tron przodków Twoich".

Zdziwiony taką przemową, polecił Cesarz zaufanemu swemu, Jakóbowi Kurtziuszowi, głośnemu matematykowi, który Tychona de Brahe na dwór Pragski sprowadził, aby zajął się bliższem rozpatrzeniem dowodów tajemniczej siły kryształowej tarczy Mistrza.

Wówczas Dee przedstawił wszystkie swoje objawienia i ową tarczę; powołał się na podyktowane mu przez aniołów: Michała, Gabryela, Rafaela i Uriela wyrocznie.

Kurtziusz zażądał przedewszystkiem, aby Mistrz Dee złożył wyznanie swej wiary, z którego byłby dowód, iż w niczem od zasad Kościoła nie odstępuje, a nadto zażądał przedstawienia oryginalnych dokumentów, obejmujących anielskie wyrocznie.

Mistrz oświadczył gotowość złożenia kopij owych objawień, lecz pragnąc usunąć wątpliwości obudzone w Kurtziuszu, opuścił Pragę na czas niedługi i poje-

chał do Krakowa dla widzenia się z wojewodą Łaskim, a wyjednawszy od tegoż list polecający do posła hiszpańskiego S. Clemente, wrócił do Pragi, gdzie tymczasem żona jego, powiła mu drugiego syna.

Okoliczność ta była doskonałą sposobnością dla Mistrza do okazania swej prawowierności.

Chrzciny nowonarodzonego, któremu dano imię Michał, odbyły się z wielką uroczystością w katedrze Pragskiej. Ojcem chrzestnym był San Clemente, matką chrzestną — żona majordomusa Dietrichsteina. Assystował uroczystości marszałek Romfius.

Ztemwszystkiem, do drugiej audyencyi przed Cesarzem tym razem nie przyszło, gdyż niebawem gromadka czarodziejów opuściła Pragę i wróciła w Kwietniu 1585 r. do Krakowa.

III.

ROZDZIAŁ XII.

Powrót do Krakowa, — Spór o mieszkanie. — Dom Bonarów. — Process Mistrza. — Tetaldo.—Pierwsza audyencya u króla Stefana. — Stosunki z Leonardem Turneyserem. — Pan Bojanowski. — Cudowne lekarstwo

„Gdyśmy już byli o milę angielską oddaleni od Krakowa — notuje w dyaryuszu Mistrz — wśród spokojnego i jasnego dnia, zerwały się nagle silne, wirujące wichry, rwące się gwałtownie w górę".

Miało to być zapowiedzią wypadków, jakie oczekiwały naszych podróżnych za powrotem do stolicy.

Mieszkanie ich na ulicy Szczepańskiej, najęte na rok jeden, zajęli tymczasem nowi jacyś lokatorowie. Zaczęły się spory i kłopoty, gdyż cudzoziemcy

niemogli na razie znaleźć nowego dla siebie pomieszczenia. Nowi lokatorowie, na dowód objęcia w posiadanie spornego lokalu, umieścili nad wejściem herb Bonarów [1]) i wreszcie po długich rozprawach zgodzili się na ustąpienie Mistrzowi tymczasowego przytułku.

Mistrz podał skargę do sądu, z powodu doznanej krzywdy, a sędzia *(Rector)* uprzejmie objaśnił cudzoziemca, aby wezwał do obrony w sprawie — Włocha Tetaldo, „starego praktykanta w polskich i krakowskich processach“ *(an ancient practicioner in the polish and cracovian causes)*. [2]).

Sprawa odbyła się z powodzeniem i sędzia przyznał Mistrzowi prawo do zajmowania spornego lokalu przez pół roku jeszcze.

---

[1]) Był to prawdopodobnie dom znany w Krakowie pod nazwą *Podelwie*, który miasto od Bonarów nabyło. Am. Grabowski: *Starożyt. wiad. o Krak.* str. 263.

[2]) Nazwisko owego Włocha Tetaldo znajduje się w spisie rodzin włoskich osiadłych w Krakowie, zamieszczonym w *libro civilis juris* osób, które przyjęły prawo miejskie. Am. Grabowski. *loco cit.* str. 231.

Czas rozłąki między Mistrzem a Łaskim, ktory przebywał ciągle w Krakowie, nie przeszedł bezowocnie. Znalazł prawdopodobnie nasz wojewoda sposobność do doniesienia królowi Stefanowi o stosunkach, w jakich pozostaje z najgłośniejszymi czarnoksiężnikami angielskimi i o tajemniczej ich władzy odgadywania przyszłości.

Król Stefan, jak wiadomo, objawiał zawsze żywą skłonność do horoskopów.

Wybierając się do Polski, radził się astrologów [1]), oznaczając termin swych zaślubin z Anną Jagiellonką, również się astrologicznemi kierował wskazówkami [2]).

Znanym jest stosunek króla z najgłośniejszym astrologiem i lekarzem Leonardem Thurneiserem. Ów Thurneiser, jako przyboczny lekarz arcyksięcia Ferdynanda, rywala Jana Zapolyi, podróżował kosztem swego protektora po

[1]) Maciejowski: *Polska i Ruś* do poł. XVI w. IV. 140.
[2]) Szujski: *Dzieła* (wyd. pośm.) S. II. T. V. st. 64.

Europie i Azyi, poszukując wszędzie tajemniczych specyfików, które niebawem zajęły miejsce wstrętnych leków Galena i utorowały Thurneisenowi wstęp do najznaczniejszych dworów monarszych w Europie [1]).

Kiedy w r. 1578 Batory zaniemógł, odwołał się przez swego dworzanina P. Bojanowskiego do astrologa Thurneisera z prośbą o poradę, którą tenże w d. 13 Lipca 1578 przysłał, z załączeniem jakiegoś tajemniczego środka uzdrawiającego i służącego jednocześnie jako środek przeciwko truciznie [2]).

---

[1]) L. Figuier: *Alchimie et les alchimistes*, str 34.

[2]) Zdaje się, że ów P. Bojanowski był synem owego filozofa, o którym Górnicki w ks. IV *Dworzanina* z takiem uznaniem wspomina. P. Bojanowski pełnił następnie ważne dyplomatyczne missye na dworze Zygmunta III. Święcki; *Histor. pamiątk.* T. I. str. 19.

W liście wzmiankowanym pisał Thurneiser do Batorego:

„Jestem ja z liczby tych ludzi, którzy od wielu lat z magnatami przestając, potrzeby ich poznawać umiem, a stosownie do tego, co od P. Bojanowskiego słyszałem, posyłam W. K. M. pewne *antidotum* czyli Alexi *pharmacum* przeciw wszelkiej truciznie, przystosowane do natury i kompleksyi W. K. M. Balsam ten z niemałą pracą sporządzi-

Nieobojętną przeto była dla króla wiadomość o przybyciu Mistrza Jana Dee do Krakowa i dla tego przez Łaskiego zaprosił go na posłuchanie.

„*The king was desirous to speak with me*“ notuje Mistrz w swym dyaryuszu i pod datą 17 Kwietnia 1585 r. mamy szczegółowe pierwsze sprawozdanie o audyencyi na królewskim zamku.

Mistrz powitał Batorego łacińską przemową, na którą król w tymże języku odpowiedział.

— „Pociecha, pokój i miłosierdzie

łem stosownie do prawideł kabbalistyki i magii naturalnej, bo złość ludzka teraz do tego stopnia doszła, że ostrożnym być trzeba nietylko w jedzeniu i piciu, ale nawet w ubiorze, umywaniu i dotknieniu, bo zdrada ukrytą być może w sprzętach rozmaitych, w stołkach i ławkach, których gdy się kto dotknie, albo przez nie przestąpi życie stracić może; a czasem skutek dopiero piętnastego, albo nawet trzydziestego dnia się pokazuje, a jad przez muszkuły, nerwy i żyły do serca przenika. Tego więc kosztownego balsamu, który stargane siły krzepi i od trucizny chroni, posyłam W. K. Mości cztery porcye, których, obyczajem na dworach królewskich używanym, w obliczu Pana Bojanowskiego skosztowałem i on za mną, toż samo uczynił“. Raczyński: *Pamięt. do hist. Stefana*, wyd. Tur. str. 484.

Boże, niech będą z Tobą, najjaśniejszy królu. Otrzymałem wezwanie do stawienia się przed Tobą i czynię mu oto z pokorą zadosyć. Gotów jestem z całą wiernością i otwartością rozprawiać z Waszą Królewską Mością o sprawach, jakie mi z dopuszczenia Bożego powierzonemi zostały. Nie zawaham się przedstawić owych tajemniczych spraw w porządku należytym, jeżeli się po temu nadarzy sposobność, jak również zdziałać to, cokolwiek z łaski Bożej i Waszej Królewskiej Mości zdziałać mi wypadnie [1]).

Król Stefan odpowiedział:

— „Ponieważ o osobie Waszej, w czasie niebytności Waszej, wiele dobrego

---

[1]) „Consolatio, pax et misericordia Dei sit Tibi, o serenissime Rex: coram quo, Divinitus recipi admonitionem, ut me sustinem, quod nunc humillime facio: paratissimus cum omni fidelitate et sinceritate ea cum Regia Vestra Majestate tractare, quae mihi divinitus injungantur. Quorum mysteriorum historias de ordine in ordinem referre, prout occasio dabitur, non recusabo, aliaque omnia peragere, quae Deo et Vestrae Majestati Regiae gratia fore intelligero".

słyszałem, dlatego miłem mi jest przybycie Wasze, a jeżeliby się co zdarzyło, w czem mógłbym okazać Wam względy i łaskę moją, nieomieszkam Wam łaski swej i opieki okazać. Co zaś do tych i innych spraw wielkich, będzie sposobność o tem pomówić po świętach, do czego Was wezwać nieomieszkam“ [1]).

Na to Mistrz skłonił się głęboko i usunął na stronę, a tymczasem — pisze Dee — Podkanclerzy i inni dworzanie przynieśli królowi pisma do odczytania i podpisu.

Pan Łaski oczekiwał stosownej chwili aby z królem pomówić o swoich własnych sprawach, poczem otrzymał wezwanie do stawienia się po obiedzie na zamku.

Nazajutrz, w Piątek, miał nasz Mistrz

---

[1]) — „Ut de Vestra persona multa bona audivi absente ita jam mihi gratus est adventus Vester et si quod sit in quo vobis mea gratia et favor possit esse commodo non deero me Vestrum favorem et protectorem existere. Atque de istis et alliis majoribus rebus aliquid magis opportuni loquendi tempus post festos istos dies quo tempore Vos ad me accersori curabo“. *On Spirits*, str. 397.

rozmowę z Drem Hannibalem Roselli *(the great Divine)*, który właśnie wydał jeden z kommentarzy *Pymander Trismegisti* i przyjął z rąk jego kommunję w kościele Bernardynów.

Przyjął również kommunję w kościele Śgo Stefana Edward Kelley, jak mu poradziły „dobre duchy“ i niebawem miał widzenia licznych biało przyodzianych duchów *(spiritual Creatures, all in white)* i jednego ducha w czerwonej szacie, anioła Michała, który zapowiedział, że o ile król Stefan łaskawie słów przestrogi wysłucha, tron jego ustalonym będzie...

W tygodniu wielkanocnym nowe widzenie objawia Mistrzowi Kelley. Widzi przed sobą jakąś niewiastę w zielonej szacie, otoczoną kręgiem słonecznego światła, stojącą w zagłębieniu, na chmurze... i słyszy głos:

— Stefanie! Wznieś głowę ponad gwiazdy niebios... Duch Boży jest z Tobą... Staniesz się ulubieńcem Naj-

wyższego, lecz Bóg chce Cię ukarać za grzechy Twoje...

Posłuchaj! Bądź silnym, a miecz twój świętym zostanie... Zważ, byś go czcił jak przystoi... Pracuj dla niego, bądź mu uległym, jako wybrańcowi i ulubieńcowi Pana..."

ROZDZIAŁ XIII.

Król wraca do Niepołomic. — Edykt tolerancyjny. – Redakcya testamentu. Nieznany kodycyl. — Wezwanie czarodziejów do Niepołomic. – Zjawiska. – Widzenie Kelleya. — Inwokacya Mistrza. – Modlitwa wojewody.

Po świętach wielkanocnych 1585 r. wrócił król Stefan z Krakowa do zacisznego swego ustronia w Niepołomicach i tu pogrążony w rozmyślaniach zajął się przygotowaniem ostatecznej redakcyi swego testamentu.

Od dawnego już czasu zaprzątała umysł królewski sprawa ustalenia doczesnych stosunków.

Z rozmaitych fragmentów, jakie się odnalazły, widocznem jest wahanie się króla, czy pozostawić narodowi jako wyraz żalu i zniechęcenia z powodu do-

znanych w ostatnich latach zawodów i rozczarowań, rodzaj napomnienia i wyrzutu, czy też wolę tę wyrazić w kilkunastu rozporządzeniach dotyczących wyłącznie stosunków majątkowych?

Z relacyi testamentu Batorego ogłoszonej przez X. Polkowskiego [1]) okazuje się, że testament napisany *raptim*, w Niepołomicach, otrzymał ostateczną sankcyę. Niema w nim żałośliwych utyskiwań nad „opuszczeniem Ojczyzny, odrzuceniem nadziei potomstwa, poświęceniem kwiatu młodości usługom narodu niewdzięcznego“ niema w nim przypomnienia usług okazanych przez „oderwanie od szyi narodu potężnego nieprzyjaciela, o dobyciu utraconych granic, przywróceniu starodawnej godności Rzplitej“, niema też prośby aby ci, którzy „wdzięcznością żywemu nie nagrodzili, umarłemu ją okazać chcieli“, lecz i z tych krótkich lapidarnych słów testamentu datowanego 12 Maja 1585 r.

[1]) *Acta Stephani Regis.* str. 141.

z Niepołomic przebija się gorzkie uczucie zawiedzionych nadziei i przeczucie niedalekiego już kresu ziemskiej wędrówki [1]).

Niezależnie od tego, w tymże czasie wydał król głośny edykt tolerancyjny o szanowaniu starego kalendarza na Litwie do czasu, dopóki „spór między papieżem rzymskim a patryarchami greckiego wyznania rozstrzygniętym nie zostanie“ [2]).

---

[1]) Prof. Pawiński w T. XI *Źródeł dziejowych* zamieścił dwa niepodpisane fragmenta testamentu Batorego i jeden *ostateczny* testament Niepołomicki z d. 12 Maja 1585. Zdaje się wszakże, że istniało więcej redakcyj tych testamentów, gdyż w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu czytałem kopię testamentu Batorego, z Niedzieli, *Jubilate*, 1584 r. obejmującą kodycyl następującej osnowy: „Dobra, które są nam od Wojewody kijowskiego darowane, które nazywają Suszą, Symeonowi Moskalowi darujemy, tym sposobem, aby onego i ze wszystką majętnością jego, ksiądz kardynał Jędrzej Batory wziął pod obronę i opiekę swą aż do śmierci. A jeśliby Moskala Symeona niewiedziano, tedy te dobra ksiądz kardynał niech otrzyma, których niechaj używa wedle woli i upodobania swego“. Kopja powyższa znajduje się w rękopisie Bibl. Raczyńskich opatrzonym signaturą I. H. b.b. 29. 1. Rozległe to dla badaczy pole do wykrycia powodu wdzięczności króla Stefana, okazanej owym zapisem Symeonowi!

[2]) M. Wiszniewski: *Hist. lit. pols.* VII. 5[illegible]9.

Oprócz tych dwóch dokumentów historycznej doniosłości, król Stefan żadnych innych z epoki ostatniego swego pobytu w Niepołomicach nie pozostawił.

Natomiast posiadamy wiarogodne świadectwa o stosunkach króla z angielskimi magami, jakie się w tym właśnie czasie w Niepołomicach zawiązały ściślej, o obecności króla Stefana przy tak zwanych „akcyach“ z duchami, a z tych właśnie świadectw płynie dowód, że choroba Stefana, na jaką cierpiał, niebyła tajemnicą dla otoczenia, skoro echa o naturze tej choroby odzywają się w głosach duchów, prawdopodobnie wywołane przez informacye naszego wojewody, udzielone czarnoksiężnikom...

Zanim obietnica królewska przyzwania do siebie na poufniejszą rozmowę Mistrza i jego towarzyszów spełnioną została, zaszedł w stosunkach między tajemniczą gromadką wypadek, który o mało że nie rozluźnił zawiązanych między nimi węzłów przyjaźni i nie spo-

wodował ostatecznego zerwania. Od niejakiego bowiem czasu zaczął Kelley wyrażać wątpliwość w szczerość i uczciwość działań Łaskiego. Trudno z oderwanych i niedomówionych zdań Kelleya, przytoczonych w dyaryuszu wyjaśnić istotny powód tej zmiany w usposobieniu względem Łaskiego.

Być może, że na dnie nieporozumienia spoczywała sprawa pieniężna. Łaski, po utracie Kezmarku, przyciśnięty biedą, nie mógł już szafować pieniędzmi na utrzymanie orszaku angielskich magów. Ztąd kwasy i niezadowolenie.

Tymczasem udało mu się zręcznym jakimś manewrem *(by an stratagem)* odzyskać utracony zamek w Rytwianach, przez co środki jego pieniężne wzmogły się i kazały spodziewać większej nieco szczodrobliwości. Zawód, jaki w tej mierze spotkał Kelleya, wywołał z jego ust skargi na nieuczciwość wojewody i żal, że Mistrz tak ściśle skojarzył się z człowiekiem niegodnym, *(with so ungodly a man)* słowem, Kelley zaczął grozić zerwaniem

i chęcią wyjazdu do Pragi i dopiero skutkiem nalegań Mistrza, jego próśb i przełożeń, od zamiaru swego odstąpił.

Zaledwie zgoda przywróconą została, nadszedł oczekiwany rozkaz królewski, wzywający magów do Niepołomic i już 22 Maja 1585 znajdujemy szczegółową relacyę o czynnościach Mistrza, *in Aula Regia Nyepolonicze.*

„Gdyśmy — pisze Dee — po obiedzie siedzieli razem, Łaski, Kelley i ja, rozprawiając o kilku sprawach, nagle, ponad głową Łaskiego, po stronie Kelleya, ukazało się dziecko, trzymające białą koronę i palcem ukazujące na mnie...

Usłyszałem głos:

Audivite, victores estis, poczem, gdyśmy się zaczęli wpatrywać w kryształową tarczę, Kelley przemówił:

— Widzę płomienisty pagórek, wiszący w powietrzu... Słońce rzuca nań promienie, lecz z owej góry płomień nie wybucha... Chłopczyk stoi na wierzchołku owego wzgórza i słychać głos:

Bóg przemawia do was i oto zebrał was razem... zbliża się do was z mieczem, którym narody mają być rozcięte i rozproszone... Pomnijcie, nadszedł czas, gdy szatan ma w was ugodzić i zbliża się już ku wam... Łaski! upamiętaj się... Stałeś się możnym... będziesz mógł otrzymać nagrodę za trudy... Niejestto małą pracą walczyć przeciwko grzechom... Przywiodłem cię przed oblicze Stefana i oddam go tobie we władzę twoją... A ponieważ masz uznać potęgę Pana i moją siłę, słuchaj mnie przeto!... Czy żądasz, abym przed twem obliczem zniweczył Stefana, dla jego złości, czy chcesz, abym go dotknął nieuleczalnym trądem, lub też, czy pragniesz, abym go poprawił i pozwolił mu być twoim dobroczyńcą? [1]). A teraz ujrzysz, że nie jestem złym, i że

[1]) „Hear me therefore, saith the Lord, wilt you that before thy face I shall destroy Steven, for his wickedness, wilt thou that I shall strike him with *a perpetual leprosie*, or wilt you that I shall correct him, and leave him to do good unto thee?"

słowa moje nie są bezowocne... Błagaj Pana, a zanim się obejrzysz, stanie się według twej prośby... Przemów!“

Jak zawsze w stanowczych chwilach życia odzywały się w sercu Łaskiego dobre skłonności i natchnienia i stojąc już nieraz nad przepaścią moralnego upadku, zrywał się i odnosił zwycięstwo nad upodleniem, w jakie go wtrącała nieokiełznana natura i namiętności, tak i w tej chwili stanowczej, gdy wprowadzony działaniami i sztukami magów w stan podniecenia, mógł pod wpływem wiary w nadprzyrodzoną ich władzę, wyrazić długo tłumioną do króla Stefana niechęć i ofiarą jego życia, we własnem przynajmniej przekonaniu, okupić ambitne swoje zamiary i cele, odezwała się w jego duszy struna wspaniałomyślności i miłosierdzia i padłszy na kolana, w natchnieniu wypowiedział następującą modlitwę:

— Panie Boże miłościwy, o, jakże wielkiem jest miłosierdzie Twoje, że mnie, największego grzesznika, otaczasz

tak wielką łaską Twoją! Niegodnym jestem Panie, przed obliczem Twojem... I tak, błagam Cię o Panie, nie zgładzaj Stefana gwoli mnie i nie dobijaj trądem, lecz raczej natchnij go, aby mnie, gwoli Tobie i przez Ciebie, dobrze się działo. Nie pragnę, o Panie, bogactw, lecz chwały Twojej. Nie nam, nie nam, lecz Imieniowi Twemu niech będzie chwała! Niech mi się stanie, według woli Twojej. Ty wiesz Boże, ażali działam nieszczerze. Ulituj się nademną o Panie, ulituj, niech mi się stanie miłosierdzie Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. Niech będzie pochwalone Imię Twoje, na wieki wieków... Amen [1]).

---

[1]) Domine, Deus misericors, quanta est Tua misericordia, quod me, summum peccatorem, tanta gratia prosequeris? Indignus sum Domine ante faciem Tuam: Itaqe Domine quaeso, *ne illum propter me deleas, neque lepra percutias*, sed potius inspices in illum, ut mihi, propter te, et a te, per illum bene fiat. Non quaero Domine divitias, sed gloriam Tuam, Non nobis Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam. Et fiat mihi secundum voluntatem Tuam

W tej chwili, duch w postaci chłopczyka, unoszący się w przestrzeni, przemówił do pogrążonego w modlitwie Łaskiego:

— Jesteś mądrym i pełen ducha Bożego... A że nie pragniesz krwi brata Twojego, bądź błogosławionym między możnymi tego wieku... Od tej chwili duch mój nigdy cię nie opuści, a że ukorzyłeś się, nie bez powodu stałeś się wybrańcem moim. I otóż pragnę go ukarać dotkliwie... W jakim języku pragniesz, abym królowi słowa prawdy wypowiedział, abym go skarcił, choć mało zasługuje, aby usłyszał to, co usłyszeć winien?..

— W języku węgierskim... rzekł Łaski — niech sam usłyszy to, co mu popowiedzianem zostanie, jeżeli tak Boskiemu Twemu Majestatowi się podoba [1]).

Domine. Tu scis Domine, an hypocritice ago. Misere mei Domine, miserere mei, sitque misericordia Tua supra me et fiat voluntas Tua sicut in Coelo, sic etiam in Terra. Atque nomen tuum sit benedictum, in saecula saeculorum... Amen".

[1]) „Sapiens es tu, et plenus spiritu Dei: Non quaerens

— Nienawidzę węgierskiego języka, rzekł duch — *(Hungarie is hateful unto me...)* jest on pełen nieprawości. Przemówię jednak do niego tak, aby mnie zrozumiał. Otworzę usta moje w języku łacińskim, gwoli Tobie, a gdy mnie usłucha, ukażę mu się w duchu, wpośród was wszystkich, w obecności mego anioła... Nienależy go wszakże pokonać cudami, gdyż u niego lud nie jest tem zbudowany (?) *(But to overcome him by miracles it needeth not, for by him the people are not edified)*. Ze słów moich poznać powinien, że go pragnę wzruszyć, choćby nawet szatan stał przy nim... Idź więc do niego, przemów doń swobodnie *(liberally)* a gdy mnie usłucha, gdy mnie przyjmie, błogosławieństwo moje będzie

---

sanguine fratris tui, igitur benedictum sis inter potentes hujus saeculi et ab hac die spiritus meus nunquam a te discedet et haec quia te humiliasti nam non elegi te sine causa... And lo, I will correct him sharply; Ask therefore in what language thou wilt have correct him, for he is scarce worthy to hear that he may understand..

— Hungarice peto, ut ipse audiat ea quae illi sunt dicenda... sic ita Divinae tuae placuerit Majestati...

nad nim... Jeśli mnie nie usłucha, ja i tak wejdę z łatwością, gdyż mam klucz w pogotowiu. Bóg Ojciec, Syn Boży, przy których jest moc i władza w niebie i na ziemi, Duch Święty, niech czuwają nad Tobą i z Tobą temi dniami... i niech Ci grzechy Twoje z miłosierdzia Bożego odpuszczonemi zostaną...

ROZDZIAŁ XIV.

Mistrz Dee przed królem. — Przemówienie Stefana. — Prawowierność i Filozofja. — Odpowiedź Mistrza. — Zasady spirytyzmu. — Scena czarów. — Modlitwa Mistrza. — Duch. — Ognista kula. — Zjawiska tajemnicze. — Nagroda i kara. — Ostatnie posłuchanie.

Posłuszny rozkazowi udał się wojewoda do króla z prośbą, o wyznaczenie godziny posłuchania czarnoksiężnikom.

23 Maja 1585 r. odbyła się w Niepołomskim zamku scena powitania Mistrza.

Król zasiadł w sali, gdzie zwykł był przyjmować dostojników i obrał miejsce przy oknie, wychodzącem na ogród, świeżo właśnie urządzany *(new garden, which is in making)* [1]).

[1]) Wiadomo, że podówczas król Stefan z zamiłowaniem oddawał się ogrodnictwu. Jednocześnie bowiem urządzał

— Prosił mnie wojewoda — przemówił Stefan — abym was wysłuchał mówiących o owych rzadkich i ważnych sprawach... Uczyniłem temu chętnie zadosyć... Należy jednak mieć na względzie, że proroctwa i objawienia oddawna już i za czasów Chrystusa ustały... Jednakże, jeżeli w nich nic się nie mieści przeciwnego czci Bożej, tem chętniej wysłuchać ich należy... Nie wątpię zresztą, że Bóg i obecnie może rozmaitemi niezwykłemi środkami objawiać ludziom swe tajemnice...“ [1])

W odpowiedzi na tę przemowę, Mistrz Dee, w długiej egzorcie wypo-

---

i zakładał ogród w Łobzowie, jak świadczy instrukcya z r. 1585 (Amb Grabowski: *Starož. polskie* T. I. 64)

[1]) „Egit mecum Dominus Palatinus ut Vos audirem de rebus istis magnis et raris... Quod lubenter feci: et tamen hoc considerari debet, quod prophetae omnes et revelationes jam diu et in tempore Christi cessaverunt. Tamen, si nihil in istis contra Dei fit honorem, eo lubentius sunt audienda. Et ego quidem haud dubito quin Deus nunc possit multis modis secreta quaedam hominibus detegere ad hac usque tempora mandatis et inusitatis“.

wiedział zapatrywanie się swoje na wynurzony przez króla pogląd [1]).

— Upatruję — rzekł Mistrz — w przemówieniu Waszej królewskiej Mości trzy punkta główne, w których się mieści niejako rdzeń sprawy. Najprzód, o proroctwach i o ustaniu objawienia, po drugie, czyli w naszych działaniach nie mieści się obraza czci Bożej i po trzecie, co dla mnie wielce jest miłem, że Bóg rozmaitemi środkami i w różnych czasach odsłania ludziom swe tajemnice.

Co do pierwszego, możemy Waszą królewską Mość upewnić, że owe ustępy Pisma nie ze wszystkiem właściwie, przez wielu są rozumiane, a najgorzej przez tych, którzyby pragnęli rozmaitemi sposoby zakreślić potędze i miłosierdziu Bożemu pewne granice i pewien czasokres, przytoczeniem, że dar proroczy w dzisiejszych czasach nikomu już nie służy i po Chrystusie służyć nie może,

---

[1]) Mowę Jana Dee podaję w całości, w dodatkach przy końcu książki.

albowiem wszystko ustało z Chrystusem...

W tem miejscu mówca powołał się na wiele ustępów z Ewangelii, cytowanych dosłownie, przytoczył świadectwa, że nawet po Chrystusie, apostołowie Jego i pasterze w kościele chrześciańskim obdarzeni byli proroczą siłą, że z Rozdziału XI Akt Apostolskich wypływa, iż właśnie w po Chrystusowych czasach przybyli z Jeruzalem do Antyochii prorocy, z których jeden, nazwiskiem Agabus, oznajmił przez ducha, iż nastąpi głód wielki na całym świecie, co się sprawdziło w zupełności za Klaudyusza Cesarza...

Co do drugiego punktu, Mistrz oświadczył, że ani w sumieniu swojem, wobec Boga i Jego świętych aniołów, nic nie popełnił czynami i sprawami swemi, coby w czemkolwiek uwłaczało chwale i czci Bożej *(quod sit contra Dei honorem, vel gloriam),* przeciwnie, wszystko to ma na widoku większą chwałę Stwórcy.

Co do ostatniego, mówca z radością

przyjął oświadczenie króla o wierze jego w objawienie Boże i w naszych czasach udziałem wybranych być mogące, czego dowodem mogą być widzenia duchów, spisane w dwudziestu czterech księgach, a księgi te, na każde żądanie króla mogą być przedstawione. W nich to są zapisane wszelkie wskazówki, przestrogi, proroctwa i objawienia etc. *(instructiones, admonitiones, exhortationes, conciones, prophetiae)* w językach: łacińskim, greckim i angielskim, od lat trzech najskrupulatniej notowane...

Na tem się skończyło pierwsze posłuchanie Mistrza u króla Stefana.

We trzy dni później, 27 Maja, w prywatnej komnacie królewskiej, w obecności Batorego, *(praesente ipso Stephano Rege)*, wojewody Łaskiego i Kelleya, odbyła się scena przyzwania duchów.

Kelley, mając przed sobą kryształową tarczę, wpatrywał się w nią w natchnieniu. Król milcząc przypatrywał się temu, co nastąpi...

Mistrz rozpoczął od gorącej modli-

twy do Najwyższego, aby okazał swe cuda, aby przemówił głosem nadziemskich potęg do króla, aby zmiękczył serce jego i do cnotliwych na przyszłość pobudził czynów...

— Wszechpotężny, wiekuisty, prawdziwy, jedyny Boże, Ojcze mój, coś mnie, z Ojczyzny mojej, pałającej ku mnie niezasłużoną złośliwością, ostrzeżonego przez dobrych aniołów, wraz z żoną, dziećmi i służbą moją tutaj z towarzyszem moim przywiódł i cudem z niebezpieczeństw rozbicia ocalił, coś nas z rąk zbójeckich, sprzysiężonych przeciw nam niedowiarków, wybawił i wieloma znanemi i nieznanemi sposoby powoławszy nas do świadczenia i głoszenia Twoich wyroków i spraw z niebezpieczeństw i objęć śmierci wydźwignął, Tobie to, przez cudowne miłosierdzie Twoje chwałę i dzięki wypowiadamy! O Ty, Ojcze nasz Najmiłościwszy, co nas obu węzłem Twoim boskim skojarzywszy, uczyniłeś jedną jakoby całością i przydałeś nam Łaskiego, jakoby

najsilniejszego najczujniejszego i najmilszego Atletę, męża do wiary katolickiej i ortodoxyjnej szczerze przywiązanego, wroga najstraszliwszego Antichristianizmu: Najpotężniejszy, Najmędrszy, Najmilszy Stwórco, coś uczynił królem Stefana, Twego przyszłego bojownika, *(tuum futurum Bellatorem)* pragnącego z całej duszy i wszystką władzą swoją być Ci uległym, a któremu winną cześć i posłuszeństwo składamy i dla którego z Woli Twej pracę naszą i siły ducha podejmujemy, ku któremu po długiej, połączonej z niebezpieczeństwy, kilkomiesięcznej podróży w łasce swej i wspaniałomyślności nas przywiodłeś, o Ty, coś nas w miłosierdziu Swojem, jedną jakoby połączonych myślą, od wszelakiego plugawstwa *(spurcitiis)* wyzwolił i dał nam za łaską i sprawą Najmilszego Syna Twego, Pana i Zbawiciela naszego, siłę do zwalczenia nieprawości naszych i odstępstwa od świętych Twoich i sprawiedliwych praw, o, objaw teraz, Boże Wiekuisty i Wszechpotężny łaską Swoją

Stefanowi, Najmiłościwszemu królowi naszemu, by poznał, że misterya nasze i czyny dzieją się za Twoją, Najpotężniejszy Stwórco, wolą i sprawą!“

Po tej pierwszej inwokacyi nic się w kryształowej tarczy nie ukazało...

Mistrz rozpoczął inwokacyę drugą — również napróżno...

Po trzeciem zaklęciu, Kelley rzekł:

— Zdaje się występować... *(Exire videbatur).*

W tej chwili, według opowiadania Mistrza, ukazał się wkoło kryształowej tarczy jakiś krąg czerwonawy, a Kelley rzekł:

— Widzę człowieka, odzianego w białą szatę, o gęstych, spływających włosach, stojącego prawą stopą na wielkiej okrągłej bryle, lewą zaś na wodzie... po za nim wielka jasność... Teraz widzę ziemię pod jego stopami, lecz jak bryła, tak i woda, zdają się unosić w przestrzeni...

— Błogosławionem niech będzie Im ę

Pana — mówi Mistrz — i niech się dzieje wola Jego...

— Teraz — szepcze Kelley — woda omywa stopy zjawiska... Zdaje mi się, że widzę jedno tylko oblicze, a jednak są to trzy oblicza, w jedno połączone... Słyszę głos straszny: *Veni et vidi*... A oto spływa ognista jakaś kula, o ognistej twarzy, a z niej jakieś olbrzymie rózgi spływać się zdają... Widzę straszny ogień ogarniający wszystko... Drętwieją wargi ust moich... Duch pochyla ku nam oblicze... Chwalcie Pana i Stwórcę aby się zwrócił ku wam!.. Otóż i duch zamienił się w olbrzymią ognistą kulę... Zlituj się Panie nad nami, przez wielkie miłosierdzie Twoje... Kłębi się dym i słychać głos wielki:

Verbum, ab Altissimo missus, facio. Quamobrem erige te et diligenter attende Stephane!

Któż Cię od kolebki, żywił? kto dróg twego życia prace i uniesienia młodości wymierzył? Kto cię tu posłał i ozdobił niebiańskim urokiem? Kto wlał w ciebie żyjącą, pełną odwagi duszę? Czyliż nie

Pan chwały, w którym jest wszelka władza na ziemi i niebie? Ten, co cię potężnym dźwignąwszy ramieniem, od żołnierza, do wyższego, od wyższego do najwyższego powołał stanowiska? Czyliż nie Ten, co Cię wzywa i odwiedza i o sobie przed wiekami wygłosił: Ja jestem! Dlaczegoż więc chmurę tak ciemną, przepełnioną po brzegi niewdzięcznością, pomiędzy siebie a Boga Twego wprowadziłeś? I czegoż to nie otrzymałeś? Zkądże dyadem na Twojem czole? A otóż, ponieważ w słabości serca odtrąciłeś Boga od siebie — towarzyszy Ci duch złośliwy... Albowiem zbłądziłeś... Grzechy Twoje obliczone i porachowane są w niebiesiech... Wyroki twoje niesprawiedliwe, psy odszczekują... Łożnica twoja cuchnie. I oto, podnosi Pan karzącą prawicę i gniewny ku Tobie wzrok zwraca... Ojcowie Twoi wiernie przy moich stali ołtarzach i nieodwracali się od dróg moich i głosu mojego... Ciebie od tłumu wyróżnionego wybrałem i wyniosłem... Przecz czynisz nie-

sprawiedliwości? Nie strącę Cię, choć postanowiłem, lecz pozwolę, byś nadal na chwiejnym siedział tronie... Uznaj potęgę moją wszechwładną i porzuć bezbożność, a ozdobisz się cnotą, odtrącisz od siebie toczący cię obrzydliwy trąd *(fetidam a sinu tuo lepram... absterseris)* a pozostałe dni Twoje wzmocnią się potęgą i siłą... Padną przed Twe stopy źli władzcy, i miecz Twój będzie postrachem dla narodów. Serce narodu Twego, odwrócone od Ciebie, podniesie się. Umysł Twój się oświeci. Oto jest prawda i prawo Pana, które Ci światłość jego dziś objawia, Stefanie!.. Z zachodu ku wnętrznościom Twoim silne wyciągają dłonie, lecz mieczem przetnę ich pazury. Oswobodzony od grzechu, pałający żądzą niebiańskiej mądrości, dążąc ku Najwyższemu w sprawiedliwości i prawdzie dostąpisz błogosławieństwa... Bądź więc uległym... Bezbożnym przekleństwo!... Szczęśliwi ci, co słuchają głosu Pana. Niech łaska

Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego będzie z Tobą zawsze!“

Czy scena powyższa wywarła na umyśle króla wrażenie, i czyli uznał się w głębi swego przekonania takim grzesznikiem, jakim go „duch“ przez usta naszego Mistrza napiętnował? niewiadomo.

Dyaryusz czarnoksięzki zachowuje pod tym względem dyskretne milczenie. To tylko pewna, że król Stefan bynajmniej się usłyszaną reprimandą nie obraził, czarnoksiężników za winnych obrazy Majestatu nie uznał i pozwoliwszy im spokojnie pozostać w Niepołomicach, po upływie dni kilku do pożegnalnego dopuścił posłuchania.

W dyaryuszu z miesiąca Czerwca (bez daty) znajduje się notatka, w której Mistrz opisuje, że zawiadomiwszy króla, iż ma mu coś do przytoczenia w Imię Boże *(in God his behalfe)*, otrzymał wezwanie do stawienia się. Jakoż przybył do prywatnej izby królewskiej, wraz z Łaskim, i po oddaleniu obecnych

(all others excluded) w te odezwał się słowa:

— Otóż Najjaśniejszy Panie, Bóg nieba i ziemi, stawił mnie przed Twymi oczyma i przezemnie Swoją objawił Ci wolę: mnie zaś, sługę swego, od dziecińśtwa aż do dnia dzisiejszego w bojaźni chował Swojej i w pragnieniu gorącem prawdziwej mądrości, z tego to względu obdarzony zostałem władzą przenikania tajników natury...

Na tem kończy się dyaryusz pobytu czarnoksiężników w Niepołomicach.

Są ślady, że król Stefan, pracę i zachody magów wynagrodził... znajdujemy bowiem w księgach podskarbińskich, pod r. 1585, jedyny wydatek 800 florenów wypłaconych na ręce Łaskiego, *de gratia Suae Mtis dati* [1]) prawdopodobnie, z przeznaczeniem takowego dla Mistrza i jego orszaku, trudno bowiem przypuścić, aby wojewoda sieradzki, tak drobną sto-

[1]) Pawiński: Źródła T. IX. Cz. II, 137.

sunkowo kwotę uważać miał dla siebie za objaw szczodrobliwości królewskiej...

Że król Stefan był oszczędnym, świadczy bliżej go znający dziejopis Heidenstein [1]), że zaś sam nie pragnął bogactw i dopuściwszy do siebie angielskich magów nie miał bynajmniej na myśli materyalnych widoków, zdobycia złota za pomocą filozoficznego kamienia, jak to jest widocznem ze stosunków Cesarza Rudolfa z adeptami czarnoksięzkiego kunsztu, o tem świadczy całe życie króla Stefana, jego bezinteresowność, jego wzniosłe zasady, wypowiedziane w liście z r. 1585 do Wawrzyńca Wojny, Podskarbiego W. X. Litewskiego, a w tych słowach, pełnych prostoty i zacności, maluje się podniosła dusza bohatera i pogląd na znaczenie dóbr doczesnych.

— „Myć zaprawdę — pisał król Stefan — jakośmy do tego czasu żadnych bogactw nie pragnęli, tak i teraz najmniej ich nie po-

[1]) Heidenstein: *Dzieje*, II. 204.

żądamy... Z prorokiem mówiąc: *paupertatem et divitias ne dederis mihi*, byśmy jeno stan nasz królewski, na który nas Pan Bóg powołać i osadzić raczył, tak prowadzić mogli, jako sama tego *dignitas* królewska, a nawet wszystkiej Rzplitej potrzebuje, bez despectu i położenia naszego..." [1])

Apatya króla Stefana była krótkotrwałą. Już w Lipcu 1585 podjął na nowo przycichłą w ciągu ostatnich miesięcy sprawę wschodnią, czego dowodem list do Jezuity Possewina pisany, i przez takie nawiązanie stosunków z głównym powiernikiem swych wojowniczych zamiarów — starał się dawną odzyskać energję [2]).

Z Niepołomic, po krótkim pobycie w Krakowie, udał się Batory do Grodna, gdzie, choć się częściej niż zazwy-

---

[1]) Niemcewicz: *Zbiór pamiętn.* II. 440.

[2]) Pierling: *La Pol. le S. Siege et la Russie. Revue de quest. hist.* 1884 str. 193, 202. „Dominé par une vague idée de conquéte, mais a bout des ressources, s'est encore Possevino qu'il choisit pour intermediaire, afin d'equilibrer ses finances, avec ses visées belliqueuses".

czaj spoczynkowi oddawał [1]), jednakże polityka wschodnia żywo go zajmowała, budząc istotny podziw w otaczających, i w tych, przed którymi snuł dalekonośne plany posunięcia cywilizacyjnego wpływu Europy, po za dotychczasowe granice.

Ze zgonem króla, nastąpionym w Grodnie 12 Grudnia 1586 r. plany te bezowocnie zeszły do mogiły...

---

[1]) Jewłaszewski: *Pamiętnik*, str. 49.

ROZDZIAŁ XV.

Znowu w Pradze. — Florentczyk Pucci. — Wilhelm pan na Rozembergu. Narady w Lipsku. — List do Walsinghama. — Groźby nuncyusza Malaspina. — Oskarżenie. — Banicya. — Zdrada Włocha Pucci. — Na Trebońskim zamku. — W sprawie elekcyi polskiej. — Wyjazd do Anglji. — Śledztwo. — Ostatnie lata. — Śmierć Mistrza. — Artur Dee.

Posłuszni rozkazowi ducha, który, w „akcyi“ odbytej 6 Czerwca 1585 r. w Krakowie, nakazał im wrócić tą samą drogą, jaką przybyli do Czech, zwinęli nasi magowie namioty swe w Polsce i podążyli do Pragi, gdzie zawiązali ścisły stosunek z Florentczykiem Pucci, głośnym swego czasu teologiem, dylletantem, który pragnął zreformować wszystkie religje, bawił długo w Polsce między socynianami, a następnie przesiedlił się do stolicy Czech.

Trzy księgi dyaryusza, noszące nazwę *Pucciana*, obejmują zjawiska i głosy duchów w subtelnych kwestyach teologicznych.

Ważniejszym nierównie był stosunek Dra Dee zawiązany z nadburgrabią czeskim, Wilhelmem Ursynem, Panem na Rozembergu, który, w Czechach, po Cesarzu Rudolfie, najwybitniejsze zajmował stanowisko. Byłto pan bogaty i rozrzutny, skoligacony z pierwszemi w Niemczech rodzinami, ponieważ pierwszą jego żoną była Katarzyna, księżniczka Brunświcka, drugą, Zofia, córka kurfirsta Brandeburskiego Joachima, trzecią wreszcie, żyjąca podówczas Anna Marya margrabina badeńska. Poślubił ją w r. 1578 i święcił swoje wesele z niewidzianym dotychczas w Czechach splendorem. Ludzie tego pokroju, obsypani darami fortuny, chciwi wrażeń, łatwo wpadają w sidła niepohamowanej ambicyi. Ambicyą Rozemberga było piastowanie berła jakiegobądź państwa. Mistrz Dee z kryształu swego wywró-

żył mu, że korona polska przyozdobi jego czoło, tak, jak to już poprzednio, za sprawą „dobrych duchów“, udziałem Łaskiego stać się miało... Rozemberg tem łacniej uwierzył tej przepowiedni, że już w latach 1574—1576 bliskim był urzeczywistnienia tego ambitnego celu. Rozpoczęły się więc na nowo tajemnicze „akcye“ z duchami, którym P. Rozemberg towarzyszył nieodstępnie.

W Kwietniu 1586 r. pojechał Mistrz do Lipska, aby tam spotkać się z rodakami przybyłymi na jarmark i dowiedzieć się o stanie swoich interesów w ojczyźnie. Jednocześnie, w Maju, wysłał do sekretarza stanu Walsinghama obszerny list, w którym, zawiadamiając o rozsiewanych przeciw sobie potwarzach i niechęci nuncyusza papiezkiego Malaspina, prosił, aby za wdaniem się przyjaciół, królowa Elżbieta wynagrodziła mu szkodę, jaką mu ludność w Mortlake zrządziła, zburzywszy jego pracownię i zbiory, jako człowieka o czarnoksięztwo podejrzanego.

Wieści te już od dawna szerzyły się w krajach, w których Mistrz przebywał, nigdy jednakże nie spowodowały wdania się w tę sprawę duchowieństwa.

Teraz dopiero nuncyusz Malaspina zażądał z Rzymu instrukcyi, do przeprowadzenia przeciw Mistrzowi ścisłego śledztwa, lecz zanim je mógł rozpocząć, miejsce jego zajął następca, biskup Placencyi; Malaspina zaś, powołanym został do Rzymu. Śledztwo przeprowadzone przez biskupa Placencyi, miało niefortunne dla Mistrza następstwa. Cesarz Rudolf otrzymał obszerny memoryał, oskarżający Mistrza Dee o czarnoksięztwo i szatańskie praktyki, zakłócające spokój umysłów i podkopujące zasady kościoła. W końcu, domagał się biskup wydania Jana Dee Rzymowi.

Cesarz Rudolf, jakkolwiek sam oddawał się tajemniczym praktykom, nie ze wszystkiem licującym z zasadami prawowierności, jednakże uważał, że alchemja i astrologja nie stanowią przeciwnych religji nauk, natomiast spirytyzm,

wywoływanie duchów i rozmowy z nimi cierpianemi być nie powinny.

Mistrz odwołał się do opieki Pana Rozemberga i za jego to wdaniem się, rozkaz Cesarski ograniczył się tylko do dekretu bannicyi Mistrza z krajów cesarskich, w ciągu dni sześciu, pod zagrożeniem uwięzienia.

Cios ten spadł na Mistrza tak niespodziewanie, że w pierwszej chwili niewiedział co czynić. Przeniósł się tymczasowo do Erfurtu, lecz i tu władze nie pozwoliły mu osiąść w mieście i jedynie czasowo wskazały mu jako siedlisko zamiejską jakąś oberżę.

Tymczasem i z innej strony zaczęły się nad głową Mistrza gromadzić brzemienne niebezpieczeństwem chmury.

Spowodowany naleganiami biskupa Placencyi, Florentczyk Pucci, zaufany przyjaciel Mistrza, przeszedł uroczyście w Pradze Czeskiej na łono katolickiego kościoła i z właściwą nowonawróconym gorliwością, postanowił wydać Jana Dee i Kelleya w ręce Rzymu.

Udał się przeto do Erfurtu z zamiarem skłonienia czarodziejów do wytłomaczenia się przed Stolicą Apostolską z czynionych im zarzutów. Zaopatrzony w pozorny list bezpieczeństwa dla Jana Dee i Kelleya, zapewniający im nietykalność, usiłował Pucci nakłonić Mistrza do tej podróży, tem więcej, że kryształowa tarcza dawno już tę podróż wywróżyła.

Lecz Dee, pomnąc na smutny los czarowników, przed sąd władzy duchownej stawionych, oparł się naleganiom przebiegłego Florentczyka i 16 Lipca 1586 r. napisał do nuncyusza list, w którym zapewnił, że on i Kelley są najgorliwszymi katolikami i że ich stosunki z duchami nic wspólnego z kacerstwem nie mają.

Nuncjusz odpowiedział, że jeżeli istotnie rzeczy tak się mają, jak zapewnia obrona, to Dee, niema powodu obawiać się prześladowań, lecz z zupełną ufnością poddać swoją sprawę dochodzeniu konsylium lateraneńskiego.

Gdy i ze swej strony Pucci nie ustawał w naleganiach na posłuszeństwo nuncyuszowi, Mistrz zwietrzył, że coś niedobrego dlań się święci i zerwał wszelkie z Puccim stosunki, a następnie, z Erfurtu udał się do Kassel, gdzie miał nadzieję uzyskania wstępu do landgrafa.

Tymczasem sprawa Mistrza w Pradze, za usilnem staraniem Pana Rozemberga, pomyślniejszy zaczęła przybierać obrót. Cesarz Rudolf zdjął bannicyę z Mistrza i pozwolił mu, z wyłączeniem stolicy, przebywać w Czechach.

Dee i Kelley pojechali do Trebony, do zamku Rozemberga i tu na nowo podjęli czynności mniej mistycznej, a więcej politycznej natury.

W owej epoce Stefan Batory już nieżył, a tron polski przez cały rok 1587 był osierocony.

Nadzieje Rozemberga na pozyskanie korony polskiej na nowo się ożywiły i, na Wielkanoc 1587 r. przesłał Pan na Rozembergu Janowi Dee ośm kwe-

styj, jakie, po naradzie z duchami, rozstrzygnąć należało.

Kwestye te brzmiały jak następuje:

Jak się należy zachować, Rozembergowi w razie, jeśliby cesarz z powodu elekcyi, polskiej, miał zamiar go wybadać, lub powziął względem niego i stosunku jego do elekcyi niejakie podejrzenia?

Jak mu się należy zachować, jeśliby cesarz miał zamiar osadzenia brata swego na tronie polskim?

Co postanowiła Opatrzność względem niego, na wypadek, gdyby korona polska, w jego, Rozemberga, władzę się dostała?

Czy wolno mu w przedmiocie elekcyi polskiej zwierzyć się przed kurfirstem brandeburgskim i innymi książętami Rzeszy?

Czy ma przystąpić do werbunku wojsk?

Co ma postanowić na wypadek, gdyby Cesarz i papież na nowo podjęli

zamiar działania przeciw Mistrzowi i Kelleyowi?

Czy udzielony mu kamień filozoficzny może być i w jakiej dozie darowanym Cesarzowi?

Czy ma być posłusznym, w razie gdyby Cesarz polecił mu odbycie sejmów w Morawji i na Szlązku?

Odpowiedź udzielona na te pytania przez Mistrza była tak niezrozumiałą, że nie mogła obudzić zaufania P. Rozemberga. Tymczasem kandydatura jego w Polsce upadła, królem został Zygmunt Waza i w łonie naszych mistyków wszczęły się nieporozumienia, którym potwarz nadała wstrętny charakter niemoralnego stosunku żony Mistrza do Kelleya, lecz, z dowodów, jakie w tej mierze zebrali biografowie Jana Dee, potwarz ta niczem usprawiedliwić się niedaje. To tylko pewna, że Kelley, odłączywszy się od Mistrza, poświęcił się w zupełności alchemji, a nadużywszy zaufania łatwowiernych, dostał się do więzienia. Umknął wprawdzie wśród burzliwej nocy,

spuściwszy się po sznurze, lecz wskutek nieszczęśliwego upadku, w mękach awanturniczy zakończył żywot (1597).

Mistrz Dee otrzymał tymczasem wezwanie do Moskwy, na dwór wielkiego księcia, gdy jednak królowa Elżbieta ze swej strony pragnęła jego powrotu do Anglii, udał się tam w nadziei, że po długich latach niebytności znajdzie przytułek i spokojną starość.

W Anglii wszakże opinia wielce była przeciw owemu: *„archiconjuror of the whole Kingdom“*, jak nazywano Dra Dee, podnieconą, a ludność okazywała mu się jawnie nieprzyjazną. Chcąc uśmierzyć podejrzenia, napisał Dee w r. 1592 prośbę do królowej, o ustanowienie specyalnej komisyi do zbadania sprawy. Królowa zgodziła się na to i zamianowała swego sekretarza Jana Wolseya i D. Tomasza Georg'a członkami komisyi, która też, zebrawszy się w mieszkaniu Mistrza, sporządziła szczegółowy protokół, dotyczący wszystkich czynionych Mistrzowi zarzutów.

W końcu r. 1594 wystosował on do arcybiskupa Canterbury obszerny memoryał, w którym, na Boga i własne zbawienie zaklina się, że w filozofii swojej kierował się wyłącznie chrześcijańskiemi zasadami. List ten wielkie sprawił wrażenie i, 20 Maja 1595 r. zamianowała królowa Elżbieta Dra Dee zarządzcą kollegium w Manchester, w prowincyi Lankaster. Tak przeżył Mistrz w spokoju lat kilka, chociaż go ludność miała za czarnoksiężnika, a ilekroć w okolicy zachorowało dziecko, kura jaj nie wysiadywała, lub mleko krowie przybierało niebieskawy odcień, objawy te przypisywano wpływom Jana Dee i żądano odeń porady.

Po śmierci Elżbiety, na tron Wielkobrytański wstąpił królewicz Jakób. Obawiając się następstw tej zmiany, wystosował Jan Dee 5 Czerwca 1604 ponowną prośbę o ustanowienie komisyi, dla zbadania wszystkich dotychczasowych swych działań. Król wydelegował Roberta Cecila do zajęcia się tą sprawą, a odczy-

tawszy raport uniewinniający, pozostawił Mistrza w spokoju.

Wszelako pobyt w Manchester znudził się starcowi. Wrócił tedy 1604 r. do Mortlake, utrzymując się z płacy do poprzedniej posady przywiązanej. Starość i choroby nadwątliły jego zdrowie, a niedostatek trapić go począł dotkliwie.

Wiara jednakże w cudowność kryształu nie osłabła w nim ani na chwilę. Postradawszy Kelleya sprowadził sobie jako medium Bartłomieja Hickmana, a gdy ten niemógł być często przy nim, zastępował go Jan Pontesius, alchemik, który niedawno przedtem wrócił z Polski.

Protokoły akcyj z duchami ciągną się bez przerwy. W Marcu, 1607 roku, podczas choroby pociesza go archanioł Rafael i przyrzeka pomoc w potrzebie. Zapewnia go, że niebawem odsłoni mu tajniki księgi Sgo Dunstana, niedostępne śmiertelnikom... Rozkazuje mu opuścić niewdzięczną ojczyznę i iść na wę-

drówkę w świat daleki, dokąd, jak przedtem Tobiaszowi, tak obecnie jemu, towarzyszyć przyrzekł...

Mistrz, zrazu nie chciał być temu wezwaniu posłusznym, lecz archanioł zażądał pokory i uległości natychmiastowej...

Starzec ukorzył się i zabrał do przygotowań, do długiej i ponownej tułaczki... Wśród tych zajęć śmierć go zaskoczyła dnia 7 Września 1607 r. w ośmdziesiątym pierwszym roku burzliwego żywota.

Syn jego Artur został lekarzem nadwornym W. Księcia moskiewskiego i w r. 1629 napisał w Moskwie alchemiczne dzieło: *Fasciculus chymicus, de abstrusis haereticae scientiae ingressu et progressu,* które wyszło w r. 1631 w Paryżu.

Wezwany na dwór Karola I, również w charakterze nadwornego lekarza, osiadł następnie w Norwich i zmarł bezpotomnie w r. 1651.

Według przytoczenia Lacha Szyrmy, w Muzeum Brytańskiem mają się znaj-

dować listy Jana Zamojskiego pisane do niejakiego Anglika Douze, którego nazwisko naprowadza na domysł, że były pisane do Dra Jana Dee, po powrocie tegoż z Polski do Anglii. Z listów tych wnioskuje Szyrma, że Dee pozostawił na dworze Zamojskiego jednego ze swych synów, i że ten, wielkich nadziei młodzieniec, poległ w bitwie pod chorągwiami hetmana stoczonej. Odpisy owych listów mają się obecnie znajdować w zbiorach Biblioteki Towarz. Histor. literackiego w Paryżu [1]).

[1]) *Czas.* Dod. mies. R. 1859. T. XVI. str. 145.

ROZDZIAŁ XVI.

Opinie i fakta. — Astrolog Lilly. — Robert Hooke. — Podejrzenia. — Marzycielstwo i polityka. — Księga duchów. — Nierozwikłana zagadka.

Społeczeństwo nie lubi tajemniczych natur, osłaniających myśli swoje i działania pomroką pozagrobowych wpływów. Poza nieliczną garstką wierzących, stoi większość umysłów trzeźwych i skeptycznych, tłomacząca sobie wszystkie objawy działania ludzkiego, prawami naturalnemi i niedopuszczająca interwencyi zjawisk nadziemskich w poziomych sprawach ziemskiego żywota...

Nietylko za życia Mistrza, ale i po śmierci jego, objawiały się wątpliwości co do udziału pozaświatowych potęg

w widzeniach i proroctwach, spisanych ręką Jana Dee na kilkudziesięciu foliałach.

Dziwna jednakże, że najłatwiejszego, najbliżej w oczy rzucającego się wytłomaczenia osi, około której, wszystkie widzenia, proroctwa i zaklęcia Mistrza z łatwością obracaćby się mogły, a mianowicie — małej dozy umysłowego zboczenia — nikt z współczesnych mu, nikt też z badaczy nowszych jego żywota, nie przyjmuje, owszem, wszyscy, i słusznie, przyznają Janowi Dee rozum jasny i przenikliwość wyłączające wszelkie przypuszczenie o umysłowej aberracyi...

Jakaż zatem niepojęta siła psychiczna musiała kierować działaniami Mistrza i nadawać im pozór nadprzyrodzonej, jeżeli jej wpływowi ulegali tak długo najznakomitsi mężowie XVI wieku: uczeni, politycy, monarchowie, wodzowie i dyplomaci!

Tłomaczyć wszystko szalbierstwem i zręcznością prestigitatorską jest rzeczą łatwą, lecz dlaczegóż na tak prosty

domysł nie wpadli ci, którzy patrząc na dziwowiska kryształowej tarczy, przysłuchując się zaziemskim głosom, mogli przecież odrazu odkryć kuglarstwo — jeśliby je za takie uważali?

Pan wojewoda sieradzki nie może tu być miaroskazem. Natura jego nieokiełznana, awanturnicza, pełna przesądów i fantazyi, mogła uledz urokowi czarów... Lecz Batory fanatykiem nie był. Znamy go jako człowieka silnej woli, trzeźwo ludzi i stosunki oceniającego, człowieka z naukami obytego, którym, mała domieszka przesądów, wartości i doniosłości nie odejmowała. Dlaczegóż Batory, po pierwszej zaraz inwokacyi, gdyby był spostrzegł, że go cudzoziemscy magowie pragną oszołomić i podejść, nie kazał sromotnie wypędzić z miasta kuglarzy i nie ukarał Łaskiego, że mu tego rodzaju podejrzanych gości na krakowski zamek, a potem do Niepołomic sprowadził?

A królowa Elżbieta angielska? Czyż można choćby na chwilę przypuścić,

aby owa monarchini dała się podejść pierwszemu lepszemu fanatykowi i pozwalała sobie prawić o duchach i proroctwach, jeśliby nie była przekonaną o rzeczywistości zjawisk jej okazywanych?

Zagadkowość owego stosunku Jana Dee do królowej Elżbiety była przedmiotem poważnych dociekań ze strony badaczy.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na niedające się niczem wytłomaczyć podróże Mistrza po rozmaitych krajach, podejmowane z polecenia królowej.

Jeżeli, w oczach królowej Elżbiety, Jan Dee posiadał nieocenioną siłę przenikania przyszłości, a jako teurg i znawca alchemii mógł dostąpić szczęścia zdobycia filozoficznego kamienia, to dziwnem się wydało, że królowa pozwalała obcym dworom monarszym i magnackim cieszyć się z posiadania tak niezwykłego człowieka, a nie starała się zatrzymać go przy sobie?

Słynny astrolog Lilly, poświęciwszy długie lata zbadaniu sprawy Jana Dee,

przyszedł do przekonania, że Mistrz był szpiegiem politycznym królowej Elżbiety i że podróże jego hojnie były z kasy państwa opłacane [1]).

Na takiż sam domysł wpadł znakomity matematyk angielski — Robert Hooke.

Hooke, sam zasłużony wynalazca w dziedzinie nauk matematycznych, wysokie miał wyobrażenie o zdolnościach Jana Dee, jego zręczności w materyach optyki, perspektywy i mechaniki. Gruntownie obeznany z zasadami ówczesnej chemii i astrologii, jakby drugi Roger Bacon, lub też Baptysta Porta, umiejąc siłą znajomości tajemnych sprężyn sztuki, obrachowanej na efekt, budzić podziw w otaczających, wysłanym miał być nasz Mistrz przez królowę Elżbietę za granicę, aby tam, bawiąc monarchów

[1]) „For many years, in search of the profounde studies, he (Dee) travelled into foreign parts; to *be serious* he was Queen's Elizabeth's *intelligencer* and had a salary for his maintenance, from the secretaries of state. *Amenities of. lit.* III. 226.

i dostojników, podpatrywał ich polityczne tajniki...

Zestawiając rozmaite ustępy olbrzymiego dzieła Jana Dee ze szczegółami jego życia, przyszedł Hooke do wniosku, że wszystkie owe duchy, wszystkie widzenia, wszystkie modlitwy, zaklęcia i wróżby zawarte w dziele Mistrza były niczem innem, tylko — kryptografją, sztuką osłaniania pewnemi wyrazami i wyrażeniami pojęć zupełnie odmiennej natury...

Należało się strzedz, aby dokument nie dostał się w obce ręce, wybrano zatem mowę wizyonistów, jako środek do ukrycia politycznej relacyi... Jeżeli duchy Jana Dee przemawiają czasami wyrażeniami, dla oddania których, niema odpowiednich liter, to, sądzi Hooke, że klucz do odcyfrowania tych wyrażeń mieści się w księdze Enocha, którą tak gorąco wysławia Mistrz. Hooke wprawdzie, sam nie odcyfrował — podaną przez siebie metodą — ani jednego wyrażenia, lecz za przykładem jego teoryi, poszedł Dr Adam

Clarke, który zaproponował, aby wyciągi z misteryów Jana Dee porównać z textem Apokalipsy i drogą kombinacyi liter i wyrażeń pojedyńczych sprawdzić zasadność tego przypuszczenia [1]).

Wszystkim wszelako domysłom tego rodzaju kładzie stanowczą tamę — porównanie dat początku i końca dyaryusza Jana Dee.

Dyaryusz ten wyprzedza znaczną liczbą lat, datę wyjazdu Mistrza z Anglji i podróży jego po Europie, kończy się zaś w r. 1607, a zatem, w kilka lat po powrocie Jana Dee do Anglji...

Jeśli przypuścić na chwilę, że istotnie Jan Dee był politycznym agentem

---

[1]) „As it is asserted, that the six books of Mysteries transcribed from the papers of Dr John Dee by Elias Ashmole Esq. preserved in the Sloane Library, are a collection of papers relative to State Transactions between Elizabeth, her Ministers, and different Foreign Powers, in which Dr. Dee was employed, sometimes *as an official agent openly*, and at other times *as a Spy*, I purpose to make an extract from the whole work, and endeavour, if possible, to get a key to open the Mysteries“ A. C. *Cat. of Adam Clarke's Mss.* cyt. w *Amenities.*

królowej Elżbiety, użytym do śledzenia tajemnic dworów monarszych w Austryi, Niemczech i w Polsce, pytanie, jakaż potrzeba była mistyfikować ludzi, p r z e d datą owej podróży i po jej ukończeniu, spisywaniem drobiazgowych protokółów tajemniczych widzeń i tak zwanych „akcyj“ z duchami?

Z tego wszystkiego, co o osobistości Jana Dee, ze świadectw współczesnych i późniejszych badaczy, wiemy, płynie dowód niewątpliwy, że niemamy tu do czynienia z szarlatanem i zręcznym prestigitatorem, lecz z mężem, stojącym w rzędzie najsłynniejszych luminarzy XVI wieku, uczonym niezaprzeczonej zasługi, którego imię zapisuje Anglja w Panteonie swoich umysłowych przodowników, przedewszystkiem zaś, co najważniejsza, mamy przed sobą człowieka dobrej wiary...

O tej dobrej wierze Jana Dee, szczerości i uczciwości jego działań, świadczą nietylko współcześni, którzy z nim w bezpośrednich pozostawali stosunkach,

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wyd.

lecz świadczy okoliczność, że człowiek ten, z dziwnej właściwości swojej natury, nie robił sobie nigdy zyskownego zawodu, lecz, według własnego rozumienia rzeczy, pełnił niejako misyą objawiania żądnym tajemniczej wiedzy prawd i wyroczni, gwoli moralnemu ich odrodzeniu i poprawie... Ze świadectw poważnych badaczy życia i działalności Jana Dee również czystość i szczerość jego intencyj z łatwością wyprowadzić się daje.

Meric Casaubon, mąż światły i uczony, wydawca jego dyaryusza, jak również John Halliwell, wydawca fragmentów końcowych jego pamiętnika (*Privat diary of. J. Dee*, 1842) z największem uznaniem o charakterze Jana Dee się wyrażają.

Uczony Leibnitz, jakkolwiek niewierzył w rzeczywistość udziału duchów w widzeniach naszego maga, dobrą jego wiarę i uczoność stawia po za obrębem wszelkiej wątpliwości [1]).

[1]) List Leibnitza do Ch. Boineburga w dziele: *Commertii epistolici Leibn. prodr.* Hanower, 1745 (T. II. 1365).

Takież stanowisko zajmuje w tej sprawie uczony biograf Jana Dee — Tomasz Smith [1]).

Nieodmawia mu również zalet charakteru i uczciwości Prof. Zakrzewski [2]).

Karol Schmieder, w dziele: *Geschichte der Alchemie* [3]) uważa Jana Dee za marzyciela, lecz jednocześnie uważa go za człowieka nieskazitelnego, na słowach którego, polegać można.

---

[1]) *Vitae quor. eruditiss. et illustr. virorum.* London 1707. „Si mores, exterioremque vitae cultum contemplemus, non quiquam ipsi in probrem et ignominiam verti possit: utpote sobrius, probus, affectibus sedatis, compositisque moribus, ab omni luxu et gula liber, justi et aequi studiosissimus erga pauperes beneficiis, vicinis facilis et benignus, quorum lites, utrique partibus contendentium ad illum tanquam ad sapientem arbitrum apellantibus moderari et decidere solebat, in publicis sacris coetibus et in orationibus frequens, articulorum Christianae fidei, in quibus omnes orthodoxi conveniunt, strenuus asertor, zelo in haereses a primitiva Ecclesia daumatas flagrans etc.

[2]) „Dr. Dee nie był to bynajmniej szalbierz i szarlatan, ale istotnie uczony przyrodnik i astronom, a zarazem jak inni ówcześni uczeni alchemik i astrolog". *Ateneum*, 1883 T. IV. str. 60.

[3]) „Dee war Mathematiker, daneben Astrolog, Alchemist und Magus, ein arger Schwärmer, übrigens aber ein ehrlicher Mann, auf dessen Zeugniss man bauen kann" str. 308.

W obec zatem tej nierozwikłanej psychicznej zagadki, jaką nam tajemnicza osnowa dyaryusza Mistrza nastręcza, otwiera się rozległe pole do hipotez i domysłów...

Autor wysoce w Anglji cenionego dzieła: *Amenities of literature* [1]) obejmującego między innemi i wyczerpujące studyum nad tajemniczemi umiejętnościami, w szczególności zaś, nad filozofją Dra Jana Dee, czyni trafne spostrzeżenie, że trudno dopuścić w człowieku charakteru nieposzlakowanego i surowych zasad moralności, chęci pozostawienia po sobie pomnika głupoty... Wyłączając z góry przypuszczenie o obłąkaniu umysłu, którego nikt z piszących o Janie Dee nie stawia, zasadnie twierdzi bijograf, że w widzeniach naszego czarnoksiężnika tkwiło ziarno filozofji sekty Rozenkreutzerów *(Rosicrucians)*, które, zdaniem krytyka Wartona, odbiło się

[1]) *Sketches and char. of engl. literature,* London 1842, III, 189.

i w fantastycznym dramacie Szekspira: *Burza,* a następnie, wybujało w rozłożysty kwiat — filozofji Emanuela Swedenborga [1])...

---

[1]) It would be an extravagant inference to conclude, that a person of blameless character and grave habits would persevere trough a good portion of his life in the profitless design of leaving a monument of posthumous folly, solely to mystify posterity... Some fools of learning indeed have busied themselves in forging antiquities to bewilder some of their successors, but these malicious labours ware the freaks of idle hours, not the devotion of a life. Are we to resolve these *Actions withs spirits*, by the visions of another sage, a person eminent for his science and a Rosicrucian of our own times, that Emanuel Swedenborg, who in his reveries commued with spirits and angels? It would thus be a great psychological phenomenon which remains unsolved. The magical part of the *Tempest*, said Warton, is founded on that sort of philosophy, which was peculiar to John Dee".

KONIEC.

ANNEXA.

I.

ROZKAZ KRÓLEWSKI

przesłany wojewodzie sieradzkiemu 4 Maja 1576 r.

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae, magnus dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, nec non Transylvaniae Princeps.

Magnifice sincere nobis dilecte. Etsi quidem facile intelligamus, iam pridem non latere sinceritatem tuam, id tamen et nunc illi per praesentes notum esse volumus. Nos iam per Dei gratiam, magnis duris et periculosis itineribus emensis, in regnum nostrum Poloniae et sedem Regiam Cracoviam appulisse, iamque in eadem sede Regia in Regem Poloniae coronatum nunc residere. Multos quoque Senatorum Consiliariorum et Officialium Regni atque curiae Regiae peracta statim coronatione nostra faelici nobis debitam obedientiam ac solitum fidelitatis et subjectionis iuramentum praestitisse. Non dubitamus etiam sinceritatem tuam non latere ea, quae in proxime transacto conventu Andreioviensi

ex omnibus terris et Palatinatibus Regni congregato, magno omnium ordinum et statuum consensu ac voluntate, laudoque communi ac decreto publico sancita, laudata et constituta sint, contra eos omnes, qui electioni de persona nostra factae, assentiri, nosque Regem Poloniae admoniti et requisiti agnoscere, vel diversa studia et consilia sequi, aut militem tam externum quam internum conscribere, vel quovis modo consensui communi contravenire praesumserint. Cum vero nunc in praesenti conventu foelicis coronationis nostrae Cracoviensis universi Nuncii terrestres ex omnibus terris et Palatinatibus Regni deputati, ad nos detulerunt, esse hactenus nonnullos in Regno hoc nostro, qui laudo huic communi et consensui publico assentiri, nosque Regem Poloniae electum jamque per Dei gratiam coronatum agnoscere nolentes, alium sibi Regem quaerere, eoque nomine militem tam externum quam internum conscribere, multaque alia in praeiuditium consensus istius publici et laudi communis, atque adeo in patriae suae detrimentum et perturbationem moliri dicuntur, magnaque contentione et maximis instantiis idem ipsi Nuncii terrestres nobiscum in praesenti publico conventu et frequenti Senatu Regni egerunt, ut contra tales omnes et quemlibet eorum, tanquam perduelles et patriae suae turbatores, secundum iura publica Regni huius et vigore laudi communis Andreioviensis ad debitam executionem procederemus: Inter quos cum etiam synceritas tua ab eis nominaretur et ad nos deferretur, et si quidem nos non

speramus, nec facile nobis persuaderi permittimus, Synceritatem tuam (quam patriae suae amantem et Reipublicae studiosam ac saniora et quietiora consilia amplectentem semper intelleximus, hactenusque intelligimus) aliquid eiusmodi tentare aut moliri, quod nedum Reipublicae Regni huius, laudoque et consensui communi, verum etiam dignitati et existimationi ipsius Synceritatis tuae nociuum et contrarium fieri debeat; Nihilominus tamen satisfaciendo in eo postulatis Nunciorum terrestrium, et omnia leviora remedia ante omnia, ne quid praeponere agere videamur, experiri volentes, et ne forte posthac Synceritas tua quominus debito suo satisfaciat, ignorantiam adventus nostri in Regnum aut etiam coronationis nostrae praetendere possit, Synceritatem tuam hisce adhuc literis nostris requirendam et monendam duximus, uti quidem monemus et requirimus, ut Synceritas tua ea consilia in Republica sequi velit, quae pacem et tranquillitatem in se contineant, et a communi omnium voluntate ac consensu non abhorrent. Ob id Synceritatem tuam monemus et requirimus, ut Synceritas tua intra spatium quatuor septimanarum a datis praesentibus literis meis ad nos huc Cracoviam aut ubicunque locorum pro tunc cum curia nostra foeliciter constituti fuerimus, ad agnoscendam debitam obedientiam et subiectionem, et ad praestandum solitum fidelitatis et subiectionis iuramentum veniat. Alioquin nisi intra tempus hoc a nobis praestitutum ad nos venerit, et debito suo satisfecerit; Nos eam pro tali ut

ad nos delata est habituri et contra eum tanquam hostem nostrum et patriae suae turbatorem nihil iam aliud expectantes secundum iura Regni et vigore laudi communis Andreioviensis ac literarum universalium desuper editarum et publicatarum processuri et animadversuri sumus. Datum Cracoviae, in conventu foelicis coronationis nostrae feria sexta post dominicani Jubilate proxima. Anno Domini MDLXXVI Regni nostri anno primo.

Stephanus Rex. m. p.

(Arch. Tajn. Wied.)

II.

PRACE NAUKOWE DRA JANA DEE.

I.

Drukowane:

1. Propaedeumata Aphoristica, de praestantioribus quibusdam naturae virtutibus Aphorismi. Londyn, 1558.

2. Monas hieroglyphica, ad Regem Romanorum Maximilianum. Antwerpia, 1564.

3. Epistola ad eximium Ducis Urbini Mathematicum Fredericum Commandinum, praefixa libello Machometi Bagdedini de superficierum divisionibus, edita opera Devi et ejusdem Commandini Urbinatis. Piza, 1570.

4. The British Monarchy. 1576.

5. Preface mathematical to the english Euclide wyd. Henry Billing. r. 1570.

6. Annotations aud inventions dispersed and added after the tenth book of english Euclide, 1570.

7. Epistola praefixa Ephemeridibus Joannis Feldi, 1557.

8. Parallaticae commentationis praxeosque Nucleus quidam. Londyn, 1573.

II.

Rękopiśmienne.

1. The description of divers wonderfull isles in the Northern, Scythian, Tartarian, and the other most Northern seas, and neer under the North-pole; 1576.

2. The British Complement of the perfect art of navigation. 1576.

3. Her Majesties title royal to many foreigne countries, kingdooms and provinces. 1578.

4. De Imperatoris nomine, auctoritate et potentia. 1579.

5. Prolegomena et dictata Parisiensia in Euclidis elementorum geometricorum librum primum et secundum. 1550.

6. De usu globi coelestis. 1550.

7. The art of Logic. 1547.

8. The thirteen sophisticall fallacies, with their discoveries. 1548.

9. Mercurius coelestis, libri 24. 1549.

10. De nubium, solis, lunae, ac reliquorum planetarum, imo ipsius stelliferi coeli ab infimo terrae centro distantiis, mutuisque intervallis et eorundem omnium magnitudine liber ἀποδεικτικὸς. 1551.

11. Aphorismi Astrologici 300, 1553.

12. The true cause and account of floods and ebbes. 1553.

13. The philosophical and poetical original occasions of the configurations and names of the hea venly asterismes. 1553.

14. The astronomical and logistical rules and canons. 1553.

15. De acribologia mathematica. 1555.

16. Inventum mechanicum, paradoxum, de nova ratione delineandi circumferentiam circularem. 1556.

17. De speculis comburentibus libri 6. 1557.

18. De perspectiva illa, qua peritissimi utuntur pictores. 1557.

19. Speculum unitatis, sive apologia pro fratre Rogerio Bacone Anglo. 1557.

20. De annuli astronomici multiplici usu. 1557.

21. Trochilica inventa Lib. 2. 1558.

22. Περὶ ἀναβίβασμῶν θεολογίκων. Lib. 3. 1558.

23. De tertia et praecipua perspectivae parte, quae de radiorum fractione tractat. 1559.

24. De itinere subterraneo. 1560.

25. De triangulorum rectilineorum areis l ib. 3 demonstrati ad excellent. mathematicum Petrum Nonium conscripti. 1560.

26. Cabbalae hebraicae compediosa tabella. 1562.

27. Reipublicae Britannicae Synopsis. 1565.

28. De trigono circinoque analogico opusculum Mathematicum et mechanicum. 1565.

29. De stella admiranda in Cassiopeae asterismo, coelitus demissa ad orbem usque Veneris. 1573.

30. Hipparchus redivivus. 1573.

31. De unico Mago et triplice Herode. 1570.

32. Ten sundry and very rare heraldical blasonings of one crest or cognisance, lawfully confirmed to certain ancient armes. 1574.

33. Atlantidis, vulgariter Indiae Occidentalis nuncupatae, emendatior descriptio hydrographica. 1580.

34. De modo Evangelii Jesu Christi publicandi, propagandi, stabiliendique inter infideles Atlanticos. 1581.

35. Navigationis ad Cathayam per septentrionalia Scythiae et Tartariae litora delineatio hydrographica. 1580.

36. Hemisphaerii borealis geographica atque hydrographica descriptio. 1583.

37. The originals and chief points of our ancient British histories. 1583.

38. An advise and discourse about the reformation of the vulgar Julian yeare. 1582.

39. Certain considerations of these three sentences, anciently accounted as oracles: Nosce te ipsum, Homo homini Deus, homo homini lupus. 1592.

40. De hominis corpore, spiritu et anima, sive microcosmicum totius naturalis philosophiae compendium.

41. The Rehearsal of John Dee his dutifull declaration and proofe et the course and race of his studious life. 1592

42. De horizonte aeternitatis.

43. Thalattocratia Britannica. 1597.

44. Compedious rehearsal of John Dee.

45. Epistola ad Gulielmum Camdenum. 1574.

46. A supplication to Q. Mary for the recovery and preservation of ancient writers and monuments.

47. Bartholomei de Rekingen dicti Caricter, Medici Caesarei epistola ad D. Joannem Dee de cancro curando. Viennae, 1564.

48. A letter from John Dee to Sir Robert Cecil, Secretary of State about some disorders and injuries done to Manchester College.

49. Duplex schema nativitatis Joannis Dee.

50. Dyaryusz zawarty w dziele Merica Casaubona.

III.

LIST DRA JANA DEE

do posła hiszpańskiego w Pradze Czeskiej, Don Guillen de San Clemente.

Illustrissime et magnifice Heros, Licet mea nondum privata curaverim negotia, pro quibus ordinandis multos interim, dum hinc abfuerim, et labores pertulerim, et sumptus fecerim: tamen nolui literas, ad vestram Magnificentiam a Nobilissimo illo Domino *Palatino Syriadensi*, missas, in multas horas a reditu meo retinere penes me: ne aliquâ ex parte officio viderer deesse meo, tam erga vestram Magnificentiam, quam ipsum Dominum *Palatinum*. Quantum vero ad mysteriorum incredibilium progressum, habeo et quae dicam, et sunt, quae audiam, multa ad veritatis causam, invictissimis ejusdem adversariis quibuscunque elucidandam. De quibus quando oportunum erit, paratissimus ero, cum audire, tum audiri: eo quidem modo, quo sinceritati et fidelitati meae erga Caesaream suam Majestatem erit convenientissimum. Interim aliquot dierum in-

tervallum liberum requiro, ut tam aedes mihi meisque conducam, si fieri possit, accommodas, quam ut alia ad rem familiarem spectantia disponam. Deus optim. Max. Magnificentiam vestram ornare beateque dignetur.

Illustrissimae Magnificentiae Vestrae Obsequetissimus,

Joannes Dee.

Pragae, Ultima Decembr. 1584.

IV.

LIST DRA JANA DEE

do Dra Jakóba Kurtza Radcy Dworu Cesarza Rudolfa II.

Illustris et Magnifice Vir, Majori ne gaudio affici debeam ex bona vestra valetudine, et salvo meo ad *Pragam* reditu, an ex contumeliis hîc interim, dum abfuerim, contra me confictis, et rariis ejaculatis reprehensionibus et quasi minis, dolore torqueri, penè incertum videri possit. Ego quod statui, hactenus feci: Supellectilem scilicet ex *Cracovia* meam, cum tota familia mea, huc jam adduci curavi, cum magnis quidem laboribus meis; et sumptibus haud modicis. Aedes (ex quo jam veni) tales quales etiam cum aliqua difficultate conduxi. Et hac praesenti Septimana, omnia hîc nostra ad easdem citissime transferri, remque familiarem et oeconomicam quodam crasso modo disponi, negotiorum meorum requirit ratio. Interim vestram Magnificentiam enixe oratam habere velim, ne ullo modo aegre ferat, quod eandem nondum inviserim, officioque meo, in hac parte accuratè satisfecerim. Spero, quòd unà mecum

sentire velitis, jure merito in proverbium hoc abiisse dictum.

Satis cito, modò satis benè.

Non solùm litterae ad me vestrae in abitu meo mihi magno interim fuere solatio: sed et absente me, saepe restificata bona vestra de me concepta opinio magno me delinivit gaudio: de contumeliis igitur, et literis vestris, et vestra de me opinione, sive judicio, cùm opportunum fuero nactus otium, praedictis negotiis meis confectis, vestrae Magnificentiae adero, ut aliquid dicam: et paratissimus futurus, ut omnia, que potero, faciam, quò vobis et posteritati constet, fideliter et sincerè, prout statueram, ad sacrae suae Caesareae Majestatis egregia servitia animum me applicasse meum.

Pragae, Januarii 6, Anno 1585.

V.

ODPOWIEDŹ JANA DEE

na przemowę Stefana Batorego, w Niepołomicach 23 Maja 1585 r.

Considero in oratione vestra Regia tria quasi capitula, in quibus totius oratio vestrae est medulla. *Primum*, de Prophetarium et revelationum cessatione. *Secundum*, an aliquid in nostris actionibus vel Exercitiis insit contra Dei honorem: et *Tertium*, (quod animo meo est valdè gratum) quod Deo non praescribatis certos aliquos modos vel tempora, quibus sua hominibus velit aut debeat secreta detegere. De *Primo*, hoc possimus vestrae Majestati Regiae asserere, quod ille Scripturae locus haud recte a plurimis intelligitur; et ab illis pessimè, qui velint omnimodae Dei potentiae et misericordiae et sapientiae praescribere certos modos, et tempora certa: asserendo nullorum his temporibus esse Prophetiam vel post *Christum* fore: quia omnes in *Christo* cessavere: hoc est, quia omnes de illo quae erant Prophetiae, scilicet, de Dei Filio in carne venturo,

et Messiâ vero, et Redemptore generis humani futuro, et de tota illa, quam nos agnovimus et confitemur Christiani, completam et consummatam esse, *Christi* historia, jam cessavere: adeo quòd illa neque jam futura sunt, ut putant *Judaei*, neque repetenda sunt, cùm jam sunt consummata et peracta, quemadmodum Prophetae praenunciabant: Nam ob hanc causam, cum *Christus* Jesus in Cruce pendens scivisset, quòd omnes de eo Prophetiae completae fuissent, et praecipuus scilicet omnium Prophetiarum (ante Christum) scopus jam esset collimatus, et juxta praescientiam et propositum Dei redemptionis humanae consummatum esset Mysterium, ipse dixit, *consummatum est:* Nam et *Paulus* dixit ad Judaeos, nam cum consummassent omnia quae de eo scripta erant, deponentes eum de ligno, posuerunt eum in monumento. Et post Resurrectionem suam ipsemet *Christus* suis discipulis (pergentibus versùs Castellum *Emaus*, et de illius morte et Resurrectione disserentibus et dubitantibus) dixit, *O stulti et tardi corde ad credendum in omnibus, quae locuti sunt Prophetae: nonne haec oportuit pati Christum, et ita intrare in gloriam suam; et incipiens à Moyse et omnibus Prophetis interpretabatur illis in omnibus Scripturis*, quae de *ipso erant*, etc. Et paulò pòst iterum ad eosdem vobiscum: *quoniam necesse impleri omnia quae scripta sunt in lege Moyse, et Prophetis, et Psalmis de me.*

Sed quantum ad alium sensum, quòd post *Christum* nulli essent Prophetae vel revelationes, ipsae

Scripturae planissime contrarium docent. Nam quid dicendum erit de Revelatione, sive notabili illa Beati *Joannis Apocalypsi,* quae post *Christum* erat? quae et ab eodem *Joanne Prophetia* vocatur, dicendo: *Beatus, qui legit et audit verba Prophetiae hujus, et servat ea, quae in ea scripta sunt;* et in ultimo capite ejusdem *Apocalypseos* sive Revelationis ter eandem vocat *Prophetiae librum.* Quare manifestum est post *Christum* esse Revelationes et Prophetias. Praeterea quae erat illa *Paulo* facta revelatio in ejus vocatione et conversione per ipsum *Jesum Christum,* ut in Apostolicorum apparet *Actuum* libro cap. 9. quid de illa dicemus *Cornelio* Centurioni? Quid de illâ *Petro* de animalibus mundis et immundis. Et *Paulus* ipse dicet *si gloriari oportet, (non expedit quidem) veniam autem ad visiones et Revelationes Domini etc.* et paulò post: *Et ne magnituto Revelationum extollat me, datus est mihi stimulus carnis meae, Angelus Satanae, qui me colophizet;* et notum mihi factum est Sacramentum, sicut supra scripsi: prout potestis legentes intelligere prudentiam meam in mysterio Christi, quod aliis generationibus non est agnitum filiis hominis, sicut nunc revelatum est sanctis Apostolis et Prophetis in Spiritu etc. ubi etiam Prophetas post *Christum* esse apparet: et cap. 4. *Et ipse dedit quosdam quidem Apostolos, quosdam autem Prophetas, alios vero Evangelistas, alios autem Pastores et Doctores, ad consummationem Sanctorum, in opus Ministerii, in aedificationem corporis Christi, donec occurramus*

omnes in unitate fidei in mensuram aetatis plenitudinis Christi etc. ubi tam diu Prophetas fore in Ecclesiâ Christi post Christum apparet, *donec occurramus omnes in unitate fidei, etc.* quod nondum post *Christum* factum fuisse bene scimus, et jam hac aetate nostra maximè sumus circa negotium fidei discordes, maxime videntur esse necessariae non Prophetae solum, sed etiam Revelationes valde expressae de Mysteriis divinis. Et de locutionis Angelica ad *Philippum*, et ejus de loco in locum invisibili quasi translatione per spiritum Domini, quid putandum est? Et de Prophetis post *Christi* tempora testificatur *Actuum* undecimum caput, ubi legimus, quod eodem tempore, quo primum discipuli *Christi Antiochiae* cognominarentur *Christiani, supervernerunt ab Jerosolymis Prophetae Antiochiam, et surgens unus ex eis nomine Agabus, significabat per spiritum famem magnam futuram universo orbe terrarum, quae facta est sub Claudio.*

Ad secundum autem vestrae Majestatis Regiae capitulum, sic respondeo, quod coram Deo et beatis Ejus Angelis assero, quod conscientia mea nihil adhuc deprehendit, notavit vel dijudicare potuit, neque possit in omnibus nostris Actionibus, vel illarum aliqua, quod sit contra Dei honorem vel gloriam, immo, quod ad Dei honorem et gloriam valde spectent, poscimus.

Denique tertio in loco, quod cum magna et vere pia Regiquae discretione existimetis Deum omnipotentem iis temporibus posse modis suis variis, ho-

minibus quibusdam sua manifestare mysteria et secreta, valde laetor: et eo magis, quod tam ex nostris praeteritis id constare potuerit multis actionibus, quam ex futuris: quibus interesse et adesse praesens (si ita illi visum fuerit) vestra possit Majestas Regia. Et praeteritarum nostrarum actionum libros 24, paratus sum (quocumque) vestrae serenissimae Majestati placuerit tempore videndos exhibere, quorum quaedam *Latina* lingua, *Graeca* aliae, aliae *Anglica* lingua, sed ex maxima parte *Anglica* sunt conscriptae ipsae actiones: Angelorum viz. Dei bonorum instructiones, admonitiones, exhortationes, conciones, Prophetiae et quocunque alio sunt censendae nomine nobis factae Revelationes, reales vel verbales, et per spatium jam trium ferè annorum a nobis receptae et annotatae.

VI.

LIST WILHELMA ROSENBERGA, PANA CZESKIEGO,

do Jana Dee i Edwarda Kelleya.

Magnificis viris, Domino Joanni Dee et Domino Edwardo Kellaeo, ad manus proprias.

Magnifici Viri, fratres et amici charissimi. Hodie hora 9. ante meridiem istae mihi allatae sunt literae a Domino *Schombergio*, quae datae sunt 5 Martii, et debebant jam devenisse in manus meas antea. Ex quibus intelligo, ipsum cum Domino *Hayek* expectare responsum *Munsterbergii*. Quandoquidem omnipotens ille omnium rerum moderator, et rector vos delegaverit ad hoc Ministerium et opus perficiendum: Ego nihil scio, quid agendum, nec ullum meum consilium eo accedere potest, ut disponere aliquid possim, sciam, aut velim, nisi quod sapientissimo illi moderatori visum fuerit. Proinde omnia vobis transmitto. Orate sedulo, et quod placuerit Altissimo et Potentissimo Domino, hoc fiat, et me etiam in omnibus informate, et in tantis libenter obedire cupio et volo; et ita nolim neque

diem istam praetermittere, quin statim rursus ad vos transmittam. Interim vos et meipsum Dei omnipotentis bonitati immensaeque misericordiae commendans.

Vester amicus et frater, Gulielmus.

Dat. Cromoviae, 16 Martii, Anno 1587.

VII.

LIST DRUGI WILHELMA ROSENBERGA, PANA CZESKIEGO,

do Jana Dee i Edwarda Kelleya.

Magnifici Domini, Charissimi amici et fratres. Ad literas vestras nihil respondere potui, quandoquidem per suas mihi literas D. *Schomberg*, de suo et Socii ipsius adventu significaveras, volui primum quae mihi..... dicentur audire. Et si aliqua nova essent vel non audita, dominationem vestram magnificam denuo certiorem reddere. Heri noctu solus ad me venit D. a *Schomberg* relicto socio in Monasterio meo *Cromoviensi* dimidium ab hinc milliare, et negotiis mihi multa exposuit, de quibus, uti intellexi, ex ipso et Dom. vestris mag. significaverit, uti potui intelligere, satis circumspecte et provide negotia sunt tractata usque huc, et spero etiam fideliter. Ad omnia ista respondi, prout saepissime a me intellexistis, et nuper etiam literis, quae illi decenda putabam, Dominationi vestrae scripsi. Tota res videtur consistere in adjuvandis aliquibus personis

pecuniarum aliquo auxilio, et prout et scriptum sive... memoriale mihi tradidit, quod transmitto Dom. vestris perlegendum et considerandum, et post, mihi remittatur oro. Charissimi Domini, scitis, quae sit voluntas Domini; si *proxima actio* et aliae (mihi videtur) annuunt ipsos adjutandos, fiat secundum ipsius, cujus omnia sunt voluntatem et misericordissimam dispositionem, et expediantur eo celerius prout cum Domino *Eduardo* locuti sumus. Ipsi respondeant Domino altissimo et potentissimo de fide, quam ipsi praestabunt; sin vero aliter visum fuerit omnipotenti Domino, fiat ita. Rogo Dom. vestras Magn. quam amantissime piis suis ad Deum orationibus et mediis a Domino vobis traditis et concessis promovere, et adjuvetis Domini Dei nostri opus et voluntatem exequi.

Socius remansit in Monasterio, ut supra dictum, et conclusi cum Domino *Schombergio*, ut neque videam neque tractem cum illo, certis de causis, quas vobis significabit, et a me etiam intelligetis; tamen ut eo sit melius contentus de duobus vel tribus millibus tallerorum, ipsi procurabitur ad quaedam sibi necessaria comparanda in lucro sperat ipsum benè fore contentum pro tempore, modo caetera, quae majora sunt, propter reliqua, ut supra scripsi, procurentur.

Ego non sum ab Imperatore vocatus, sed meam de aliquibus expetivit sua Majestas sententiam, de quibus rescripsi, ut decuit.

De actione intellexi Dominationes vestras para-

tas ad praescriptum diem esse velle; bene est. Semper nos paratos esse decet et convenit. Ipse benignissime, quae in nobis desunt, sua misericordia et clementia inenarrabili perficiat. Placet mihi sententia Dominationum vestrarum; et quae initio et in prooemio actionis proponere velletis, de quo me informabitis, ad hoc me componam, et expectabo humiliter responsum.

Quae proponenda putabam, nulla sunt alia, nisi illa:

1. Si Imperator de rebus *Polonicis* à me quicquid sciscitari vellet, aut suspicione aliqua de me concepta aut fingendo sibi aliquid, quomodo me gerere debeam?

2. Si Imperator de successione Regni hujus pro fratre aliquid tractare vellet, quomodo me gerere debeam?

3. Si electio *Polonica* successura sit, quid de bonis meis paternis disponat Dominus, et mihi quid faciendum?

4. Debeo-ne de negotio *Polonica* aliqua cum Electore *Brandenburgico* aut aliquo Principe Imperii confidenter conferre, vel non? Cum quibus, quando, et quâ ratione?

5. Si miles aliquis conducendus, et quando?

6. Si Pontifex aut Imperator de personis Dominationum vestrarum vellet aliquid attentare vel eas iterum relegare, vel quovis modo perturbare, quid agendum et ipsis respondendum?

7. Si de thesauro nobis concredito, aliquid Caesari sit communicandum, quando, quomodo, et quantum?

8. Si Imperator mea opera uti vellet pro agendis Comitiis in *Moravia* et *Silesia*, si hoc suscipere munus debeam?

De caeteris humiliter supplicent ut me ita disponere dignetur altissimus ut sibi soli placeam, et serviam fideliter et constanter ad sui nominis aeternam gloriam et Reipublicae Christianae salutem.

Si Dominationes vestrae putant aliqua omittenda, aut quae offendere possent per amorem Dei oro bene considerent: omittant aut emendent sua pietate et prudentia.

Unum est, quod omisi de propositionibus. Quod constitueram in animo de Thesauro Domini benigne concesso aliquas fundationes hîc in patria ista constituere. Deus scit mentem meam, quem nihil latet. Si placet hoc meum misericordissimo Domino propositum, vel non?

Et praesertim si mihi alio (divina ita disponente gratia) sit commigrandum, vellem, Patria mea cognoscat, et tota posteritas, quod amaverim illam, et optimè de salute ipsorum et posteritatis senserim.

Vester ex animo et frater et amicus sincerus

Gulielmus.

Dat. C r o m o v i a e, feria Sta. post Pascha, An. 1587.

VIII.

RAPORTA TAJNYCH AJENTÓW CESARSKICH W POLSCE

przesłane Cesarzowi Rudolfowi II. i kamerze szlązkiej, o chorobie i śmierci króla Stefana.

den 30. Julii A. 1585.

An die Khay. Mtt. inn polnischen sachen.

Allergnedigster herr. Was auf eur Khay: Mtt. gnedigsten bevelich vom 19ten iungstverschienenes monats Junii in sachen des Moscowitters person und desselbten todtlichen abgangs sowol die ietzige regierung dits orts betreffendt eur Mtt. ich von diesen den 15. und 16. dits aussgehenden monats Julii mit ubersendung meines mittverwandten und collegen Hansen von Kochtitzs dieser sachen halber einkhombenen schreibens gehorsamblich schrifftlich berichtet, das werden eur Khay: Mtt: zweifels one genedigst empfangen und vornumben haben.

Weil mir dann jetzt abermals beyliegendes schreiben von gedachtem von Kochtitz in denen sachen zukhumben, so thue eur Mtt. ich dasselbte hiemit

in Originali unter lit. A. gleichergestalt unterthenigist ubersenden, daraus eur Mtt. allergnedigist zu vermercken, wass er dissfals durch seine abgesendete leute am pollnischen Khow: und bischofflichen hoffe weitter in erkhundigung bracht und an mich gelanget hatt.

So seint mir auch zugleich durch den currier, welcher inhalt meines ersten vom 15 Julii gethanen underthenigisten berichts gleich desselbten tages mit eines von Khittlitzs undterschidtlichen schreiben von der camer nach Krackhau und fordter in des polnischen Khönigs hoffläger gen Niepolomitz abgeferttiget worden, drey brief in pollnischer sprach ihn von Kittlitz lauttendt zukhumben, die ich mit seiner zuvorgethanenen bewilligung alsspoltt erbrochen und durch eine vortraute eurer Mtt. voreidete hiesige buchhalterey person verdeutschen lassen, davon eur Khay. mtt. ich abschrifft unter literis B. C. D. wie sy von Wortt zu Worte transferiret worden, gehorsamblichen ubersenden thue.

Und ob woll unnöttig gewesen, eur mtt. (ausser dessen, was di obvermelte anbevolene sachen und erkhundigungen betrifft) mit dem ubrigen derselbten inhalt zu behelligen, so ist est doch umb ordnung und merer gewishait willen dabey gelassen worden.

Was mich auch gedachter currier auf gehabten bevelich und nieme beschene vleissige nachfrage mündtlich berichtet, das hab eur Khay. mtt. ich gleichfals gehorsamblichen zu zueschreiben nit unterlassen sollen, nemblich, das er den 19 dits zu

Krackhau abfahren und volgents den 20 sich gegen Niepolomitz, ist ein schloss und dabey ein khlain dörffl, welches drey meil weges von Crackhau über der Weixl in ainem waldt liegt, begeben, alda der Khoenig ungefer 200 man starckh, so merenthails Hungarn sein sollen, welche aller in heisern, nit platz, sondern zeltt aufgeschlagen haben; und solle der Khoenig auch niemandt, welcher die hungrische sprache nit khan, umb oder bey sich haben wollen; er, der König, solle auch übel auf sein und den Wolff in einem schenckhel haben, welcher ime seer nagete. Soll bissweilen, wan er sich seiner gesuntheit halben sovil vermag, ungefer mer selb sechste aussreiten. Die ursache warumben der Khönig alda sich aufhielte, sollen etwo angegebene personen, (?) so der art waren, ursach seyn.

Den 19 Julii sey der Khönig avisiret worden, das die türckhische potschafft folgenden sontag den 20 zu Krackhau ankhomben würde, wie dan bessheen; soll aber gar schlecht und ungeferlich mer mit 30 Kleppern gar in der still eingezogen sein.

Auf den montag als den 21 soll der Khönig von Niepolomitz gegen Krackhau sich begeben haben. Der türckhischen pottschafft werbung hatt man nit wissen mögen, dann sy nit vorkkombem gewesen. Die gemaine sage sey, es solle in der Turckhey grosser hunger und teurung sein, derhalben man vormuttete, das der turckhe begeren würde, damit der Khönig von Pollen durch die Walachei ime profiant zukhumben lassen wolle. Sonsten were vom

Moscowitter die gemeine rede im landt, das er gar khindisch were und das die Moscowitterische landtschafft einem ertzhertzog von Oesterreich zum grossfursten begeren sollten.

Beschlisslich so bin ich auch alhir in der stille berichtet worden, das vor wenig tagen ein handlsman von Krackhau alhier khomben, welcher auf bescheene nachfrage unter anderem auch diss vormeldet, das er in des Khönigs hoflager gewesen und ihn sehen essen oder malzeit halten, er were übel auf und hette eine pleiche bösse farbe und were von pollnischen herren oder eingebornen polackhen wenig und fast khainer umb und bey ime, sondern alles Hungern, deren etliche hundert weren und maistenthails zu weldtt in zelten und hütten legen, hat auch gleichfals die ursachen, warumben der Khönig sich deren orten aufhiltte, wie der currier gemeldet und mit ime übereingestimt. Von dem Moscowiter hat er angezaigt, das er von seinem absterben wol nichts vornumben, aber diss hette er gehöret, das er gar khindisch sein und khindisch sich furnemben solle, darüber die landtschafft ubl zufrieden und gemeinet sein sollen, den ertzherzog Ernsten zum grossfursten zu wehlen oder zu beruffen, wie dan seinem vormainen nach albereit eine potschafft derowegen abgeferttiget sein solle. Und dits habe eur Khay: mtt. ich soviel eines und des andern orts seidtherer in der geheimb durch schrifftlichen und mündtlichen bericht inn erkhundigung gebracht werden mögen, auf derselbeten bevelich

inn underthanigkhait zuzueschreiben nit unterlassen sollen. Und weil ich noch von einem andern ortte nit weit von Lieflandt eine khundschafft inn kurzem gewartte, so soll dasselbte, was mir zukhumpte, eur Mtt. auch alspaltt es beschicht hirnach ubersendet werden.

Deren ich mich zu Khay. gnaden etc.

Geben Schweidnitz, den 30 Juli A-o 85.

An die Khay. mtt. zu iren mtt. reichshoffvicecanzler selbst eigenen handten.

(Z wrocławskiego archiw. państw.)

IX.

LIST CESARZA RUDOLFA

do tajnych ajentów kamery szlązkiej.

Rudolff der ander, von gottes gnaden erwelter römischer Kayser zu allen zeitten mehrer des reichs.

Gestrenge ehrnverte und liebe getreuen.

Wiewol alhir in der gemain ain geschray ausskommen, das der Khunig in Poln todts verschiden sein solte, so geben wir doch demselben destoweniger glaubens, dass uns bissher weder von euch, noch yemandt anderm in unserm hertzogthumb Schlesien, alda gleichwol der nähe halber ain solcher fall nit lang verschwigen pleiben kann, nichts geschrieben worden; nichtsdestoweniger aber haben wir nit underlassen wollen, euch dessen hiemit zu erinnern und dann, nachdem uns auch sonst nuhn ain lange zeitt von den polnischen sachen und was etwan in demselben Khunigreich furgeht, nit der wenigst bericht zukomen, daneben auch euch zu ersuchen, gnediglich bevehlendt dass ir uns mit allem, wie es berürtes geschrays halber geschaffen seye, alssbaldt

verstendigen, sonder auch hinfüran auf alles das, so in bemeltem Khunigreich von einer zeitt zur andern fürlaufft in gehaimb guette khundtschafft bestellen und uns desihenigen, was ir yedesmaln in erfahrung pringen werdet, unverzüglichen bericht zukomen lassen wöllet. Daran thuet ir uns angenembs gefallen, in gnaden darmit wir euch wolgewogen, zuerkennen auch unsern gnedigen willen und mainung.

Geben auf unserm khuniglichen Schloss zu Prag, den sibenzehndten tag des monats Augusti Anno im fünffundachtzigsten, unserer reiche des römischen im zehendten, des hungerischen im dreyzehendten und des behaimischen auch im zehendtem.

Rudolff.

Ad mandatum sacrae Caesareae majestatis proprium.

Adres:

den gestrengen ehrnverten unsern lieben getreuen N. unsern verordneten camerrathen im Furstenthumb Ober und Nieder Schlesien.

Nadpis:

praesentirt den 22 Aug. A-o 85 per Koenig von Polen.

(betreff) den 22 Augusti anno 85 der Kay. Mtt. etc. befelich per erkhundigung, ob der König in Polen tod und was sunst drinnen gehandeltt wirdtt.

(Z wrocł. arch. państw.)

X.

RAPORT

tajnego ajenta do Cesarza.

den 26 Augusti. anno 85.

an die Khay. mtt per pollnischen Konig, von welchem das geschrey ist, das er todt sein solle, das man weiter erkhundigung einziehen wolle.

A. herr. Eur Khay. mtt gnedigstes schreiben de dato 17 Augusti hab ich den 22 desselben durch diesen potten, welcher nach dem Brigg weiter gelauffen und heutt zuruckkhommen, uberantwortett. Wan dan der intent gemeltes schreybens dahin gerichtet, das in gemein ein geschrey ausskhommen, als der Khonig in Polen todes vorschiden sein solte; daruber eur mtt. 'uns un in gehaimb gutte inquisition zue holen albereit anpevehlen auch soll eur mtt. ich in underthenigkhaitt nit vorhalten, das alhier werde in gemain noch auch in gehaimb von von dem todtlichen abgang bemelts polnischen Khoniges mihr geschrieben oder vormuttet wirdtt.

Weil aber gleich mein mitcollega ins Opplische in eur mtt. commissions sachen vorraisett und von dannen auss alssbaldt in des Khoniges hoff la-

ger unvormerckheten abschickhen wirt, ich auch gleichfals in andere orten, da der gewiesse grundt erschopffett, brichtt einzuholen, also soll nach erlangten und einkhomenden perichtt eur Mtt. gnedigisten pevelh gemess grundttliche pericht gehorsammst und ehist zugeschikht werden, welches eur Mtt. milder will ich in underthanigkheit nit habe vorhalten sollen.

Schweidnitz den 26 August 85.

(Z wrocł. arch. państw.).

XI.

RAPORT

tajnego ajenta, o wzmagającej się chorobie króla.

den 9 Septembr. A-o 85.

An di Khay: mtt. per polnischen Königs absterben.

A. herr. Nachdeme vom 26 Augusti eur Mtt. ich auf desselben furgehenden pevelich in sachen den polnischen Konig, so mit todt vorblichen sein solle, petreffendt, underthanigist zugeschrieben, das mein mitcollega Johan von Kochtitz ins Opplische wegen etlicher auferlegten commissionssachen abgereissett, welcher von dannen aus alssbaldt in des Khonigs hofflager unvormerckhter abschickhen wurde, ich auch gleichfals in andern orten, da gewiesser grundtt zu erlangen, perichtt einzuziehen gemainet were, also sol eur Mtt. ich in gehorsamb nit vorhalten, das er von Kochtitz mihr anietzo zuerkhennen giebett ich auch gleichlauttende perichtt bekhommen, das woll der Khonig noch beyleben, aber nit sonderlicher gesundheit say und wo sich

die pesserung der gesundheitt anlossen würde, were sie gemainett von Polomitz, da sie sich ein zeitlang aufgehalten in khurze und inn langistem inner acht oder 14 tagen nach Grodno sich zu erheben.

Wan dan gleichwoll der standtt des gesundes halben bein dem Könige wes gefehrlichen und sehr unpestendig, die sache auch an sich wichtig, khonigreich landtt undt leutt petreffen thutt, als wer mein und meines abwesenden mitvorwandten erachtens nit unzutreglichen, sonder fast der notturfft, das an Kay. Mtt. etwa eine sondere person unvormercklichen desselben ort in Polen haben mochten, welche ihr sonders auffmerckhen wegen angezaigter sachen auch des Khonigraichs Polen und grossfurstenthumbs Mosca standt und vorfallender gelegenhaitt halben aufwendete, was die notturfft erfoderte. In sonder gehaimb weiter gelangen lassen mochte, wie dan dergleichen person vorhoffentlich wol zu bekhomen sein wurde.

So wolten wir weiter fur unsere person der sachen notturfft und sovil immer moglich, in gehorsamb auch nachzusinnen nit unterlassen, idoch alls auf eur Mtt. gnedigistes pevelich gestellet und thun etc.

Schweidnitz den 9 Sept. 85.

(Z wrocł. arch. państw.).

XII.

RAPORT

tajnego ajenta, o zamierzonym wyjeździe króla do Grodna.

Das schreibenn an die Kay: Mtt. in sachen denn König vonn Polenn betreffendt, werde ungeferlich in meinem nahmen dahin gerichtet.

Das auf bevelich irer Kay: Mtt. derselbtenn schlesischem cammerraht herr von Kochtitz p. welcher in ir. Mtt. sachenn ins Opplische fürstenthumb vorreiset unnd von derselben ortt auss kunttschafft wegenn der zeitung, so vonn absterbenn des Königs vonn Polen aussgangen, eingezogenn, also ich gleichesfalles dieselbte auch fur mich selbst in andere weege bekomben hatte und wurde berichttedtt, das ihre Kön. wirde noch beim lebenn, iedoch nit bein sonnderlicher gesundthaitt, sonndern ubel auf sey, in meinung, da sichs aber was wenigs nundt zur pesserung des gesundes annlossen wurde, das sie sich von Polomitz, da sie sich eine zeitlanng auffgehalten, in kurzem unnd zum langsten inner achtt oder 14 tagenn nach Grodno zu erhebenn unnd wan dan gleichwoll die sachenn des gesundes

halbenn bein irer Kön: wirde was gefärlichenn unnd sehr unnbeständig, als wer mein und meines mitvorwandtem erachtens nicht unzutreglich, sondern fast der notturfft, das ihre Kay: mtt. etwa eine sonndere persone, iedoch unvormerckt der sachenn, derselbtenn ortt in Pollen haben möchtten, welche ir sonnderes aufmerckhenn wegen Königsreichs Pollen und grossfürstennthumbss Musskaw aller vorfallenden gelegenheitenn halber guette kunttschafft aufwendete unnd was die notturfft erfodertte, in sonnderer gehaimb weitter gelanngenn lassen könnten; wie dan dergleichen person vorhoffentlichen wol zue bekomben sein würde, iedoch solches alles in irer Kay: Mtt. genedigistes bedenckhen gestellet; fur unnsere personen wollten wir aber noch zu der sachen der notturfft unnd soviel immer möglich in gehorsamb nochzusinnen auch nitt underlassenn unnd thue etc.

(Bez daty, prawdopodobnie z końca Września).

(Z wrocl. arch. państw).

XIII.

RAPORT

tajnego ajenta, o śmierci króla Stefana.

den 21 Decembr. A-o 86.

An die Khay: Mtt. per polnischen Königs Stephan Bathory totlichen abgang.

A. herr. Eur. Koen. mtt. sollen wir gehorsambist in eill nit pergen, das durch Nicklos Redingern, hauptmau alhir zu Presslau uns in itzigem momento diese pricht zukhomen ist, nemblich, das itzo zu nohtt mit dem torschlusse des Sigmundt Eckhenpergers handlsmans von Warschau diener, welcher den 17 d. m. alda weggeritten und heut den 21 alhero khomen und fur gewiess angezaigett, das die Koen: w. zue Polen den 7 diess monats zu Grodno an irer Khoen. wirde alten kranckheit kranckh worden, in welcher er von tage zu tage merers erkranckhet biss entlich auf den Freytag als den 12 in der nacht mit todt abgangen sein

soll. Solches hott ein littauscher herr durch einen schnellen currier der Khonigin noh Warschau zugeschrieben, welcher den 15 dies alda ankhomen, folgendes frue in der Kirchen der Khonigin das schreiben presentiret, daruber sich ire Khoen: Mtt. hatt entsetzt und weils die Khönigin allerdings nit glauben wollen, in grosser aill zwehne doctores undt zweene camerherren nach Grodna abgefolget, als sie aber nur zehen meyll von Warschau khomen, waren inen soviel currier unterwegs pegeguet und des Khoniges absterben pestattigett, also das sy entlich zuruckh nach Warschau wiederumb gezogen, dorauff alle glockhen in der stadt geleuttet, auch die Kirchen und das schloss mitt schwartzen tuch peschlogen worden, derhalben wir eur mtt. solches durch aignen currier zuzueschreiben der notturfft underthenigist geachtett Wessens auch weiter diesfals glaubwirdiges furkhomen wirdt, wolllen eur Mtt. wir alsspaldtt hernacher absenden.

Und wan dan eur Mtt. genedigist bemesset, das vom Khonige ein generallandttag zue Warschau auff khunfftigen anderen Februarii ist ausgeschriben worden, daher auch in den kreysen albereit consultationes gehalten, was daselbst zu der cron pesten pefurdertt hett werden sollen, so vormutten wir darob gleich nuhmer, der dieselben landtagshandlungen unter sich durch todtliches ableben des Khoniges zerschlagen und aufgehebt werden umb so viel mer die stende auf dieselbe zeit zusamen ruckhen

und etwa ballhts der cron Polen notturfft in solche deliberation zihen. Welchs eur Mtt. wir gehorsambist nit vorhalten sollen.

Geben den 21 Decembr 86.

(Z wrocł. arch. państw.).

XIV.

RAPORT

do wicekanclerza Dra Viecheusera, o śmierci króla.

den 23 Decemb. A-o 86.

An di Khay: Mtt. hoff reichs vice cantzler herrn doctor Vicheuser per polnischen Konigs todtlichen abgang

Edler gestrenger, insonders begunstigter lieber herr und freundt. Dem herrn seint pp.

Was an die rom: Khay: Mtt. unsern allergnedigisten herrn wir vorgestern den 21-t dits lauffenden monats zu nacht wegen des polnichen Königs todtlichen abgangs berichtsweise underthänigist zu handen derselbten reichshofe cantzley gelanget haben, das würdet dem herrn sonders zweifels vor diesem albereit fürkhomben sein; weil dan diese zeittung also continuiret wirt, so haben wirs dem herrn auch zur nachrichtung weitter zu erwidern nit unterlassen sollen.

Und nachdem uns auch gleich diese stunde beyliegendes schreiben von Petern Khrinsckhi, furstl. durchl. ertzherzogs Maximiliani zu Oesterreich p. unsers gnedigisten herrn camerer, welcher ietziger zeit bey seynem haussweesen in Polen ist, an ire Furstl. durchl. lauttendt, ist einkhumben, mit begerung, dasselbte bey tag und nacht an ire dchl. fortzusenden, berichtende, das irer dchl. hoch und viel daran gelegen sein solte, so haben wir solches aus sonderem bedenckhen zu des herrn handen uberschickhen wollen, nicht zweifelnde, wie wir dan ferner pitten thun, der herr werde ob solchem nit allain khain beschwer haben, sondern vilmer, das es wie gemelt umb sondere ursachen und bedenckhen willen beschieht, vormerckhen. Und stellen in des herrn willen und gefallen, ob er solchs schreiben auf die post, damit es irer dchl. ehists zueckkhumbe, geben lassen völle; der wir hiemit göttlicher bewahrung empfehlen. Und thun sonst etc.

Geben den 23 Decembr. A-o 86.

An h rrn reichshofvicecantzler h. d. Vieheuser.

(Z wrocl. arch. państw.).

XV.

RAPORT

o przyszłej elekcyi

den 2 Januari Anno 1587.

An di Khay: Mtt. per polnischen Khonigs totlichen abgangs.

A. herr! Aus eur Khay: Mtt. gnedigister antwortt de dato 25 tag Decembris haben wir in gehorsamb vornommen, wassgestalt sy denen von uns zuegeschriebenen totlichen abgang des Khoniges von Polen zu gnedigistem gefallen vornommen mit weiterem anferlegen, weil hievor auch dergleichen zeittungen furkhommen, welche sich aber hirnach anderst pefunden, so solten wir im faal bishero nit mehrer gewiessheit alhero khomen, uns der sachen nochmols in der stille durch alle dazu dienstliche mittl aigentlich erkhundigen und volgundes bei tag und nacht vorstendigen.

Nun zweifeln wir underthenigist gar nit, eur Mtt. werde dergleichen avisen wie schrifftlich also auch durch etliche abgesandten, in massen, mir von

Kochtitz, dasselbe fur gewiess zugeschrieben, den abgang des Khoniges von Polen petreffendt unter denen itzigen vorlauffenen tagen mehrer grundtliche pericht zukhomen sein, wie dan auch die allgemaine wissenschafft angezaigtten todt pestattiget.

Deshalben achten wir underthenigist, weil eur Mtt. wes ahn derselben getreuen khenigreichen und landen nitt wenig gelegen und von dem standtschen weesen dieses vacirenden khonigreichs Polen und wohin die proceres regni affectionirt etwa gutte wiessenschafft zu erlangen, das eur Mtt. in etliche unterschidliche orten durch gewiesse personen auf diess alles gutte achtung geben liessen, damit eur mtt. volgents iren gnedigistem willen und guttdunckhen darauf dirigiren Khundten, welches eur mtt, wir in gehorsamb nit vorhalten wollen; in dero etc.

Presslaw den 2 Januar Anno 1587.

(Z wrocł. arch. państw.).

XVI.

RAPORT

ajenta Kochtitza, o poufnych wiadomościach z Polski.

den 26 Januar Anno 1587.

An di Khay: Mtt. per Konigs inn Polen totlichen abgangs

A. herr. Eur Khay: Mtt. haben uns vom 12 tag Januarii nehisthin auf furhergangne unsre underthanigiste perichtt gnedigist anffeligt, sintemoll seithero von anderen mehr orten die gewisheit des Koniges in Polen totlichen abgangs einkhomen, so geraicht eur Mtt. solch unser gethanes wolmainende erinnern zu gnedigem gefallen; mit weiterem gnedigistem pevelh, das wir durch gewiesse vortrauete personen und mittl die sachen dahin zuerichten vleyss furwenden solten, damitt, was bey itziger desselben khonigraichs Polen gelegenheit der ende allenthalben furginge und wie sich die gemütter affectionirt erzaigten, von einer zeit zur andern eur Mtt. zum

forderlichisten zuckhomen lassen solten, darauf fügen eur Mtt. wir gehorsambst zu wissen, das wir diese sachen von anfang her alspoltt sich das khonigraich Polen vorledigett, in gepurliche acht gezogen und derhalben eur Mtt. unterschidliche perichtt zukhomen lassen; wie dan auch ich von Kochtitz iungstlichen vom 17 Januarii von desselben polnischen standtschen weesen underthanigist geschrieben.

Wan aber noch anhero eur Mtt. erklerung ires gnedigisten gemutts und willens doroff uns nit zukhomen, erwarten wir pescheidts, sonderlich aber sollicitirett und vormainett dieienige (person) so es kegen eur Mtt. treuherzig mainett.

Was nu weiter von eur Mtt. rhatt Andreen Duditth als welcher zu Srzoda bei der Polen desselben orts zuesamenkhunfft personlich in irer deliberation gewesen, uns schrifftlich noch furgehendem muntlichen perichtt alhier zue Presslaw eingestellt, das haben eur Khay: Mtt. hiebei gnedigist zuersehen; also und in gleichem auch, was Hans Zborowsky, castellan Gnesnensis an mich, von Kochtitz, schrifftlich und vortraulichen gelangen lassen; welches schreiben, weil dasselbe in polnischer sprach mit aigner handtt an mich gestellt gewesen, ich durch Wentzel Herculem, cantzley vorwandten, als welcher mein diener gewesen und von mir in gleichmessigen polnischen sachen hiervor auch gebrauchtt worden, vorschwigen und aufrichtig ist, ins lateinische transferiren lassen, aus den ursachen, damit umb der translation willen es nit in andere hande getragen

werden durffte, welches eur mtt. hiebey gleichermossen zu befinden. Sint auch underthenigistes erpittens, wos wir ferner allerseits orts in grundtliche erfahrung pringen, dasselb eur Mtt. ider zeit underthenigist zu berichten.

Wie wir dan unser khundschafft alles vleysses angelegt noch teglichen thun, auch mehrers wolten gethan haben, wan uns nitt dergleichen taugliche person mangellte. Ferner so sollen eur Mtt. wir auch nitt vorhalten, das Stanislaus Sandivogius Tschernkowsky 2 packhetlein brieffe seinem gewesenen itzo aber eur Mtt. bestellten diener Purckhart Hasen ubersendet, welcher dan, weill er der zeitt an eur Mtt. hoffe, desselben inhalts eur Mtt. oder an gehorige ort zu berichten wirt wiessen. Neben deme aber schreybet Gregor Czornikhowsky an mich von Kochtitz, lautt beiliegentes seines schreybens, dorinnen er umb pefurderung off seine pettition pittett, wan uns dan ausser eur Mtt. gnedigem consens merers eizulossen pedenckhlich fallen wollen, entkegen er aber gleichwoll nit allain hievor sein treuwilliges gemuett zu etlicher massen seinem nachtheill erweisen, in Polen einer sondern freundtschafft, favors und ansehens bei denen zuesamenkhunfften in Gross-Polen der adell sich zue ime geschlagen und er bey beschaffenen dingen auch etwas thun kan, so stehet bey eur Kay: Mtt. gnedigen willen, was sy in ansehung dieses alles auch umb seiner anligenden pedrangnns und noth

willen sich hierin resolviren wollen; welches eur Mtt. in gehorsambster demutt nit vorhalten sollen und zu Khay: gn. per. pp.

Bresslaw, den 26 Januarii, anno 1587.

(Z wrocł. arch. państw.).

TREŚĆ.

Str.

PRZEDMOWA 5

I.

ROZDZIAŁ I. Upodobania historyografii polskiej. — Rok pamiątkowy. — Wydawnictwa okolicznościowe. — Prace specyalne. — Monografie poświęcone pamięci Batorego. — Program Prof. Zakrzewskiego. — Źródła dziejowe Prof. Pawińskiego. — Obrazki rodzajowe. — Charakterystyka Batorego. — Pułkownik Rydolfino. — Dyaryusz Wielewickiego. — Bielski. — Heidensztein. — Pamiętnik Jewłaszewskiego. — Zmiana w usposobieniu króla Stefana. . . 21

ROZDZIAŁ II. Stan umysłów w Polsce pod koniec panowania Batorego. — Zdradzieckie knowania. — Zamachy. — Zborowscy. — Opozycya podnosi głowę. — Cierpienia moralne króla. — Gorzka przemowa do posłów. — List do Kromera — Fastidio et molestia. — Śmierć Grzegorza XIII. — Agitacye Habsburgów. — Apatya króla Stetana 46

ROZDZIAŁ III. Stan zdrowia Batorego. — Literatura polemiczna. — Opinie sprzeczne. — List Chiacor'a. — Heidenstein. — Lekarz z Klau-

Str.

zenburga. — Jego examen. — Dziedziczność. — Zagadkowa rana — Kaduk. — Świadectwo Gosławskiego. — Buccella. — Mikołaj Wolski sprowadza z Włoch Simoniusza. — Dyspensa papieska. — Wzmaganie się choroby króla. — Jego drażliwość podczas sejmu 1585 r. — Zamach na Ossolińskiego 54

ROZDZIAŁ IV. Pożycie z królową Anną. — Jej osamotnienie. — Kardynał Batory. — Przestrożnik Karczewskiego — Poselstwo Nowosilcowa — Pogłoski o chorobie króla Stefana. — Wyjazd do Niepołomic. — Orszak Węgrów. — Otoczenie. — Zamek na ustroniu. — Zajęcia króla. — Niesłuszne oskarżenie. — Agenci cesarscy. — Instrukcye Cesarza Rudolfa. — Kamera Szlązka. — Pogłoski o śmierci króla. — Relacya kupca krakowskiego. . . 68

II.

ROZDZIAŁ V. Rozkaz królewski. — Rokowania we Wrocławiu. — Punkta ugody. — Rady nuncyusza. — Wyjazd do Włoch. — Łaski w Rzymie — List do marszałka Opalińskiego. — Zwrot nowy. — Mołdawska mitra. — Noty dyplomatyczne. — Batory i Turcya. — Groźby — Sinzendorff. — Rada wojenna. — Wygnanie z Austryi 87

ROZDZIAŁ VI. Tajemnicza gromadka. — Skeptycyzm i objektywizm. — Horoskopy. — Kamień filozoficzny. — Alchemia, astrologia i magia. — Umiejętności tajemnicze w XVI wieku. — Jan Devus. — Dzieło Merica Casaubon'a. 103

ROZDZIAŁ VII. Młodość Jana Dee. — Nauki. — Pobyt w Cambridge. — Wyjazd do Louvain

Str.

i do Paryża. — Wykłady Euklidesa. — Maria Stuart. — Uwięzienie. — Wyrok. — Pobyt w Pradze. — Monas hieroglyphica. — Nowa gwiazda. — Wydawnictwa i prace naukowe. — Muzeum Jana Dee. — Królowa Elżbieta. — Wizye. — Pojawienie się anioła. — Tarcza kryształowa. — Edward Kelley. — Tajemnicza kaplica w Mortlake 122

ROZDZIAŁ VIII. Inwokacya — Zjawiska — Anioł Madini. — Księga rodu Łaskich. — Modlitwa. — Jubanledace. — Ukazanie się Tanfelda. — Klątwa. — Proroctwa. 137

ROZDZIAŁ IX. Pojawienie się anioła Ilemese. — Wezwanie do kaplicy. — Głos strasznego ducha. — Przepowiednie klęsk ogólnych. — Zapowiedź zgonu Batorego. — Zagłada Turków. — Korona Polski i Mołdawii obiecana Łaskiemu 148

ROZDZIAŁ X. „Prorok“ Kelley. — Zależność Mistrza. — List do Łaskiego. — Przygotowania do wyjazdu. — Podróż. — Droga do Polski. — Widzenia. — Anioł Michał. — Arx Regia. — Przybycie do Łasku. — Czarodzieje w Krakowie 153

ROZDZIAŁ XI. Apostazya i nawrócenie się Kelleya. — Modlitwy Mistrza. — Widzenie Pogoni. — Wyjazd do Pragi. — Don Wilhelm a S. Clemente. — Spinola. — Audyencya magów u Cesarza Rudolfa. — Zwycięstwo alchemii nad mistyką. — Chrzciny w Pradze . . 160

III.

ROZDZIAŁ XII. Powrót do Krakowa. — Spór o mieszkanie. — Dom Bonarów. — Proces Mistrza. — Tetaldo. — Pierwsza audyencya

Str.

u króla Stefana. — Stosunki z Leonardem Turneyserem. — Pan Bojanowski. — Cudowne lekarstwo 175

ROZDZIAŁ XIII. Król wraca do Niepołomic. — Edykt tolerancyjny. — Redakcya testamentu. Nieznany kodycyl. — Wezwanie czarodziejów do Niepołomic. — Zjawiska. — Widzenie Kelleya. — Inwokacya Mistrza. — Modlitwa wojewody 184

ROZDZIAŁ XIV. Mistrz Dee przed królem. — Przemówienie Stefana. — Prawowierność i Filozofia. — Odpowiedź Mistrza. — Zasady spirytyzmu. — Scena czarów — Modlitwa Mistrza — Duch. — Ognista kula. — Zjawiska tajemnicze. — Nagroda i kara. — Ostatnie posłuchanie 196

ROZDZIAŁ XV. Znowu w Pradze. — Florentczyk Pucci — Wilhelm pan na Rozenbergu. — Narady w Lipsku. — List do Walsinghama.— Groźby nuncyusza Malaspina. — Oskarżenie. — Banicya — Zdrada Włocha Pucci. — Na Trebońskim zamku — W sprawie elekcyi polskiej. — Wyjazd do Anglii. — Śledztwo. — Ostatnie lata. — Śmierć Mistrza. — Artur Dee. 212

ROZDZIAŁ XVI. Opinie i fakta — Astrolog Lilly. — Robert Hooke. — Podejrzenia. — Marzycielstwo i polityka. — Księga duchów. — Nierozwikłana zagadka 226

ANNEXA.

I. Rozkaz królewski przesłany wojewodzie sieradzkiemu 4 Maja 1576 r. 241

II. Prace naukowe Dra Jana Dee 245

III. List Dra Jana Dee do posła hiszpańskiego

Str.

w Pradze Czeskiej, Don Guillen de San Clemente 250
IV. List Dra Jana Dee do Dra Jakóba Kurtza, Radcy Dworu Cesarza Rudolfa II.. . . . 252
V. Odpowiedź Jana Dee na przemowę Stefana Batorego, w Niepołomicach, 23 Maja 1585 r. . 254
VI. List Wilhelma Rosenberga, pana Czeskiego, do Jana Dee i Edwarda Kelleya 259
VII. List drugi Wilhelma Rosenberga, pana Czeskiego, do Jana Dee i Edwarda Kelleya . . 261
VIII. Raporta tajnych ajentów austryackich w Polsce przesłane Cesarzowi Rudolfowi II. i kamerze szląskiej o chorobie i śmierci króla Stefana 265
IX. List Cesarza Rudolfa do tajnych ajentów kamery szlązkiej 270
X. Raport tajnego ajenta do Cesarza 272
XI. Raport tajnego ajenta o wzmagającej się chorobie króla 274
XII. Raport tajnego ajenta o zamierzonym wyjeździe króla do Grodna 276
XIII. Raport tajnego ajenta o śmierci króla Stefana 278
XIV. Raport do wicekanclerza Dra Viecheusera o śmierci króla 281
XV. Raport o przyszłej elekcyi 283
XVI. Raport ajenta Kochtitza o poufnych wiadomościach z Polski. 285

BIBLIOTEKA GŁÓWNA Nr ewid. Działu Zbiorów Jawnych - Akademii
BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wyd.

Biblioteka AP W
3385/
11